

e-terroryzm.pl



WYZWANIA

TERRORYZM

ZAGROŻENIA

BEZPIECZEŃSTWO

DYLEMATY

OCHRONA

DONIESIENIA

SPRAWOZDANIA

ANALIZY

Narzędzia stosowane przez cyberterrorystów

str. 9

str. 4

Somalijscy piraci

Wyznanie „Gliniarza”

str. 28

str. 16

Arktyka i Flota Północna

Projekt PROTEUS

str. 40

str. 20

Wywiad z Panem dr. inż. Zbigniewem Szkaradnikiem, prezesem zarządu Grupy 3 S

Terroryzm	str.
○ Somalijscy piraci AGATA KITA	4
○ Terrorysty w Nairobi. Kilka uwag DR CZESŁAW MARCINKOWSKI	8
○ Narzędzia stosowane przez cyberterrorystów NATALIA NOGA	9
Bezpieczeństwo	
○ Arktyka i Flota Północna PRZEMYSŁAW BACIK	16
○ Wyznanie „Gliniarza” URSZULA CHMURA	28
Rozmowa biuletynu	
○ Wywiad z Panem dr. inż. Zbigniewem Szkaradnikiem, prezesem zarządu Grupy 3 S	20
○ Wywiad z sierż. szt. Urszulą Chmura.....	24
Ludzie wywiadu i kontrwywiadu	
○ Generał brygady Tadeusz Pełczyński..... KAZIMIERZ KRAJ	31
Historia	
○ Pistolet maszynowy wz. 1963 Rak TOBIASZ MAŁYSA	33
○ Troska o odpowiedni poziom polityczno-moralny..... JAN SWÓŁ	34
○ Tak było, cz. II.....	38
Sprawozdania	
○ Projekt PROTEUS KAZIMIERZ KRAJ	40
○ EpiMilitaris 2013 – Bioterroryzm..... PPOR. IZABELA TOMASZEWSKA	44
○ Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw..... KAZIMIERZ KRAJ	45
Warto poznać	
○ The Hybridity of Terrorism PROF. UAM DR HAB. ARTUR WEJKSZNER	46
○ Unmanned Aerial Vehicles; Robotic Air Warfare TOMASZ WÓJTOWICZ	50
○ Na terytorium wroga PRZEMYSŁAW BACIK	53
○ Sylvia. Agentka Mossadu..... BERNADETTA TERLECKA	54
○ Przetrzeć Belize..... ŁUKASZ TERLECKI	55

Redakcja

Biuletyn redagują:

Przemysław Bacik
Agnieszka Bylica
Hanna Ismahilova
Jacek Kowalski
dr Kazimierz Kraj
Tobiasz Małysa
Natalia Noga
Piotr Podlasek
Anna Rejman
dr Jan Swół
Bernadetta Stachura-Terlecka
Tomasz Tylak
Ewa Wolska
Anna Wójcik

Skład techniczny: Tobiasz Małysa
Administrator www: Bernadetta Stachura-Terlecka

INSTYTUT STUDIÓW
NAD TERRORYZMEM

WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie



Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

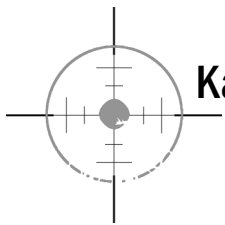
Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie.

Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

Adresy i kontakt:

- Poczta redakcji biuletynu:
redakcja@e-terrorizm.pl
- Strona internetowa biuletynu:
www.e-terrorizm.pl
- Instytut Studiów nad Terroryzmem:
www.terrorizm.rzeszow.pl
- Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania:
www.wsiz.rzeszow.pl

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie,
ul. Sucharskiego 2, 32-225 Rzeszów



Kalendarium

- 2013.09.29. Nigeria:** W ataku na akademik uczelni rolniczej w stanie, prawdopodobnie zginęło ok. 50 osób. Za atakiem stoi prawdopodobnie ugrupowanie Boko Haram.
- 2013.09.21. Kenia:** W ataku radykalnego ugrupowania Al-Shabaab na centrum handlowe w Nairobi zginęło co najmniej 137 zakładników, a wielu zostało rannych. Obłężenie trwało prawie 80 godzin.
- 2013.09.20. Jemen:** W trzech atakach Al-Kaidy na obiekty wojskowe i sił bezpieczeństwa zginęło 56 żołnierzy i policjantów.
- 2013.09.19. Syria:** W zamachu bombowym na autobus w środkowej Syrii zginęło co najmniej 19 osób. Do ataku doszło w wiosce zamieszkaną głównie przez alawitów.
- 2013.09.17. USA:** W strzelaninie w siedzibie dowództwa marynarki wojennej USA w Waszyngtonie zginęło co najmniej 12 osób, w tym sprawca.
- 2013.09.16. Czeczenia:** W samobójczym zamachu, z użyciem samochodu, w Groznych zginęły przynajmniej trzy osoby, a cztery zostały ranne.
- 2013.09.13. Irak:** Dwie przydrożne bomby eksplodowały przed sunnickim meczetem w Bakubie, zabijając co najmniej 30 osób i raniąc 25.
- 2013.09.05. Afganistan:** Rebelianci, we własnym domu, zamordowali indyjską pisarkę. 49-letnia Sushmita Banerjee napisała książkę ze wspomnieniami o poślubieniu Afgańczyka i ich życiu pod rządami talibów. Książka stała się kanwą jednego z filmów Bollywood.
- 2013.09.04. Irak:** Seria zamachów bombowych w Bagdadzie i jego okolicach spowodowała śmierć co najmniej 64 osób, raniąc ponad 150.
- 2013.09.01. Egipt:** Żołnierze egipscy udaremniili próbę zamachu na jednym ze statków w Kanale Sueskim. Atak miał zostać dokonany na przepływający kontenerowiec (lub na jego pokładzie) w celu zakłócenia funkcjonowania kanału. Szczegółów nie podano do wiadomości publicznej.

Szanowni Czytelnicy!

I tak nadszedł wrzesień 2013 roku. Od pamiętnego 11 września minęło już dwanaście lat, a walka z terroryzmem trwa, ze zmiennym nasileniem. Wydarzenia w Nairobi, ataki w Nigerii, niekończące się pasmo zamachów w Iraku, Pakistanie czy Indiach, pokazują, jak trudno pokonać terrorystów. Tym bardziej, że nie próbujemy i potrafimy usunąć przyczyn tego fenomenu. Wykonane, z wdziękiem słonia w składzie porcelany, interwencje w Iraku i Afganistanie, pokazały, że rzucenie dziesiątek tysięcy żołnierzy, czołgów, samolotów, komandosów i dronów nie jest w stanie powstrzymać fali ataków terrorystycznych. Dopóki nie usuniemy przyczyn społecznych, politycznych, ekonomicznych, nie mamy szansy na pokonanie terrorystów. Ponadto pamiętajmy, że lekcja 11 września 2001 r. pokazała, iż terroryści mogą wpływać na politykę w skali, nie tylko narodowej, ale międzynarodowej. Pchnąć supermocarstwo do bezsensownej i niezwykle kosztownej wojny z terroryzmem, w wyniku, czego udało się je zdyskredytować w oczach wielu sojuszników, ale również państw obojętnych mu politycznie. Przed nami odpowiedź na pytanie, kiedy fala terroryzmu dotrze do Polski i jakie będą jej skutki. Czy nasze służby mają niezbędne możliwości operacyjne i skuteczność w działaniach prewencyjnych, a następnie w rozwiązywaniu powstałego w wyniku aktu terrorystycznego kryzysu. Casus Ahmeda Yassina 23, a być może Brunona K., nie nastraja optymistycznie. Przedstawiony w miesięczniku system Proteus może w tym pomóc.

Do rąk Państwa trafia kilkadziesiąt stron kolejnego numeru naszego miesięcznika. Każdy znajdzie coś dla siebie. Wywiady, sprawozdania, felietony, artykuły, kartki z kalendarza. Niestety kolejny raz brak statystyk terrorystycznych przedstawianych na podstawie danych COEDAT NATO. Miejmy nadzieję, że szwankująca działalność Centrum nie zwiastuje słabej kondycji całego NATO.

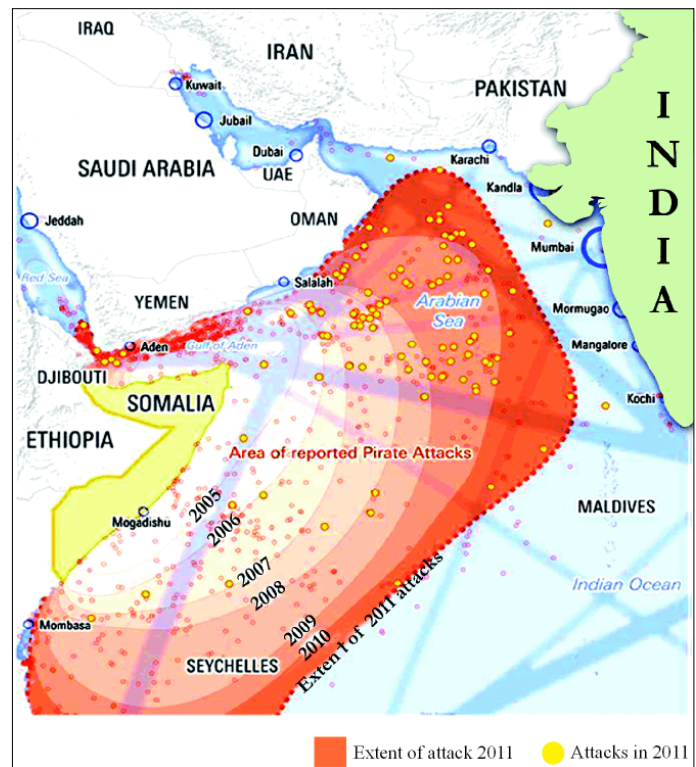
Życzę przyjemnej lektury, a studentom sukcesów na niwie naukowej.

Somalijscy piraci

Piractwo u wybrzeży Somalii to problem, z którym społeczność międzynarodowa boryka się od wielu lat. Pierwsze próby zajmowania łodzi rybackich miały już miejsce w latach 90-tych. Z każdym rokiem liczba ataków rosła, a w 2005 roku Somalia była już uznawana za najbardziej zagrożony piractwem region świata. Zanotowano wówczas 45 przypadków ataków na jednostki pływające w pobliżu Somalii. Skąd wzięli się somalijscy piraci? Jakie czynniki wpłynęły na rozwój tego niechlubnego procederu? To pytania, które wymagają odpowiedzi, aby móc zrozumieć istotę omawianego fenomenu.

Analizując upadek bezpieczeństwa morskiego Somalii, należy przytoczyć kilka danych określających jej położenie i obszary morskie. Leżąca na wschodzie Afryki Somalia zajmuje terytorium o powierzchni 627 337 km², posiada 2340 km granic lądowych oraz jedną z najdłuższych linii brzegowych w Afryce o łącznej długości 3898 km. Szacuje się, że w pobliżu wybrzeża mieszka 55% populacji kraju. Morze terytorialne Somalii rozciąga się na 12Mm od linii podstawowej i obejmuje 68 849 km². Wyłączna strefa ekonomiczna, a więc akwen, na którym państwo posiada prawo badania i eksploatacji zasobów naturalnych oraz ochrony środowiska morskiego rozciąga się na 825 052 km². Szelf kontynentalny, czyli obszar, na którym Somalia wykonuje suwerenne prawo eksploatacji naturalnych zasobów, zajmuje 55 895 km². Umiejętne wykorzystanie i zagospodarowanie tak dużej powierzchni morskiej mogłoby przysporzyć dobrobytu państwu i jego ludności. Niestety upadek państwa, także w aspekcie morskim, przyczynił się do ograniczenia możliwości czerpania korzyści z tego naturalnego bogactwa.

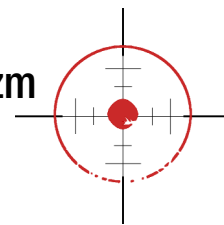
W skutek upadku państwa i braku centralnego rządu, Somalia utraciła możliwość kontroli akweno-



Obszar aktywności somalijskich piratów.

Źródło: Business Economics, www.businesseconomics.in

wej, czyli zdolność państwa do obrony, kontrolowania i egzekwowania prawa na przynależnych obszarach wodnych. Aby móc podjąć podstawowe zadania w zakresie stworzenia warunków bezpiecznej żeglugi niezbędne są trzy komponenty: infrastruktura morska, marynarka wojenna i administracja morska. Według Krzysztofa Pająka, „każdy z tych komponentów wpływa swoim funkcjonowaniem na bezpieczeństwo dwóch pozostałych, zaś brak jednego z nich wywiera katastrofalny, a czasem destruktywny wpływ na zdolność administracji bezpieczeństwem morskim w danym kraju”². Do momentu wybuchu wojny w 1991 roku Somalia posiadała marynarkę wojenną, która kontrolowała i zabezpieczała terytorialne wody, jednak w skutek przedłużającego się konfliktu została rozwiązana.



Somalijscy piraci

Brak kontroli akwenowej państwa skutkuje niemożnością zapobiegania przestępstwom morskim w danym regionie oraz znacznie utrudnia funkcjonowanie floty handlowej i rybackiej. Co więcej, świadomość bezkarności zachęca do nielegalnych połowów, nieograniczonej eksploatacji zasobów dna morskiego i zatapiania odpadów. W konsekwencji prowadzi to do zubożenia ludności żyjącej z rybołówstwa. Szczególnie szkodliwe dla lokalnych rybaków jest nielegalne odławianie dokonywane przez obcych armatorów oraz zanieczyszczenie środowiska morskiego, które prowadzi do degradacji łowisk i utraty przez miejscowych rybaków źródła dochodów. Zmusza to ludność żyjącą w pasie nadbrzeżnym do ochrony swoich interesów, a w rezultacie, do wejścia na drogę przestępczą i jak w Somalii, zajęcie się piractwem. Oczywiście zjawisko to rozwija się stopniowo, a dodatkowo sprzyjają mu następujące czynniki:

- dogodne dla piractwa położenie geograficzne,
- przedłużający się kryzys,
- brak centralnej władzy,
- długotrwałe występowanie zorganizowanej przestępczości,
- ubóstwo i głód,
- kataklizmy, jak trzęsienia ziemi i towarzyszące im fale tsunami³.

Somalia idealnie, zdaniem autorki, wpasowuje się w ramy powyższego opisu.

Chaos wojny domowej w tym kraju doprowadził do pozostawienia bez ochrony ogromny akwen morski, bogaty w obfite łowiska. Brak konieczności dokonywania jakichkolwiek opłat bardzo szybko przyciągnęły obce kutry rybackie. Każdego roku około 800 jednostek z przedsiębiorstw rybackich Francji, Grecji, Hiszpanii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Japonii, Korei Południowej, Tajwanu, Indii, Chin, Rosji, Ukrainy, Jemenu i Egiptu nielegalnie eksploatowało zasoby naturalne wód somalijskich. Duży udział

w grabieży somalijskich łowisk mieli też rybacy z sąsiedniej Kenii. Szacuje się, że średnio od 1991 roku, corocznie na wodach Somalii nielegalnie łowiono około 200 tys. ton ryb o rynkowej wartości 450 mln dolarów⁴. Efektem bezkarnego plądrowania łowisk były mniejsze połowy uzyskiwane przez lokalną społeczność rybacką a w konsekwencji znaczne obniżenie poziomu ich życia.

Rabunkowa działalność obcych armatorów zmusiła somalijskich rybaków do podjęcia działań w obronie swoich łowisk. Dysponując jednak znacznie mniejszymi i wolniejszymi jednostkami nie byli w stanie konkurować z bogatymi armatorami posiadającymi duże kutry i trawlerzy wyposażone w nowoczesny sprzęt. Zagrozić im mogli jedynie przy użyciu broni palnej. Pierwsze ataki u wybrzeży Somalii były właśnie na nielegalnie pływające jednostki rybackie. Dopiero potem doszło do porywania większych statków. Początkowo armatorzy porwanych jednostek rybackich bez wahania płacili żądany okup, chcąc uniknąć płacenia horrendalnych kar wymierzanych przez międzynarodowe organizacje morskie, zabraniające tego typu nielegalnej działalności. W ten sposób w ręce piratów trafiały pierwsze kwoty, z które szybko zakupili nowe łodzie, sprzęt i broń. Pozwoliło im to na ataki i porwania coraz większych jednostek.

Degradacja środowiska morskiego to kolejny problem występujący na obszarach morskich Somalii. Brak rzeczywistej kontroli doprowadził do upowszechnienia ohydnej praktyki zatapiania odpadów przemysłowych, szpitalnych, toksycznych a nawet radioaktywnych⁵. Koszt pozbycia się tony radioaktywnych odpadów na wodach Somalii szacuje się na 2,5 dolara za tonę, podczas gdy w Europie trzeba zapłacić minimum 250 dolarów za tonę⁶. Skalę problemu ujawniło tsunami, które w grudniu 2004 roku uderzyło we wschodnie wybrzeże Somalii. Wyrzuciło na ląd wiele kontenerów z toksyczną zawartością, co spowodowało skażenie fauny mor-

skiej, gleb oraz wody pitnej, szczególnie na wybrzeżu Puntlandu⁷. Somalijscy rybacy utracili możliwość zarobku, znacznemu zniszczeniu uległy też łowiska.

Kolejny czynnik, który zdecydował o rozprzestrzenieniu się plag piractwa na niespotykaną współcześnie skalę, to sąsiedztwo jednego z najważniejszych szlaków komunikacyjnych na świecie: Kanał Sueski – Morze Czerwone – Zatoka Adeńska. Według szacunków IMO (*International Maritime Organization*), każdego roku szlak ten przemierza około 22 tys. statków przewożących 8% światowego transportu morskiego i ponad 12% transportowanej na Zachód drogą morską ropy naftowej⁸. To idealne miejsce na akty piractwa.

Współcześni piraci somalijscy nie przypominają już zbieraniny rybaków broniących swoich łowisk, tworzą dobrze zorganizowaną organizację przestępczą. Jak w wielu przypadkach takiej działalności, także i tutaj pożywką jest bieda trawiąca społeczeństwo. Szacuje się, że ponad 60% ludności w Somalii żyje za 1 dolara dziennie, zaś średni dochód na osobę nie przekracza 600 dolarów rocznie⁹. W ostatniej dekadzie Somalię kilkakrotnie dotykała susza, a w 2007 roku południe kraju dwukrotnie zmagало się z powodzią. Zjawiska te każdorazowo wywoływały klęskę głodu. Tragedii dopełniło wspomniane już wcześniej tsunami, nie dość że zbiegło się ze szczytem sezonu połowowego, zniszczyło domy i sprzęt rybaków, to wystąpiło pod koniec najtragiczniejszej w dziejach tego kraju suszy. Spowodowało to eskalację kryzysu humanitarnego w Somalii i spotęgowało liczbę aktów piractwa na okolicznych wodach. W rezultacie wschodnie wybrzeże Afryki stało się obszarem, na którym dochodzi do największej liczby przestępstw dokonywanych na akwenach świata.

Nie sposób opisać wszystkich ataków piractwa na wodach Zatoki Adeńskiej i Oceanu Indyjskiego dokonanych przez piratów z Somalii. Bezspornie rok 2008 był przełomowy i uświadomił społeczno-

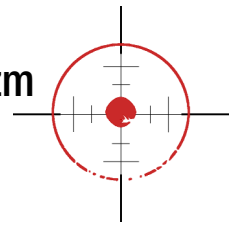
Somalijscy piraci



Przechwycenie pirackiego statku u wybrzeży Somalii, 2009 r.

Fot. U.S. Navy, Eric L, navy.mil

ści międzynarodowej jak poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa żeglugi są somalijscy piraci. Według danych Międzynarodowego Biura Morskiego (IMB), doszło wtedy do 111 incydentów, uprowadzono 42 statki i przetrzymywano 815 członków załóg jako zakładników¹⁰. Ich zuchwały atak i porwanie 25 września 2008 roku ukraińskiego statku *MV Faina*, przewożącego do Kenii 33 czołgi T-72 o wartości 30 milionów dolarów¹¹ zwrócił uwagę całego świata. Kolejny, jeszcze bardziej spektakularny atak miał miejsce 15 listopada 2008 roku. W ręce piratów trafił gigantyczny, 330-metrowy saudyjski supertankowiec *Sirius Star*, przewożący do Stanów Zjednoczonych ponad 2 miliony baryłek ropy o wartości 100 milionów dolarów¹². W tym przypadku uwagę zwraca nie tylko rozmiar i klasa łupu, ale przede wszystkim odległość miejsca ataku – ponad 450 mil morskich (ok. 830 km) na południowy wschód od kenijskiej Mombasy, dużo dalej na południe Oceanu Indyjskiego niż dotychczas zapuszczali się piraci. Oprócz opisanych powyżej ataków, należy podkreślić, że łupem piratów padają także statki czarterowane przez Światowy Program Żywnościowy (WFP), dostarczające Somalijszykom niezbędnej pomocy żywnościowej – aż 80% tej pomocy dostarczane jest drogą morską¹³.




Somalijscy piraci

Piractwo, jak pokazują dane o wielkości płaconych okupów, to bardzo lukratywne zajęcie. Za uwolniony 9 stycznia 2009 roku *Sirius Star* piraci dostali około 3 milionów dolarów¹⁴, za uwolniony 5 lutego 2009 roku *MV Faina* – około 3.2 milionów dolarów¹⁵. Jak podaje Newsweek, w listopadzie 2010 roku wypłacony piratom okup za uwolnienie chińskiego zbiornikowca *Golden Blessing* wynosił aż 9 milionów dolarów¹⁶. Wysokości okupu przeważnie nigdy nie jest potwierdzana przez armatorów spełniających żądania piratów. Nie potwierdzają jej też sami piraci. Nie można zatem, w opinii autorki wykluczyć, że kwoty zasilające kieszenie piratów są znacznie wyższe od tych podawanych oficjalnie. Okup to zresztą nie jedyne koszty jakie ponoszą armatorzy w związku z aktami piractwa. Jak pisze Marek Sajdak, ubezpieczenie jednostki przepływającej przez Zatokę Adeńską sięga obecnie 30 tysięcy dolarów¹⁷. Doliczyć jeszcze należy koszty ochrony i honorarium wypłacane w razie porwania negocjatorom. Jedno jest pewne, somalijscy piraci rosną w siłę i pomimo działań społeczności międzynarodowej ciągle dokonują kolejnych aktów piractwa, poszerzając obszar swoich działań i żądając wyższych okupów.

Piractwo powinno zostać wytepione – jako autorka tej pracy chcę to bardzo wyraźnie podkreślić. Nie popieram żadnej formy przemocy i rozboju. Po analizie materiałów na temat piractwa somalijskiego nasunął mi się jednak pewien wniosek. Nikt wcześniej nie mówił głośno o łamaniu prawa przez zachodnie firmy, czy to te dokonujące nielegalnych połowów, czy te wyrzucające tony odpadów do somalijskiego morza, a nawet jeżeli takie głosy się pojawiały, to szybko nikły w zgiełku medialnej paplaniny. W tle tych działań rysuje się dramat tysięcy osób walczących każdego dnia o przetrwanie. Ta desperacja, wynikająca ze skrajnej nędzy, popchnęła ich w kierunku przestępstwa. Społeczność międzynarodowa nie powinna zapominać o proble-

mach państw upadłych, między innymi dlatego, aby jak najmniej młodych ludzi chciało zasilać organizacje przestępcze, bo innej alternatywy dysfunkcyjne państwo nie oferuje.

Trafnie ujął to w słowa Edmund Burke: „Do tryumfu zła potrzeba tylko, aby dobrzy ludzie nic nie robili”. 

Przypisy

- 1 Za: K. Pająk, Somalia-studium upadku państwa i walki o bezpieczeństwo morskie w regionie, (w:) Problemy upadku państw w stosunkach międzynarodowych, red. R. Kłosowicz, A. Mania, WUJ, Kraków 2012, s.161.
- 2 Tamże, s. 161.
- 3 Za: K. Pająk, Somalia-studium upadku państwa i walki o bezpieczeństwo morskie w regionie, (w:)Problemy upadku państw ... wyd. cyt. s. 163.
- 4 M. Abshir Waldo, Somalia Piracy; The two Faces, 4 February2009, The African Executive, www.africanexecutive.com.
- 5 Zob. szerzej: Ch. Wilson, Toxic Waste Behind Somali Pirates, Project Censored, 8 May 2010, www.projectcensored.org.
- 6 National Rapid Desk Assessment – Somalia, Tsunami Somalia Layout, UNEP 2004, s. 135, www.unep.org.
- 7 The State of Environment in Somalia, UNEP, 2005, s..26, www.unep.org.
- 8 IMO, Piracy in Waters Off the Coast of Somalia, www.imo.org.
- 9 CIA The World Factbook, www.cia.gov.
- 10 IMB Piracy Reporting Centre, Somalia 2008, www.icc-ccs.org.
- 11 Zob. szerzej: R. Alf, Somalia; piraci biją rekordy zuchwałości, 19 listopada 2008, www.stosunkimiedzynarodowe.info.
- 12 Tamże.
- 13 Zob. szerzej: Somalia – Piractwo, 21 kwietnia 2009, www.stosunkimiedzynarodowe.info.
- 14 Zob. szerzej: Okup na spadochronie, Polacy z Sirius Star wolni, 9 stycznia 2009, www.tvn24.pl.
- 15 Zob. szerzej: Piraci dostali okup za statek z ładunkiem czołgów, 5 luty 2009, www.wiadomości.gazeta.pl.
- 16 Newsweek.pl, Piraci dostali 9 milionów dol. za chiński zbiornikowiec, 6 listopada 2010, www.newsweek.pl.
- 17 M. Sajdak, Piractwo kiedyś i dziś – geneza, rozmiar zjawiska i jego znaczenie, marzec 2010, www.sas-ma.org.

Terrorystyci w Nairobi. Kilka uwag


W zasadzie nie można się czuć bezpiecznym wszędzie i zawsze. W każdej chwili i miejscu jesteśmy narażeni na atak terrorystów. Zachować bezpieczeństwo publiczne w przyszłości może być niezwykle trudno. Co jakiś czas ujawnia się nowa grupa o charakterze terrorystycznym, często o międzynarodowych powiązaniach. W tym momencie zapewne należy się zastanowić, co należy zrobić (jakie kroki podjąć), aby poprawić stan bezpieczeństwa antyterrorystycznego.

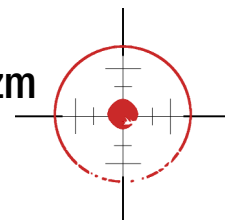
Kilka poniższych, gorących uwag zapisanych w dniach tragicznych wydarzeń w Nairobi (21 IX 2013) nie uzdrowi sytuacji, ale mam nadzieję, że po raz kolejny zwróci uwagę na pewne, powtarzające się motywy i nowe fakty. Moje spostrzeżenia i uwagi formuję w następujący sposób:

- atak na obiekt „otwarty”, wielko-powierzchniowy można porównać do ataku przeprowadzonego w Bombaju, gdzie zaatakowano kilka obiektów w całym mieście;
- każdy obiekt skupiający w dowolnym czasie kilkaset lub więcej osób i zazwyczaj słabo ochraniany staje się wygodnym celem dla terrorystów;
- ochrony przed atakiem terrorystów nie może stanowić (i nie stanowi!) bramka do wykrywania metalu i ochroniarz, chociażby najbardziej sprawny. Terrorysta jest zdesperowany na wykonanie ataku i nic go nie powstrzyma;
- wywiad i kontrwywiad (służby specjalne) powinny mieć przegląd potencjalnych zagrożeń, co do miejsca, czasu i ewentualnie grupy przygotowujących atak;
- plan ochrony antyterrorystycznej powinien być przygotowany w zarysie, ale uwzględniać kilka (nawet kilkanaście) wariantów zagrożeń i działań;
- w sytuacji kryzysowej musi być jeden kompetentny dowódca operacji antyterrorystycznej;
- obiekt zaatakowany i opanowany przez terrorystów

- stów powinien być otoczony szczelnym kordonem policyjno-wojskowym;
- media nie powinny być blisko obiektu ataku terrorystycznego i nie mogą być „tubą propagandową” terrorystów. Informowanie społeczeństwa jest ważne, ale bez szczegółów, co do podejmowanych kroków i planów przeprowadzenia ataku kontrterrorystycznego;
- udział ekspertów (doradców) zagranicznych przybyłych na miejsce zdarzenia nie jest najlepszym rozwiązaniem. Mogą mieć różne (inne) od miejscowych dowódców nawyki planowania i prowadzenia działań antyterrorystycznych. Wyjątkowo – jeżeli uczestniczyli już we wspólnych ćwiczeniach lub akcjach.
- akcję antyterrorystyczną należy przeprowadzić bardzo szybko. Nie można dawać czasu terrorystom do swobodnego działania. Powinni czuć presję czasu i stan psychiczny osobistego zagrożenia i szybkiego ataku – wtedy popełnią błąd;
- w przyszłości komanda terrorystyczne będą mieć zapewne wielonarodowy skład rekrutujący się z wielokulturowej mieszanki ludzi niezadowolonych z „przeróżnych rzeczy”;
- terroryzm w XXI wieku jest zagrożeniem transgranicznym.

Przedstawione uwagi mają charakter generalny, gdyż o wielu ważnych i decydujących momentach w tym zdarzeniu jeszcze nie wiemy. Wkrótce pojawią się bardziej precyzyjne informacje i analizy, które będą szczegółowo analizowane przez służby specjalne i kompetentne instytucje.

Wszystko wskazuje na to, że na stronach internetowych naszego wydawnictwa też będziemy nie jeden raz wracać do wydarzeń w Nairobi. Dlatego powyższe uwagi traktuję jako wstęp do szerszej, pogłębionej dyskusji. 



NATALIA NOGA

Cyberterroryzm - nowe oblicze terroryzmu, cz. VI

Narzędzia stosowane przez cyberterrorystów

Na działalność cyberterrorystyczną składa się wiele technik. Niektóre z nich wymagają dużych umiejętności praktycznych oraz przygotowania teoretycznego, inne mogą być stosowane przez praktycznie każdego członka organizacji. Jedną z takich technik, najpopularniejszą, jest wykorzystanie komputerowych „bakterii”, „robaków” i „wirusów”.

Narzędzia te należą do tzw. oprogramowania złośliwego i są one bardzo popularnym oraz niezwykle skutecznym sposobem atakowania przeciwnika. Bakterią nazywamy program, którego głównym celem jest rozmnażanie. Po reprodukcji zajmuje on ogromną ilość miejsca w pamięci procesora, co powoduje trudności w użytkowaniu komputera. Robak jest programem, który wykorzystując słabe punkty w poczcie elektronicznej bądź stronach internetowych rozprzestrzenia się w sieci komputerowej. Wirus natomiast jest kodem, który zmienia sposób działania sprzętu uszkadzając programy bądź dane. Poprzez swoje działanie zarażać on może duże obszary w komputerze¹. Obecnie w Internecie można znaleźć instrukcje pomagające w napisaniu własnego programu.

Co więcej, dla cyberterrorystów nie istnieje problem znalezienia i zatrudnienia hakera, który mógłby stworzyć wirus, bakterię lub robaka trudnego do wykrycia, a mogącego spowodować znaczne straty. Jak dotąd, mieliśmy już kilka razy, do czynienia z atakami z użyciem tych narzędzi. Bardzo poważnym zagrożeniem był atak robaków *Code Red* z 2001 roku oraz *Sapphire* z 2003 roku. *Code Red* przeprowadził m.in. nieudany atak na strony Białego Domu, zniszczył anglojęzyczne strony internetowe, zainfekował kilka milionów hostów na całym świecie oraz spowodował opóźnienia produkcyjne



Fot. Brian Klug, <http://www.flickr.com/photos/brianklug/6870002408/>

i straty w wysokości ok. 2 milionów dolarów. Program *Sapphire* zarażał komputery podłączone do sieci, a liczba jego kopii podwajała się co 8.5 sekundy. Robak ten wyrządził szkody szacowane na ponad miliard dolarów. Zaatakowane zostały m.in. Bank of America i American Express, których klienci nie mogli przez długi czas korzystać z wkładów finansowych. Ponadto, opóźnione zostały loty Continental Airlines².

Narzędzia takie, jak wirusy i robaki wykorzystane przez terrorystów mogą zatem stanowić poważne zagrożenie dla funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Mogą przyczynić się także do spowodowania strat w gospodarce. Przykładem kolejnego wirusa może być program *I love you*, który wywołał powszechną panikę niszcząc zawartość komputerów. Po otwarciu przez użytkownika maila zatytułowanego „I love you” oraz jego załącznika, szkodliwy program wysyłał swoje kopie do wszystkich osób z książki adresowej i się pod nie podszywał. Rozpoczął działanie 4 maja 2000 r. i w ciągu dnia rozprzestrzenił się na cały świat. Zaraził 10 procent wszystkich komputerów, które miały dostęp do In-

ternetu. Straty oszacowano na ok. 5.5 miliarda dolarów. Aby pozbyć się wirusa, instytucje takie jak Pentagon, CIA i Parlament Brytyjski oraz wielkie korporacje musiały wyłączyć serwery e-mail³.

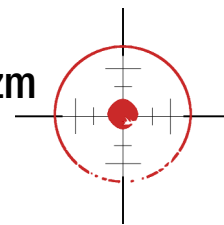
Kryzys spowodowany działaniem niszczycielskiego robaka NIMDA przesłanego Internetem świat poznał 18 września 2001r. Ekspertzy twierdzili, że robak ten ma związek z wydarzeniami 11 września i miał za zadanie pogłębić straty w amerykańskiej gospodarce. W ciągu 30 minut od jego pojawienia stał się problemem globalnym. Działanie robaka polegało na niszczeniu danych. Ponadto, posiadał on zdolność przechodzenia przez słabe punkty Internetu od komputera do komputera. W skutek jego działań wiele firm zostało zmuszonych do zaprzestania wykonywania operacji, a koszty zniszczeń sięgnęły kilku miliardów dolarów.

Cybernetycznym centrum hakerów i twórców wirusów sympatyzujących z Al-Kaidą jest Malezja, która jest źródłem największych ataków internetowych na świecie. Bardzo aktywna grupa w regionie - MHA (Malaysian Hacker Association) - przejawia proirackie, proalkaidowe i pro islamskie sympatie. Jeden z twórców wirusów tej grupy był autorem m.in. VBS.OsamaLaden@mm i Nedal (Laden czytany na wspan), które pozostawiały komunikaty dotyczące ataków terrorystycznych z 11 września i kasowały pliki z folderu systemowego Windows. Twórca tych wirusów groził, że kolejnego wirusa planuje wypuścić na wolność, jeśli Stany Zjednoczone zaatakują Irak. 12 września 2002 włamał się na strony rządowe USA i umieścił napis „Niech Allah błogosławi Saddama Husseina i wszystkich muzułmanów”⁴. Działania te ukazują, że grupy terrorystyczne chcąc odnieść oczekiwany efekt (często bardziej spektakularny), mogą zacząć dokonywać bardziej przemyślanych ataków i zacząć rozpowszechniać bardziej złośliwe robaki i wirusy.

Kolejnym, równie groźnym narzędziem służą-

cym do ataków w sieci są ataki typu „Denial of Services” - DOS (odmowa usługi) oraz „Disturbed Denial of Service” - DDoS (atak rozproszony odmowy usługi). Są to działania, których rezultatem jest zawieszenie komputera bądź zablokowanie serwisu sieciowego. Ataki tą metodą polegają na blokowaniu serwerów przez zalewanie sieci ogromną ilością danych. Za pomocą tej metody w lutym 2000 roku zostały zaatakowane internetowe giganty – Yahoo, Amazon, CNN, eBay. Wskutek tych ataków na jakiś czas te serwisy zostały zablokowane. Amerykańscy eksperci stwierdzili wtedy, że ataki te były testem skuteczności przeprowadzonym przez członków organizacji Hezbollah, a opinia publiczna zdała sobie sprawę, że ataki w cyberprzestrzeni stały się faktem⁵. W takich przypadkach niebezpieczne są głównie ataki osób z wewnątrz, które mając ułatwiony dostęp do celu ataku (np. poprzez pracę w danej firmie, instytucji), mogą z łatwością przeprowadzić uderzenie bądź ułatwić dostęp cyberterrorystom, a także ukryć ich działanie. Tą techniką wykorzystano także podczas ataku cybernetycznego w Estonii. Zmasowane ataki cyfrowe uderzyły w systemy informacyjne centralnych organów państwa, a także największych banków i mediów, co spowodowało ich niewydolność. Dowiedziono tym atakiem skuteczności wojny cybernetycznej, gdyż uderzono w starannie wybrane cele. Ataki typu DDoS zauważono również podczas ataków na polskie strony rządowe przeciw podpisaniu umowy dotyczącej porozumienia ACTA. Hakerom wystarczyły proste narzędzia, by zdobyć dostęp do informacji o pracy administracji publicznej, co dziś stanowi przecież informację krytyczną.

Kolejną z technik jest tzw. „web sit-in”. Polega ona na okupowaniu sieci w tym samym czasie przez dużą liczbę użytkowników, co powoduje brak możliwości lub utrudnienie wywołania strony. Zdarzenie takie miało miejsce chociażby w roku 2000, w czasie powstania palestyńskiego. Witrynę IDF,



którą zwykle odwiedzało ok. 7 tysięcy Internautów tygodniowo, po wybuchu zamieszek zaczęło okupować blisko 130 tysięcy osób⁶.

Następne narzędzie, tzw. „e-mail bombing”, polega na wysyłaniu ogromnych ilości wiadomości pocztą elektroniczną, co powoduje przepełnienie skrzynek i uniemożliwienie otrzymywania innych, ważnych listów. Przykładem wykorzystania tej techniki może być atak separatystów tamilskich na serwery ambasad Sri Lanki w 1998r. Atak ten polegał na wysłaniu ok. 1 tysiąca e-maili dziennie przez okres dwóch tygodni i spowodował sparaliżowanie systemów informatycznych kilku ambasad państwa oraz systemu łączności Ministerstwa Spraw Zagranicznych Sri Lanki. Wiadomość zawierała oświadczenie w kwestii roszczeń niepodległościowych, a kończyła się informacją o celowości działań. Jej treść brzmiała: „Jesteśmy Internetowymi Czarnymi Tygrysami i zamierzamy uszkodzić wasz system łączności”⁷. Był to pierwszy znany atak terrorystyczny na rządowy system komunikacyjny. Choć w porównaniu z innymi działaniami terrorystycznymi efekt zalewania przeciwnika nadmiarem e-maili może się wydać znikomy, intencje atakujących mogą pozwolić na zrozumienie natury cyberterroryzmu.

Dość znanym narzędziem do walki w sieci są „bomby logiczne”. Są to programy, które pozostają uśpione, aż do momentu uaktywnienia. Można powiedzieć również, że jest to pewien rodzaj wirusa, który po zainfekowaniu komputera przez długi czas może pozostać nieaktywny, do powstania jakiegoś niezwykle zdarzenia. Uaktywnienie polega na zajściu pewnego zdarzenia lub obecności określonych danych albo ich braku. Zdarzeniem, które uruchamia ten program może być prawie wszystko - obecność odpowiednich plików, wybrany dzień tygodnia lub określona data. W momencie uaktywnienia „bomba logiczna” dostarcza swój ładunek, którym może być dowolne oprogramowanie de-

strukcyjne (np. kasowanie plików). Zniszczenie może być również bardzo rozległe, a biorąc pod uwagę, że współcześnie komputery kontrolują wiele systemów fizycznych, atak bombą logiczną może w efekcie mieć charakter ataku fizycznego⁸. Przykładem użycia bomby logicznej może być CIH (Czarnobyl) stworzony w Tajwanie w 1998 r., którego nazwa pochodzi od przypadkowej zbieżności daty aktywacji tej bomby logicznej z datą katastrofy atomowej w Czarnobylu, a który znalazł się na liście 20 największych zagrożeń komputerowych firmy Panda Security. Każdego roku od 1999 r., 26 kwietnia wirus zamazywał zawartość pamięci komputera uszkadzając BIOS. Już w pierwszym roku działalności w samej Azji doszło do uszkodzenia ok. 500 tysięcy komputerów. Na świecie ta liczba osiągnęła ponad 2 miliony. Dość niebezpieczny może być przypadek, kiedy bomby takie podkładane są przez informatyków mających legalny dostęp do systemu. Skutki takiego działania zauważono w firmie Omega wykonującej zamówienia rządu USA w postaci wyspecjalizowanych urządzeń elektronicznych dla marynarki wojennej. Bombę logiczną w komputerach firmy podłożył zwolniony informatyk pracujący w firmie, czym spowodował wielomilionowe straty - w postaci straconych zamówień, ale i kosztach odbudowy informacji w bazach danych (których usunięto 80 %) ⁹. Bomby logiczne często wykorzystywane są wraz z wirusami. Wirus ma wtedy za zadanie rozpowszechnić bombę czekającą w systemie, aż do momentu nadejścia zaprogramowanego wcześniej uwolnienia jej zawartości. Wiele razy okazało się, że użycie takich bomb bywa skuteczne i może nieść destrukcyjne skutki również w instytucjach rządowych. W 1991 roku pracownik firmy będącej podwykonawcą Departamentu Obrony USA, który prowadził prace nad bazą danych części i dostawców dla systemu bojowego opracowanego dla rządu USA, umieścił bombę logiczną w bazach danych. Nie miała ona właściwie

tworzonych kopii zapasowych, co pracownik chciał wykorzystać. Po jego odejściu z firmy bomba miała się uaktywnić, a powrócić miał on jako dobrze opłacany konsultant. W porę jednak – zupełnie przypadkowo – inny technik odkrył bombę, którą następnie „rozbroił”¹⁰.

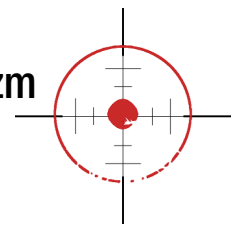
Kolejnym narzędziem, jakim mogą posługiwać się terroryści, są tzw. „konie trojańskie”. Trojanem jest program, który może wykonywać - nieprzewidziane przez użytkownika programu – niepożądane działania. Może on usuwać pliki, formatować dysk czy bez zgody lub wiedzy użytkownika przesyłać dane do innych miejsc. Można go umieścić niemal w każdym programie, a rozpowszechnia się go umieszczając w Internecie lub za pomocą poczty elektronicznej. Dzięki temu programowi hackerzy mogą nawet przechwytywać hasła¹¹. Trojan jest doskonałym narzędziem dla organizacji terrorystycznych, gdyż jego główną zaletą jest to, że nie zwracając na siebie uwagi można penetrować zasoby informacyjne atakowanego obiektu.

„Tylne drzwi” są narzędziem dającym cyberterrorystom szerokie możliwości wykorzystania do realizacji swoich własnych celów. Jest to luka w zabezpieczeniach systemu komputerowego, która jest utworzona umyślnie w celu późniejszego wykorzystania¹². Backdoor może być utworzony przez twórcę danego programu bądź poprzez uruchomienie przez użytkownika tzw. „Trojana”. Zazwyczaj pozostawiony jest w systemie przez intruza, który włamał się w inną lukę w oprogramowaniu.

Oprócz wcześniej omówionych, dość prostych narzędzi wykorzystywanych do ataków w cyberprzestrzeni, cyberterrorysty dysponują bardziej wyrafinowanymi, wymagającymi specjalnej wiedzy i przygotowania technikami. Jedną z nich jest „spoofing”, który jest dość skomplikowany i może być stosowany wyłącznie przez specjalistów bądź doświadczonych włamywaczy. Mimo to jest niezwykle skuteczny. Polega na podszyciu się ata-

kującego pod jednego użytkownika systemu, który posiada własny numer IP (numer identyfikujący użytkownika). Technika ta ma na celu omijanie wszelkich zabezpieczeń, jakie zastosował administrator w sieci wewnętrznej. Za pomocą tej techniki można udawać dowolnego użytkownika, czyli również wysyłać sfałszowane informacje. W 1995 r. na wielu stronach internetowych znaleźć można było informacje, że rząd meksykański zbombardował pewne miasto: „korytarze szpitala w Comitan były pełne trupów, a żołnierze gwałcili kobiety i mordowali dzieci”¹³. Dopiero jakiś czas później okazało się, że doniesienia były fałszywe. Inną, również trudną w użyciu techniką, jest „hijacking”. Atak ten polega na przechwyceniu transmisji odbywającej się między systemami, dzięki czemu możliwe jest uzyskanie dostępu do szczególnie chronionych programów lub informacji¹⁴.

Metoda polegająca na śledzeniu ruchu w sieci to „sniffing”. Cyberterrorysty za pomocą tej techniki mogą uzyskiwać dane osobowe, hasła dostępowe oraz wiele innych cennych informacji. W technice tej specjalne programy wychwytyują wiadomości, które przemieszczają się w sieci, a wybrane z nich kopiują na dysk. Tropiciele umieszczone w dowolnym komputerze przyłączonym do sieci dzięki nowoczesnym technologiom może czytać niemal wszystkie przepływające przez sieć wiadomości¹⁵. Jednym ze scenariuszy zastosowania tej techniki mogłoby być (poprzez zainstalowanie na laptopie programu do przeszukiwania danych zwanego „snifferem”) zdobycie informacji o pasażerach samolotu. Informacje te w dalszym etapie posłużyć by mogły do uzyskania dostępu do systemu nadzorującego działanie sieci komputerowej linii lotniczych, co w efekcie przyczynić by się mogło nawet do załadowania bagażu, którego właściciela nie ma na pokładzie samolotu. Ta metoda umożliwia zatem terrorystom dostęp do szerokiego zasobu informacji, którymi w zależności od celu i motywu można by dowolnie



manipulować.

Technika tzw. „phishing” polega na wyłudzeniu poufnych informacji osobistych (np. szczegółów karty kredytowej bądź hasła) poprzez podszywanie się pod poważaną instytucję lub godną zaufania osobę. Popularnym celem ataku są banki czy aukcje internetowe. Amerykanie przyznali, że hakerzy zdołali się włamać do najbardziej zaawansowanego i najkosztowniejszego programu zbrojowego realizowanego przez Pentagon, czyli programu budowy myśliwców F-35. Intruzi zdołali skopiować i wyprowadzić dane m.in. na temat ułatwiających obronę przed potencjalnym atakiem z użyciem tego myśliwca systemów elektronicznych. W tym czasie doszło również do ataków na system kontroli lotów sił powietrznych USA. Obcy szpiedzy mogą infiltrować zatem komputery używane do kontroli infrastruktury, a w tym dystrybucji energii¹⁶.

Social engineering (inżynieria społeczna) polega na wykorzystaniu niekompetencji osób mających dostęp do danych, które są potrzebne do dokonania ataków poprzez podszywanie się pod kogoś i tym sposobem zebraniu informacji. W swojej książce „Haker i samuraj” Jeff Goodel opisuje historię Kevina Mitnicka, który w swoich działaniach (oprócz oczywistych umiejętności informatycznych) wykorzystywał właśnie znajomość ludzkiej psychologii. Udowadnia tym samym, że często hakerzy nie marnują czasu na zgadywanie hasła otwierającego system komputerowy jakiejś korporacji, ale np. poprzez zatelefonowanie do administratorów i podając się za szefów o to hasło proszą¹⁷. Za pomocą tej techniki częściowo uzyskano dane do ataków podczas wcześniej omawianych ćwiczeń w Pentagonie.

Do bardzo nowoczesnych metod ataków w cyberprzestrzeni, których użyciem zainteresowani są terroryści, są „receptory van Eycka”. Ta podsłuchowa technika polega na zdalnym przechwytywaniu i podglądaniu na oddzielnym monitorze repliki ob-

razów, które wyświetlane są na ekranie atakowanego komputera. Wykorzystywany jest do tego specjalistyczny sprzęt¹⁸. Niepokój specjalistów zajmujących się bezpieczeństwem informacji budzi również rozwój narzędzia, jakim jest „broń elektromagnetyczna”. Broń tego typu emituje silny impuls elektromagnetyczny i zakłóca pracę urządzeń elektronicznych. Do broni tego typu zalicza się:

- EMP – broń elektromagnetyczna
- HMP - broń mikrofalowa
- HERF - broń radiowa

EMP – broń elektromagnetyczna (Elektro-Magnetic Pulses), tzw. „bomba E” jest to urządzenie, którego niszczące działanie polega na wystąpieniu w krótkim czasie bardzo silnego impulsu elektromagnetycznego o wielkiej mocy. Może powodować zniszczenie lub poważne uszkodzenie systemów elektronicznych. Technologia odkryta została w roku 1870 i zdaniem ekspertów może być użyta przez terrorystów posiadających podstawowe wykształcenie techniczne lub inżynierskie. Urządzenia te są łatwe do przenoszenia i można nimi zdalnie sterować. Ponadto, ataki te mogą być zaplanowane niezwykle precyzyjnie i z wyprzedzeniem, co daje terrorystom poczucie bezpieczeństwa i anonimowości¹⁹. Ataki za pomocą bomby E mogłyby sparaliżować działanie urządzeń komputerowych, komunikacyjnych, sieci energetycznych, systemów transportowych, ale również handlu – ponieważ nowoczesny sposób życia w głównej mierze zależy od sprawnego funkcjonowania urządzeń elektronicznych. Często broń ta jest nazywana kolejnym rodzajem broni masowego rażenia, a jej użycie jest jak najbardziej realnym zagrożeniem ze strony terrorystów. Z ich punktu widzenia EMP jest nawet łatwiejsza do zdobycia, ukrycia i transportu niż broń jądrowa, a również może okazać się skuteczna by spowodować straty gospodarcze które Osama Bin Laden określił jako cel działań wojennych²⁰.

Broń mikrofalowa HPM (High - Power Microwave) jest na razie w fazie testów, ale istnieje obawa, że jest już w posiadaniu terrorystów. HMP generuje impuls elektromagnetyczny mogący zniszczyć systemy elektroniczne, wyrzutnie raketowe, systemy łączności. Może również unieruchomić pojazdy, nie czyniąc jednocześnie szkody ludziom ani budynkom. Co więcej, jej wielkość daje możliwość umieszczenia na pokładzie bezzałogowego samolotu czy w głowicy rakiety²¹. Użycie tej broni mogłoby być niezwykle skuteczne i spowodować oczekiwane rezultaty, gdyż nad wielkością i zasięgiem wybuchu można mieć kontrolę.

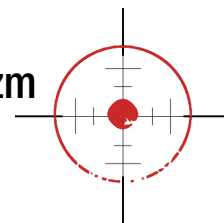
Do broni radiowej HERF (High Energy Radio Frequency) zaliczyć można urządzenia emitujące promieniowanie elektromagnetyczne należące do widma radiowego. Ataki polegają na użyciu energii elektromagnetycznej o dużej mocy w celu zakłócenia pracy urządzeń elektronicznych (których działanie opiera się na wykorzystaniu mikroelektroniki) lub uszkodzenia bądź zniszczenia tych urządzeń. Amerykańscy eksperci twierdzą, że terroryści mogli wejść w posiadanie tej broni, która wyprodukowana była w państwach byłego Związku Radzieckiego, z uwagi na niedoskonałości rosyjskiego systemu zabezpieczeń. Urządzenia tego typu były już stosowane np. przez Czeczenów do niszczenia rosyjskiego systemu komunikacji elektronicznej²³. Ponadto, zarówno broń HERF jak i EMP została użyta podczas otwartych konfliktów w Kosowie oraz podczas wojny w Iraku.

Należy pamiętać, że nawet gdyby udało się „dobrać do skóry” jednej z organizacji terrorystycznych i wyeliminować całkowicie albo zmniejszyć zagrożenie płynące z ich strony, nie wyeliminuje to całkowicie zagrożenia w cyberprzestrzeni. Ktoś inny może bowiem wyszukać słabe punkty systemów i wykorzystać je do ataków. Bardzo ważne jest zatem zwalczenie słabości, które umożliwiają włamanie do systemu, ponieważ dopóki sobie z nimi nie poradzimy, dopóty będziemy narażeni na ryzyko ataków.

Uwagi końcowe


Współczesny terroryzm ma różne oblicza, a zagrożenia z nim związane nasilają się wraz z postępem technologicznym. Postęp ten sprawił, że ugrupowania terrorystyczne zaczęły stosować niekonwencjonalne metody walki. Jedną z nich jest stosowanie obecnie najgroźniejszej z nich – cyberterroryzmu. Zjawisko to przybiera wiele form, co sprawia, że stanowi problem trudny do zdefiniowania, jak i zwalczania. Cyberterroryzm jest zatem problemem, który stanowi jedno z najważniejszych wyzwań XXI wieku. Ataki w cyberprzestrzeni będą się stawały coraz częstsze, ponieważ funkcjonowanie każdego wysoko lub średnio rozwiniętego państwa jest uzależnione od prawidłowego działania w cyberprzestrzeni. Znaczenie Internetu i teleinformatycznej infrastruktury krytycznej jest tak ogromne we współczesnym świecie, że stały się one najbardziej wrażliwym i kluczowym elementem odpowiedzialnym za sprawne funkcjonowanie całego państwa. Świadczy o tym nasilająca się liczba ataków dokonanych na komputery administracji i wojska. Zamachy z 11 września 2001 roku udowodniły, że nawet mała, lecz dobrze zorganizowana grupa osób przy odpowiedniej motywacji, dysponująca odpowiednim zapleczem technologicznym i finansowym jest w stanie wpłynąć na praktycznie całą infrastrukturę państwa. Atakiem cyberterrorystycznym może być zagrożone każde państwo, a szkody będą tym większe, im bardziej skomputeryzowana jest jego gospodarka.

Należy pamiętać, że już dziś ataki cyberterrorystyczne są jak najbardziej realne, a niedługo mogą stać się powszechnym sposobem rozwiązywania konfliktów. W przyszłości nowoczesne armie będą mogły wykorzystywać cyberprzestrzeń nawet do prowadzenia działań mających na celu unieszkodliwienie infrastruktury krytycznej państw. W porównaniu do klasycznych metod terrorystycznych, kosz-



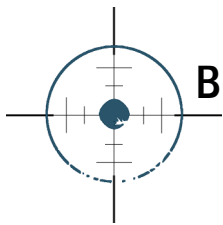
ty przeprowadzenia ataku w cyberprzestrzeni są nieporównywalnie niższe. Zakłócone jest postrzeganie zagrożenia, nie wiadomo czy jest realne, czy wirtualne. Co więcej, trudne jest wykrycie ataku, który można przeprowadzić z każdego miejsca na świecie. Zaatakowany może być więc również każdy obiekt na całym globie. Ze szczegółowej analizy istoty cyberterroryzmu wynika, że o zjawisku tym możemy mówić, gdy Internet jest celem bądź narzędziem w rękach terrorystów. Oznacza to, że terroryści wykorzystując technologie informatyczne coraz częściej posiadają wiedzę na temat celów, mogą przeprowadzać kampanie propagandowe, zdobywać fundusze, rekrutować nowych członków, a za pomocą Internetu mogą dokonywać ataków na wszelkie obiekty infrastruktury krytycznej.

Oprócz tego, że Internet może być celem i narzędziem w rękach terrorystów, jest także miejscem, gdzie tworzy się obronę przeciw atakom. Z przykrością należy jednak stwierdzić, że aktywność Polski w zapewnieniu bezpieczeństwa cyberprzestrzeni i zwalczaniu cyberprzestępczości jest niewielka. Dotyczy to zarówno dostarczania wiedzy i doświadczeń na ten temat, jak i wykorzystania wiedzy. Najpoważniejszym problemem jest fakt, że zjawiska cyberterroryzmu nie można zwalczyć fizycznymi metodami. Ponieważ celami ataków mogą stać się zarówno urządzenia podlegające władzom, jak i będące częścią gospodarki prywatnej, eliminacja ich potencjalnych słabości wymaga ścisłej koordynacji wysiłków każdego z tych sektorów. Państwo powinno większy nacisk nałożyć na zapewnienie bezpieczeństwa w sieci. Receptą na zmianę takiego stanu rzeczy jest rygorystyczne i konsekwentne prowadzenie polityki bezpieczeństwa teleinformatycznego oraz zatrudnienie specjalistów znających techniki hackerskie, którymi zwykle posługują się cyberterrorysty. Specjaliści ci powinni być jednak już na początku rzetelnie zweryfikowani celem sprawdzenia ich wiarygodności i lojalności w wykonywanej pracy.

Pomimo, iż funkcjonowanie społeczeństw coraz częściej uzależnione jest od sprawnego funkcjonowania systemów teleinformatycznych, należy pamiętać, że obecnie nie istnieje bezpieczny system tego rodzaju. Zjawisko ataków w sieci, w tym cyberterroryzm, będzie się stawało coraz powszechniejsze i częstsze. Dynamiczny rozwój systemów informatycznych sprawia, że sieć jest świetnym miejscem, w którym mogą działać terroryści. Może zatem być niezwykle szkodliwym zjawiskiem zarówno dla społeczeństwa i prawidłowego rozwoju działalności gospodarczej, jak i infrastruktury krytycznej państwa, a bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni jest jednym z najważniejszych obecnych wyzwań. 

Przypisy

- 1 M.F. Gawrycki, Cyberterroryzm..., dz. cyt., s. 145
- 2 Tamże, s. 146-147
- 3 Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Terroryzm cybernetyczny..., dz. cyt., s.3
- 4 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s. 154
- 5 <http://www.sgh.waw.pl/instituty/ism/materialy/CYBERTERRORYZM%202007.pdf>, z dnia 15.06.2012
- 6 A. Chorobiński, Walka informacyjna... dz. cyt., s.3
- 7 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s.67
- 8 D.L. Pipkin, Bezpieczeństwo informacji, Wydawnictwo Naukowo – Techniczne, Warszawa 2002, s. 53
- 9 J.K. Wójcik, Zagrożenia w cyberprzestrzeni..., dz. cyt., s.4
- 10 D.L. Pipkin, Bezpieczeństwo informacji, s. 54
- 11 M.F. Gawrycki, Cyberterroryzm..., dz. cyt., s. 149
- 12 Słownik terminów dotyczących bezpieczeństwa komputerowego, [z:] http://www.tp.pl/prt/pl/tpcert/bezpieczenstwo/zagrozenia/zlosliwe_programy/zlosliwe_programy_inne?_a=670081, z dnia 15.06.2002
- 13 A. Pietrzak, Światowy terroryzm, Magazyn globalizacji i integracji europejskiej nr 6/ listopad 2002r. – Glob@lizator;
- 14 M.F. Gawrycki, Cyberterroryzm..., dz. cyt., s. 151
- 15 D. Denning, Wojna informacyjna..., dz. cyt., s. 210
- 16 <http://www.wprost.pl/ar/159323/Wlamanie-do-najdrozszego-programu-Pentagonu/>
- 17 J. Goodell, Hacker i samuraj, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1996, s. 29
- 18 R. Białoskórski, Cyberzagrożenia..., dz. cyt., s. 85
- 19 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s. 151-153
- 20 Tamże, s. 153
- 21 <http://kopalniawiedzy.pl/bomba-mikrofalowa-HPM-wirkator-generator-mikrofare-impuls-elektromagnetyczny,7303>
- 22 D. Denning, Wojna informacyjna..., dz. cyt., s.289
- 23 M.F. Gawrycki, Cyberterroryzm..., dz. cyt., s.157



Arktyka i Flota Północna

Federacja Rosyjska posiada dogodne warunki do tworzenia Rosyjskich Sił Arktycznych. Mają na to wpływ założenia doktrynalne Federacji oraz możliwość wykorzystania potencjału Floty Północnej. Wpływ mają także zmiany klimatyczne w rejonie Arktyki, potężne zasoby surowców energetycznych, niespójne prawo międzynarodowe (luki w prawie), a także bardzo duża ilość spornych obszarów.

Prawdziwe rekordy w topnieniu lodowca w ciągu kilkunastu lat spowodowały, że jego grubość w centralnej części zmniejszyła się o połowę (mowa o Oceanie Arktycznym). Za topniejącymi lodowcami wzrasta możliwość eksploracyjna. Analitycy szacują złoża na około 100 miliardów baryłek ropy oraz 65 bilionów metrów sześciennych gazu ziemnego. Stanowi to około 20 % ziemskich zasobów tych surowców. Topniejący lód to nowe szlaki żeglugowe. Zainteresowanie tym rejonem wyrażają: Kanada, USA, Dania, Norwegia i oczywiście Rosja.

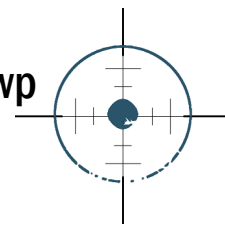
To, co dzieje się w Arktyce leży także w kręgu zainteresowań Chin i Unii Europejskiej. Na chwilę obecną nie wiemy, jak zostaną podzielone bogactwa naturalne poprzez poszczególne państwa. Statusu prawnego Arktyki nie reguluje żadna umowa. Należy wspomnieć o Konwencji o prawie morza (United Nations Convention on the Law of the Sea) z 10 grudnia 1982 roku podpisanej w Montego Bay na Jamajce. Mówi ona o tym, że państwa, które graniczą z rejonem polarnym posiadają zwierzchność terytorialną na obszarze 200 mil morskich. Aby obszar ten został zwiększony dane państwo musi udowodnić, że wskazany przez niego obszar jest przedłużeniem jego szelfu kontynentalnego. Brak unormowań powoduje, że na chwilę obecną Arktyka jest obszarem spornym.

Jeśli chodzi o zasoby (wyścig o nie) wygrywa Rosja. Przeprowadza ona ekspedycje naukowe, które mają potwierdzić przynależność wybranych obszarów



Godło Floty Północnej

do jej szelfu kontynentalnego. Do podziemnego pasma górskiego roszczenia wysuwa także Dania. W ostatnim czasie Rosja zaczęła wzmocnić swoją obecność na Arktyce. W 2008 roku wyruszyły rosyjskie patrole na wody arktyczne. Rząd Federacji Rosyjskiej przeznaczył ponad miliard dolarów na rozbudowę portu w Murmańsku, a także powstanie dwóch nowych atomowych lodołamaczy. Budowa lodołamaczy ma być zakończona w latach 2019 i 2020. Przybliżony koszt to 3 miliardy dolarów. Rosja planuje utworzenie specjalnej grupy wojsk, które będą zajmować się interesami w Arktyce. Doktryna morska do 2020 roku stwierdza, że priorytetowym zadaniem Sił Morskich FR to ochrona interesów narodowych Rosji. Należy wspomnieć, że bezpośrednio na tym obszarze rozlokowana jest Flota Północna. Posiada ona największy potencjał uderzeniowy ze wszystkich flot Federacji Rosyjskiej. Tworzenie Wojsk Arktycznych oparte będzie prawdopodobnie na zasobach Floty Północ-



Arktyka i Flota Północna

nej. Wojska mogą także wejść w jej skład (oczywiście będzie to komponent morski, powietrzny, a prawdopodobnie także lądowy).

Morskie siły strategiczne wchodzi w skład Marynarki Wojennej Rosji. Głównodowodzącym Marynarki Wojennej Federacji Rosyjskiej (Военно-морской флот, WMF) od 6 maja 2012 roku jest admirał Wiktor Wiktorowicz Czirkow. Podstawę WMF tworzą cztery floty: Północna (Северный флот), Oceanu Spokojnego (Тихоокеанский флот), Bałtycka (Балтийский флот), Czarnomorska (Черноморский флот) oraz Floty Kaspijska (Каспийская флотилия). Okręty podwodne o napędzie atomowym, wyposażone w międzykontynentalne pociski balistyczne wchodzi w skład tylko dwóch flot: Północnej i Oceanu Spokojnego. Marynarka wojenna Rosji na wypadek wojny jądrowej ma za zadanie unicestwienia, przy użyciu rakiet (znajdują się one na atomowych okrętach podwodnych) centrów ekonomicznych i administracyjnych potencjalnego nieprzyjaciela. Do obowiązków sił morskich Rosji należy także: wsparcie sił lądowych, prowadzenie działań na morskich akwenach, odpieranie ataków nieprzyjaciela z kierunków morza i zabezpieczenie gospodarczych interesów Federacji Rosyjskiej na morzach i oceanach.

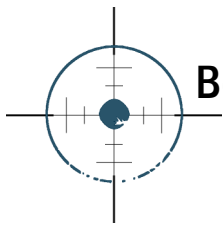
W składzie marynarki wojennej znajdują się: siły podwodne, siły nawodne, lotnictwo i obrona powietrzna marynarki wojennej, wojska raketowo-artyleryjskie obrony wybrzeża, wojska obrony wybrzeża, piechota morska, a także wojska specjalne (tzw. specnaz marynarki wojennej). Według „Military Balance” z 2010 szacuje się skład osobowy marynarki wojennej Rosji na **142 tys. ludzi** (liczba ta jest prawdopodobnie zaniżona).

Rosja posiada jedną z największych flot na świecie, w tym lotniskowiec. Okręty podwodne to 26 atomowych z raketami balistycznymi, 11 atomowych z uzbrojeniem raketowym, 25 atomowych uderzeniowych i 31 o napędzie klasycznym. Dalej 2 krążowniki raketowe o napędzie atomowym, 6 krążowników ra-

kietowych, 21 niszczycieli raketowych, 20 fregat raketowych, 77 fregat, 7 hydroplanów raketowych, 71 korwet, 118 jednostek patrolowych, 28 niszczycieli min i trałowców oceanicznych, 90 niszczycieli min i trałowców przybrzeżnych, 1 okręt transportowy i 25 do przewozu czołgów, 25 poduszkowców desantowych, 19 okrętów rozpoznania radioelektronicznego, 17 zbiornikowców i 4 okręty szpitalne - w sumie **616 okrętów**.

Flota Północna to największy i najsilniejszy **morski związek operacyjny** sił morskich Federacji Rosyjskiej posiadający największy potencjał uderzeniowy z flot FR. Sztab floty znajduje się w Siewieromorsku (okręg murmański) zabezpiecza rejon mórz Białego i Barentsa. To najefektywniejsza flota oceaniczna. Skład osobowy floty liczy około 47 tysięcy ludzi. Trzon floty stanowią okręty o napędzie atomowym. Flota posiada 246 jednostek pływających (84 bojowe i 162 pomocnicze) oraz 258 samolotów i śmigłowców. Jednostki Floty Północnej składają się z eskadr, dywizji, brygad oraz dywizjonów. Okręty stacjonują w niezamrażających zatokach w rejonach baz morskich: Siewieromorsk, Polarnyj, Nerpicha, Gadziejewo, Widajewo, Murmańsk i Siewierodwińsk.

Dowódcą Floty Północnej od 23 czerwca 2011 roku jest admirał Władimir Iwanowicz Koroliow. Okrętem flagowym jest Admirał Flota Sowieckiego Sojuza Kuzniecowa (Адмирал флота Советского Союза Кузнецов). Dowódcą sił podwodnych Floty Północnej jest kapitan I-rangi Aleksandr Moisiejew. Moisiejew, to jeden z nielicznych oficerów Floty Północnej dwukrotnie odznaczony Orderem Odwagi. Pierwsze odznaczenie otrzymał za rejs pod biegunem północnym wykonany w 1994 r. na pokładzie okrętu podwodnego K-18 Karelia (pr.667BRDM; w NATO: Delta IV). W czasie patrolu, trwającego od 14 lipca do 21 września, Moisiejew pełnił funkcję pierwszego zastępcy dowódcy. Kolejny order został mu przyznany za przeprowadzenie okrętu podwodnego K-44 Rianzań (pr.667BDR; w NATO: Delta III) z Floty Północnej do Floty Pacyfiku.



Transfer został wykonany w 2008 r., tzw. trasą północną, pod lodami Arktyki. 7 lipca 1998 r. dowodząc okrętem podwodnym K-407 Nowomoskowsk (pr.667BRDM; w NATO: Delta IV), Aleksandr Moisiejew wszedł do historii eksploracji kosmosu. Tego dnia, po raz pierwszy z pokładu zanurzonego okrętu podwodnego klasy SSBN wprowadzono na orbitę okołozemską dwa satelity (Tubsat-N i Tubsat-N1). Prezydenckim dekretem nr 181 z dnia 14 lutego 2011 r., w dowód uznania bohaterstwa i heroizmu podczas pełnienia służby, kapitan I-rang Aleksandr Moisiejew otrzymał tytuł Bohatera Federacji Rosyjskiej. Tym samym został 29 Bohaterem Rosji we Flocie Północnej. W 2011 r. Moisiejew ukończył Wojskową Akademię Sztabu Generalnego i pełnił funkcję zastępcy dowódcy sił podwodnych Floty Północnej WMF.

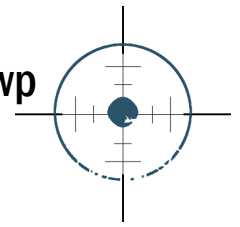
Rosja jest obecna nad Morzem Barentsa od kilkuset lat. Organizowanie sił morskich za kołem podbiegunowym podjęto jeszcze w Rosji carskiej. Od XV wieku dużą rolę odgrywał handel morski. Potencjał wojskowy rozbudowano bardzo późno (Rosja została zmuszona przez bardzo dynamiczny rozwój floty niemieckiej). W 1895 roku rozpoczęto budowę portu w Aleksandrowsku (obecnie Polarnyj), który znajdował się u wylotu Fiordu Murmańskiego. Klęska pod Cuszimą opóźniła wyprowadzenie na północ sił morskich Rosji. W roku 1916, a więc podczas I wojny światowej, zaczęto organizować Flotyllę Północną Oceanu Lodowatego. W ciągu niespełna 1,5 roku miała ona do użycia jeden pancernik, dwa krążowniki, sześć torpedowców i niszczycieli a także dwa okręty podwodne. Do tego należy doliczyć pomocnicze jednostki pływające. Flotylla chroniła transporty uzbrojenia płynące z Europy Zachodniej. Rewolucje, interwencja państw Ententy, a także wojna domowa przyczyniła się do zniszczenia floty. ZSRR przystąpił do odbudowy floty w roku 1933 (z Floty Bałtyckiej wydzielono część okrętów). Stały się one częścią Floty Północnej. Siły zostały przebazowane do portu Polarnyj. 11 maja 1937 roku powstała Flota Północna. Brała ona udział

w działaniach bojowych podczas wojny zimowej. Dużą rolę odegrała w obronie konwojów arktycznych podczas drugiej wojny światowej, a także w osłonie nadmorskiego skrzydła 14 armii. W 1956 roku Flota zostaje wyposażona w pierwszy okręt podwodny. W 1958 roku wodowany jest pierwszy atomowy okręt podwodny K-3. Arktyka staje się obszarem na którym przejawiana jest duża aktywność militarna. 17 lipca 1962 roku K-3 osiąga biegun. W tamtych latach to najsilniejszy związek operacyjny sił morskich. Po rozpadzie ZSRR flota miała problemy finansowe. Sytuacja została jednak unormowana. Warto wspomnieć o bardzo mocno rozbudowanym komponencie brzegowym (brygada piechoty, brygada artylerii, pułk walki radioelektronicznej, pułk łączności, pułk rozpoznawczy specjalnego przeznaczenia, pułk chemiczny, pułk rakiet przeciwlotniczych, batalion obrony i ochrony, batalion inżynieryjny, 3 kompanie płetwonurków bojowych, 2 bazy zaopatrzenia). Z samolotów największą potencjał posiadają bombowce Tu-22M3. Dużą rolę odgrywają samoloty Tu-142MR (służą do retranslacji łączności z okrętami atomowymi będącymi w zanurzeniu). Tu-124 MK oraz Il-38 służą do zwalczania okrętów podwodnych.

Flota Północna jest obecnie największą z flot będących w składzie sił morskich Rosji. Za kołem podbiegunowym Federacja Rosyjska posiada największy na świecie potencjał militarny i w obecnej chwili żadne państwo biorące udział w arktycznej rozgrywce nie może jej zagrozić.

W skład Floty Północnej wchodzi: 11 Eskadra okrętów podwodnych (Zaoziorsk); 7 Dywizjon Okrętów Podwodnych z Widajewa (B-276 Кострома (Kostroma) – pr.945 (NATO: Sierra-I), B-336 Псков (Psków) – pr.945A (NATO: Sierra-II), B-534 Нижний Новгород (Niżny Nowogród) – pr.945A (NATO: Sierra-II), B-414 Даниил Московский (Danił Moskiewski) – pr.671RTMK (NATO: Victor-III), B-448 Тамбов (Tambow) – pr.671RTMK (NATO: Victor-III).

W skład 11 Dywizjonu Okrętów Podwodnych



(Zapadnaja Lica) wchodzą: B-138 Обнинск (Obnińsk) – pr.671RTMK (NATO: Victor-III), K-388 Петрозаводск (Pietrozawodsk) – pr.671RTMK (NATO: Victor-III), K-119 Воронеж (Woroneż) – pr.949A (NATO: Oscar II), K-266 Орел (Orzeł) – pr.949A (NATO: Oscar II) i K-410 Смоленск (Smoleńsk) – pr.949A (NATO: Oscar II). Pozostałe części Floty Północnej to: 12 eskadra okrętów podwodnych (Gadžijewo), 18 dywizjon okrętów podwodnych (Zapadnaja Lica) to ТК-208 Дмитрий Донской (Dymitr Doński) – pr.941U (NATO: Typhoon), K-373 – pr.705K (NATO: Alfa) – doświadczalny atomowy okręt podwodny. 24 dywizjon okrętów podwodnych (Jagelnaja Guba) to okręty: K-154 Тигр (Tygrys) – pr. 971 (NATO: Akuła), K-157 Вепрь (Dzik) – pr.971 (NATO: Akuła), K-317 Пантера (Pantera) – pr.971 (NATO: Akuła), K-328 Леопард (Leopard) – pr.971 (NATO: Akuła), K-335 Гепард (Gepard) – pr.971 (NATO: Akuła) i K-461 Волк (Wilk) – pr.971 (NATO: Akuła). W skład 31 dywizjon okrętów podwodnych z Jagelnoj Guby wchodzą: K-18 Карелия (Karelia) – pr.667BRDM (NATO: Delta IV), K-51 Верхотурье (Wierchoturie) – pr.667BRDM (NATO: Delta IV), K-84 Екатеринбург (Jekaterynburg) – pr.667BRDM (NATO: Delta IV), K-114 Тула (Tuła) – pr.667BRDM (NATO: Delta IV), K-117 Брянск (Briańsk) – pr.667BRDM (NATO: Delta IV) i K-407 Новомосковск (Nowomoskowsk) – pr.667BRDM (NATO: Delta IV) – przechodzi remont kapitalny. 29 samodzielna brygada okrętów podwodnych (Ołeńja Guba, Gadżijewo) składa się z: AGS-13 – pr.1910 – atomowy okręt podwodny/głębinowa stacja badawcza (NATO: Uniform), AGS-15 – pr.1910 – atomowy okręt podwodny/głębinowa stacja badawcza (NATO: Uniform), AGS-33 – pr.1910 – atomowy okręt podwodny/głębinowa stacja badawcza (NATO: Uniform), AGS-12 – pr.10831 – atomowy okręt podwodny/głębinowa stacja badawcza (NATO: Norsub-5), AS-21 – pr.1851 – atomowy okręt podwodny specjalnego przeznaczenia (NATO: X-ray), AS-35 – pr.1851 – atomowy okręt podwodny specjalnego przeznaczenia (NATO: X-ray) i KS-

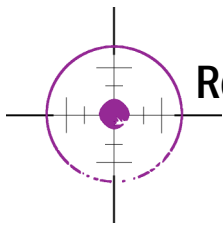
129 Оренбург (Orenburg) – pr.09786 – atomowy okręt podwodny specjalnego przeznaczenia (NATO: Delta Stretch). Ostatnim elementem składowym jest 161 brygada okrętów podwodnych (Polarnyj): B-177 Липецк (Lipieck) – okręt podwodny pr. 877 (NATO: Kilo), B-401 Новосибирск (Nowosybirsk) – okręt podwodny pr.877 (NATO: Kilo), B-402 Вологда (Wołogda) – okręt podwodny pr.877 (NATO: Kilo), B-459 Владикавказ (Władykaukaz) – okręt podwodny pr.877 (NATO: Kilo), B-471 Магнитогорск (Magnitogorsk) – okręt podwodny pr.877 (NATO: Kilo), B-800 Калуга (Kaługa) – okręt podwodny pr.877ŁPMB (NATO: Kilo) oraz B-808 Ярославль (Jarosław) – okręt podwodny pr. 877E (NATO: Kilo).

Jak pokazują ostatnie wydarzenia, zajęcie przez funkcjonariuszy FSB statku Greenpeace **Arctic Sunrise** zaostrza sytuację w Arktyce i pokazuje stanowczość Rosji w walce o bogactwa Arktyki.

Zdecydowałem się napisać artykuł o Flocie Północnej Rosji, gdyż mimo iż nie ma bezpośredniego związku ze zwalczaniem terroryzmu, pokazuje, że Rosja jest zdolna prowadzić działania wojenne na szeroką skalę w Arktyce. Przy zaostrzającej się konkurencji o złoża mineralne (w tym ropa naftowa i gaz ziemny), mogą być stosowane różne sposoby walki, w tym noszące znamiona terrorystycznych oraz na pewno będą wykorzystywane siły specjalne. Dlatego pozwalam sobie (sygnalnie) zwrócić uwagę Czytelników na problematykę arktyczną, która w najbliższych latach może stać się przyczyną ostrych konfliktów międzynarodowych, a tym samym zagrozić naszemu bezpieczeństwu. 🇷🇺

Literatura:

- K. Kubiak, Interesy i spory państw w Arktyce w pierwszych dekadach XXI wieku, Wydawnictwo Trio Warszawa 2012.
- Magazyn „Okręty wojenne” (Tarnowskie Góry) lata 2008-2013.
- <http://www.sejfty.pl/>.
- <http://www.ssbm.pl/>.
- <http://milkavkaz.net/>.
- <http://structure.mil.ru/structure/forces/type/navy/north.htm>.



Wywiad z Panem dr. inż. Zbigniewem Szkaradnikiem, prezesem zarządu Grupy 3 S

Proszę powiedzieć Czytelnikom naszego miesięcznika kilka słów o sobie, karierze zawodowej i swoich zainteresowaniach poza zawodowych. Na ile Pańskie doświadczenia naukowe pomogły Panu w działalności w biznesie wysokich technologii, wymagającej dużej i specjalistycznej wiedzy.

Jestem z wykształcenia informatykiem. Pracowałem w Instytucie Informatyki Politechniki Śląskiej. Następnie w branży automatyki przemysłowej, w gliwickiej firmie ASKOM, której byłem wspólnikiem.

Potem przyszła kolej na spółkę Telekomunikacja Kopalń Piasku, która po zbudowaniu na Śląsku sieci światłowodowej, stała się po latach załącznikiem bazującym na tej sieci telekomunikacyjnej grupy kapitałowej znanej pod nazwą 3S. Dziś mamy już blisko 1800 km własnych światłowodów na południu Polski i największe w regionie centrum przetwarzania danych.

Zainteresowania pozazawodowe? Mam ich sporo. Różnych. Nurkowanie. Włochy, tamtejsi ludzie, kultura, muzyka, literatura. Włoskie samochody. Starożytny Rzym. Rosja, jej historia, ludzie, muzyka i poezja. II wojna światowa. Niemcy. Lotnictwo. Motocykle.

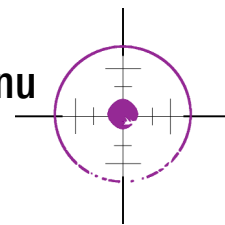
A w końcu wino...

Odbýwał Pan służbę wojskową, w ramach tzw. Szkół Podchorążych Rezerwy, służyliśmy zresztą w tej samej jednostce, JW5563 w Mrągowie, tylko ja w służbie zasadniczej. Proszę wyrazić opinię na temat doświadczeń wyniesionych ze szkolenia, jak również z praktyki w jednostce. Czy te doświadczenia przydały się Panu w życiu?



dr. inż. Zbigniew Szkaradnik

Potwierdzam – służyliśmy w jednej jednostce, ba w tym samym pododdziale. Dzisiaj z rozrzewnieniem wspominam te czasy. Zetknąłem się wówczas z lotnictwem, poznałem wspaniałych ludzi, nauczyłem się co znaczy odpowiedzialność.



Przechodząc do meritum, proszę powiedzieć, dlaczego światłowody? Możliwe są przecież inne kanały komunikacji internetowej, jak klasyczne linie telefoniczne, sieci radiowe, łącza satelitarne. Co stało za wyborem tej technologii? Czy oferuje ona wyższe bezpieczeństwo niż inne rodzaje łącz? Jak zabezpieczana jest tego typu sieć, jak chroni się dane nią przesyłane?

Dlaczego światłowody? Są tańsze i lepsze niż inne technologie. Przewyższają je pod względem niezawodności transmisji, przepustowości, odporności na zakłócenia, możliwości przechwycenia informacji. Dziś to jedyne medium zdolne transmitować ogromne ilości danych, jakie wykorzystujemy każdego dnia, używając komórek z dostępem do Internetu, tabletów itp.

Technologie szyfrowania kwantowego, teoretycznie i praktycznie uniemożliwiające przechwycenie informacji możliwe są tylko w połączeniu ze światłowodami (nośnikiem informacji binarnej jest spin fotonu).

Czym jest Inteligentna Sieć Elektroenergetyczna? Co może coś zaoferować służbom sektora bezpieczeństwa wewnętrznego, instytucjom bankowym, finansowym, mediom i innym przedsiębiorstwom, a także indywidualnym konsumentom?

Inteligentna sieć energetyczna to sieć energetyczna dobrze opomiarowana, dostarczająca informacji pomiarowej podmiotom odpowiedzialnym za jej bilansowanie. Do przesłania tych informacji pomiarowych niezbędne jest współdziałanie sieci energetycznej z siecią telekomunikacyjną. Inteligentna sieć energetyczna umożliwia lepsze bilansowanie energii – co w efekcie powinno skutkować efektywniejszym jej wykorzystaniem i oszczędnościami zarówno po stronie producentów i dystrybutorów jak i po stronie konsumentów.

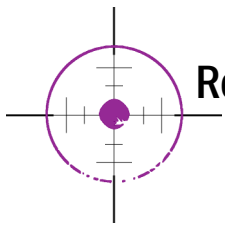
Wszystkie rodzaje komunikacji oraz przechowywane dane narażone są na niebezpieczeństwo. Możliwy jest np. podsłuch, utrata danych, albo ich przeinaczenie (podszycie się). Co jest największym zagrożeniem dla należącego do firmy, centrum przetwarzania danych? Jak wiemy, z jego usług korzysta wiele firm sektorów: bankowego, finansowego i medycznego.

To wszystko są bardzo istotne zagrożenia, jednak bym ich nie przeceniał. Wydaje się, że dla naszych klientów znacznie ważniejsze jest bezpieczeństwo fizyczne, ciągłość zasilania i transmisji danych oraz sprawne usuwanie awarii. Przed utratą danych spowodowaną awariami sprzętu jesteśmy właściwie zabezpieczeni dzięki redundancji systemów. Podobnie nie boimy się większości katastrof naturalnych czy intruzów.

Kradzież bądź zniszczenie danych kilkakrotnie częściej powodują pracownicy firm, aniżeli jacyś obcy agenci. Podsłuchy realizujemy wyłącznie na zlecenie naszych polskich służb specjalnych. Natomiast obawiamy się tzw. fraudów. Są to specyficzne próby włamań do serwerów pełniących rolę central telefonicznych w celu „wpuszczenia” na nie obcego ruchu telekomunikacyjnego bez płacenia za realizację połączeń. W zeszłym roku na przykład mieliśmy trochę takich prób i z tego co wiem zdarzają się one u innych polskich operatorów telekomunikacyjnych również.

Jakie, zdaniem Pana, są podstawowe metody ochrony serwerów i sieci (obsługi) przed atakami socjotechnicznymi?

Podstawowa metoda, to właściwa edukacja użytkowników systemów.



Uzupełniając poprzednie pytanie: czy zdaniem Pana zagrożenie dla bezpieczeństwa sieci i serwerów ze strony ataków socjotechnicznych jest znaczące, czy raczej pomijalne?

To pytanie raczej do właścicieli systemów np. bankowych, a nie do operatora data center. Ataki takie nie pochodzą z wewnątrz data center, a trafiają doń poprzez sieć telekomunikacyjną od zewnętrznych użytkowników. Na pewno jest jakaś liczba podszyć, wyludzeń hasła etc. Ale raczej żaden bank nie będzie się chwalił tym, jeśli skala tych zjawisk będzie znacząca – no bo kto chce mieć konto w banku, o którym wiadomo, że łatwo się podszyć pod jego system i łatwo hasło wyludzić, a do tego jest to zjawisko dość masowe. Raczej bank będzie ostrzegał swoich użytkowników, utrudniał w pewnym okresie dostęp do swoich systemów, albo nawet czasowo taki dostęp uniemożliwiał.

Czy na podstawie własnych doświadczeń i wiedzy może Pan ocenić, jak duży wpływ mają na polski biznes cyberataki? Czy w przyszłości będzie ich więcej, czy zmienia się ich charakterystyka?

Nie wiem czy ten wpływ jest duży czy pomijalny, nie potrafię tego ocenić. Wiem natomiast, że takie zjawisko istnieje – w przypadku naszych klientów, których znam, nie wyrządziły one dotychczas większych szkód. Ale też należy zauważyć, że klient data center jest zawsze klientem świadomym zagrożeń, w końcu dlatego tam trafia.

Zdarza się czasem klient, któremu tak dokuczyło złe działanie dotychczasowego systemu IT w jego firmie, że postanawia to kompleksowo zmienić. Kupuje wówczas nowy system, instaluje go w data cen-

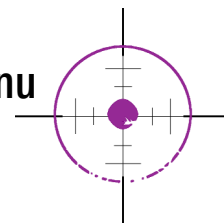
ter, podnosi kwalifikacje swoich pracowników.

Przyczyny złego działania systemów IT są różne – wbrew pozorom nie są to głównie jakieś cyberataki paraliżujące działanie systemów. Są one często znacznie bardziej prozaiczne np. stary, psujący, przegrzewający się sprzęt, złe zasilanie, brak nadzoru i konserwacji, niesprawne UPS-y, źle sparametryzowane oprogramowanie, niefachowa obsługa lub wręcz jej brak. Przyczyny można mnożyć.

Czy w przeszłości zdarzały się ataki na infrastrukturę komunikacyjną oraz serwery firmy? Czy w Polsce bardziej grozi nam zorganizowany cyberatak, czy raczej indywidualne działania wandalów?

Ataki takie zdarzały się – częściej na elementy infrastruktury telekomunikacyjnej ale pewnie dlatego, że mamy jej po prostu znacznie więcej. To drugie pytanie – to raczej do odpowiednich służb – my nie prowadzimy jakichś działań o charakterze wywiadowczym więc będziemy o tym wiedzieli jak już taki atak wystąpi.

Gdy wczytamy się w ustawę o zarządzaniu kryzysowym, kierowana przez Pana Grupa 3 S, odpowiada definicji infrastruktury krytycznej, oczywiście posiadającej samoistnego właściciela. Czy, o ile może Pan podzielić się wiedzą z Czytelnikami, władze publiczne (województwie, gminne) w swoich planach zarządzania kryzysowego oraz planach ochrony infrastruktury krytycznej wzięły pod uwagę konieczność uwzględnienia w nich Grupy 3 S. Czy firma, z własnej inicjatywy, przygotowuje się do funkcjonowania w czasie kryzysu, np. powodzi, innych klęsk żywiołowych czy dużych katastrof technicznych, niekoniecznie wojny?



Spółki grupy 3S posiadające koncesję na działalność telekomunikacyjną bądź zgłoszenie takiej działalności wypełniają wynikające z tego zobowiązania. W tym zakresie mieszczą się tzw. plany działania w warunkach kryzysowych. Są to dokumenty poufne, dlatego nie chciałbym tego tematu rozwijać.

W jakim kierunku zmierza współpraca biznes-naukowcy w dziedzinie bezpieczeństwa danych i sieci? Jakich specjalistów potrzebuje rozwijająca się infrastruktura teleinformatyczna?

Próbowaliśmy wspólnie z Wyższą Szkołą Biznesu z Dąbrowy Górniczej oraz firmą WASKO z Gliwic realizować ciekawy projekt związany z szyfrowaniem kwantowym. Niestety nie uzyskał on finansowania.

Dobrnęliśmy do końca, ostatnie pytanie. Czy mógłby Pan skomentować dla czytelników e-Terroryzm.pl aferę Edwarda Snowdena? Przecież od lat wiemy, że Narodowa Agencja Bezpieczeństwa USA, czy jej odpowiedniki w innych państwach, monitorują wszelkie kanały przesyłu informacji. Myślę, że dla specjalistów oraz osób interesujących się tą problematyką, nie jest to niespodzianką. Poznaliśmy jedynie nazwy programów, kierunki działania, które dla człowieka umiającego myśleć, nie są żadną zagadką. W przeszłości, już kilku pracowników NSA łądowało w Moskwie ogłaszając światu tajemnice tej agencji (np. William H. Martin i Bernon F. Mitchell). Jak chronić się przed wścibstwem, tego rodzaju instytucji. Nie bądźmy naiwni, że tak skrupulat-

nie przestrzegają prawa. Aby znaleźć interesujące informacje, trzeba zapoznać się z mnóstwem np. przesyłanych maili. Może te niepotrzebne są niszczone, ale przecież wiedza pozostaje w głowach czy nawet notatkach funkcjonariuszy. Jak może być wykorzystana, nie mamy nad tym kontroli. Może postawić na rynek tanich urządzeń szyfrujących prywatną korespondencję, bo chyba nie wrócimy do gońców pieszych czy gołębi pocztowych, które też mogą być przechwycone. Może rozwinąć techniki steganograficzne (steganofoniczne) czy ogólnodostępne klucze szyfrujące, które opóźnią odczytanie naszej prywatnej korespondencji.


Korzystanie ze współdzielonej infrastruktury zawsze niesie ze sobą ryzyko, zaś budowanie bezpieczniejszej infrastruktury dedykowanej jest kosztowne i najczęściej się po prostu nie opłaca. Transmisja danych jest masową i taną usługą, która ze względów politycznych i innych ma być stosunkowo łatwa do podsłuchu, a więc taka jest. Inna sprawa, że obywatelom powinno się wydawać, że ktoś stoi na straży ich prywatności i chroni ich interesy. Może nawet powinno tak być, ale nie da się tego pogodzić z racją stanu więc mamy masowe podsłuchy i Snowdena, który zawsze dla jednych będzie bohaterem, dla innych zdrajcą.

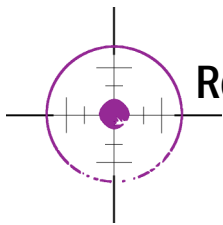
Pytania przygotowali:

Bernadetta Terlecka

Tobiasz Małyśa

Kazimierz Kraj

 Rozmawiał: Kazimierz Kraj



Rozmowy kontrolowane - wywiad z sierż. szt. Urszulą Chmura

Program badań nad problematyką demoralizacji i przestępczości nieletnich, zaprowadził autora do Komendy Powiatowej Policji w Mielcu, a konkretniej do zespołu zajmującego się tą specjalistyczną problematyką. O pracy zespołu oraz wynikach badań będzie okazja napisać. Chcąc zrobić to odpowiedzialne, poznać należy to i owo. Dzisiaj krótki wywiad z jednym z jego członków, sierż. szt. Urszulą Chmura. W Policji od sześciu lat, problematyką nieletnich zawodowo interesuje się od lat czterech. Komendant jednostki powierzył mojej rozmówczyni, pełnienie obowiązków rzecznika prasowego. Stąd tytuł: Rozmowy kontrolowane. Ale rozmowy tej nie można traktować, jako wywiadu z rzecznikiem prasowym, a z osobą emocjonalnie związaną z tym, co robi, i co robić chce z profesjonalną doskonałością. Pomyślałem, może to zainteresuje studentów?

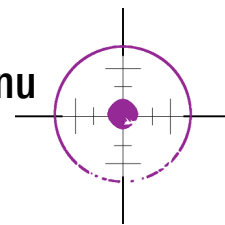
W jaki sposób zostaje się policjantem, a ściślej policjantką?

Zacznę od tego, że płeć nie ma tu znaczenia. O przyjęcie w szeregi policji może ubiegać się zarówno kobieta jak i mężczyzna. Osoba taka, czyli kandydat musi spełniać kilka warunków. Najogólniej mówiąc przejść pomyślnie szereg egzaminów oraz kilka sprawdzianów. O postępowaniu kwalifikacyjnym mówi art. 25 ustawy o Policji. Ponieważ zasady naboru z biegiem czasu zmieniają się, więc powiem jak to było w moim przypadku. Był test teoretyczny z wiedzy ogólnej, test sprawnościowy, test psychologiczny oraz rozmowa z psychologiem. Podsumowaniem całego procesu kwalifikacyjnego jest rozmowa końcowa. Jak widać przeszedłam to wszystko pomyślnie. Wprowadź pytania do testu z wiedzy



Sierż. szt. Urszula Chmura

ogólnej są dostępne w Internecie, niektóre z nich były podchwytliwe i niejednego zdającego wprowadziły w błąd. Oczywiście część pytań była banalna, np. na ile województw podzielona jest Polska. Kto się nie przygotował, sam pozbawiał się szansy przejścia do dalszego etapu kwalifikacji. Było to ponad sześć lat temu i obecnie mogą być zmiany. Myślę, że przede wszystkim trzeba także chcieć zostać policjantem. Jest dużo kandydatów, nie wolno zrażać się niepowodzeniami. Odrobina szczęścia też jest potrzebna. Jestem zdania, że dobrym szczęściem sprzyja bardziej.



A skąd zainteresowanie problematyką nieletnich? Polecenie służbowe, czy świadomy wybór?

Policjant przed podjęciem służby składa ślubowanie. W sposób uroczysty, ślubuje m.in. służyć wiernie Narodowi; przestrzegać prawa; przestrzegać dyscypliny służbowej, a także wykonywać rozkazy i polecenia przełożonych. Po przyjęciu do służby, mówiąc żargonem policyjnym „trafiłam na ulicę”, czyli znalazłam się w służbach patrolowych – w Wydziale Prewencji. Początkowo nie byłam świadoma, że problematyka nieletnich jest odrębnie traktowana. Naczelnik wydziału, czyli mój przełożony widział potrzebę, aby w obecnie istniejącym Zespole do spraw Nieletnich była kobieta, wybrano mnie.

Można powiedzieć, że miał nosa podejmując taką decyzję ...

Powiem trochę wymijająco, bo to pytanie raczej do Pana Naczelnika i Pana Komendanta. Faktem jest, że decyzja moich przełożonych trafiła w moje zainteresowania. Nie wyobrażam sobie teraz pracy w innym wydziale. Praca w Zespole do spraw Nieletnich ukierunkowała moje zainteresowania i niewątpliwie sprawia, że naprawdę lubię swoją pracę.

Czy to, co Pani robi przynosi satysfakcję?

Nawiąże słowem do poprzedniego pytania. Nie spodziewałam się, że ta decyzja, wpłynie tak istotnie na moje życie prywatne. Wiadomo, że każdy z nas policjantów stara się problemy związane ze służbą pozostawić w miejscu pracy, ale w praktyce, to część problemów przenosi się jednak do domu. Wielokrotnie po telefonie w czasie wolnym od służby musiałam stawić się na komendę, aby wykonać czynności z nie-

letnimi, bo taka była potrzeba. Praca z nieletnimi daje szereg doświadczeń, które mam nadzieję przełożyć na swoje życie, chociażby do wychowania własnego dziecka.

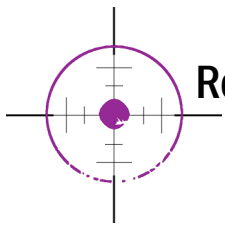
Z perspektywy czasu, jak pomyślę o policjantach z kryminalnego, ruchu drogowego czy innych, to naprawdę cieszę się, że moja kariera zawodowa tak się potoczyła, że trafiłam do Zespołu ds. Nieletnich. Mam bardzo dobry kontakt z młodzieżą, bardzo lubię prowadzić z nimi zajęcia. W szczególności kontakty z młodzieżą w szkołach średnich cenię sobie wysoko. Kiedy np. mówiąc o kwestiach prawnych, o czynach karalnych nieletnich, widzę, że młodzież się aktywizuje, dzieli uwagami i spostrzeżeniami, to jest dla mnie wskazówka, co można zrobić jeszcze lepiej, o czym z młodzieżą rozmawiać. Często w dyskusjach z nauczycielami, pedagogami, a także w rozmowach z rodzicami słyszę słowa, które utwierdzają mnie w przekonaniu, że to, co robię jest doceniane, jest w tym głęboki sens.

Czy zawsze rodzice z takim zrozumieniem podchodzą do działań policjantów?

W oparciu o kilkuletnie doświadczenie mogę powiedzieć, że rodzice są naprawdę różni. Jedni współpracujący, inni wręcz przeciwnie, tacy, którzy żyją w przekonaniu, że ktoś chce ich dziecku zrobić krzywdę. Każdy przypadek jest indywidualny. Większość rodziców jednak rozumie działania policjantów, pomaga, wspiera, współpracuje.

Proszę przybliżyć w ogólnym zarysie, przebieg postępowania w sprawie o demoralizację lub czyn karalny nieletniego.

Postępowanie w przypadku nieletniego, który przejawia demoralizację jest zupełnie inne niż w przypadku nieletniego, który popełnia czyn karalny. Nieletni, który przejawia demoralizację najczę-



ściej jest wzywany z rodzicami do naszego zespołu w celu odbycia rozmowy profilaktyczno – ostrzegawczej, podczas której, zarówno zdemoralizowany nieletni jak i rodzice mówią o swoich problemach. Wspólnie analizujemy, co było przyczyną zachowania, które świadczy o niedostosowaniu się społecznym nieletniego a w konsekwencji jest postrzegane, jako przejaw demoralizacji. W czasie takiej rozmowy wypracowuje się wspólny tok dalszych działań w sprawie danego przypadku. Sprawy o przejawy demoralizacji nie zawsze znajdują swój finał w sądzie rodzinnym. Natomiast w przypadku czynów karalnych popełnianych przez nieletnich postępowanie zawsze trafia do sądu. Wszystkie niezbędne czynności w postępowaniu o czyn karalny nieletnich są przeprowadzane zgodnie z ustawą w ciągu 5 dni. W pierwszej kolejności jest to przyjęcie ustnego zawiadomienia o przestępstwie lub wykroczeniu, które według Ustawy z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich, jest czynem karalnym. Czyn karalny jest rozumiany przez ustawę, jako czyn zabroniony, a ustawa wymienia je w art. 1 § 2, pkt. 2, lit. a i b. Kolejno przesłuchiwani są świadkowie zdarzenia i przede wszystkim sam nieletni - sprawca czynu karalnego.

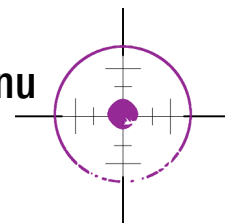
W praktyce policjanci naszego zespołu w zakresie niezbędnych czynności procesowych w trybie artykułu 308 kpk dokonują m.in. przeszukań i oględzin. Na koniec policjanci wypełniają druki procesowe i bez zbędnej zwłoki po wykonaniu wszystkich wymienionych czynności przesyłają sprawę do sądu, gdzie Sędzia Rodzinny decyduje o tym czy wszcząć postępowanie wobec nieletniego, którego dotyczy postępowanie, czy nie.

Kto oraz w jaki sposób może pomóc w przedsięwzięciach prewencyjnych, albo prościej, jak można pomóc dzieciom i młodzieży?

Moim zdaniem każdy może pomóc nieletnim, każdy, kto chce i tą problematyką się interesuje. Kto ma chęci a nie wie jak, może dowiedzieć się od nas. Mówiąc o problematyce pomocy nieletnim mam na myśli nie tylko Zespół do spraw Nieletnich czy dzielnicowych. Z praktyki wiem, że w pracę z nieletnimi bardzo angażują się nauczyciele, pedagodzy poświęcający także swój prywatny czas. Tego na zewnątrz nie widać, ale oni także tłumaczą, wyjaśniają, jakie są zagrożenia nie tylko związane z czynami karalnymi. Taka już jest prewencja, że działania są mało widoczne i trudne do zmierzenia. Taka świadomość powinna towarzyszyć wszystkim. Gorąco zachęcam do szerszego spojrzenia na problemy dzieci i młodzieży.

Czy w związku z czynnościami, które Pani podejmuje, można mówić o trudnych momentach, trudnych decyzjach, chwilach itp....

Każdy policjant, na co dzień, ma wiele dylematów do rozwiązania, zwłaszcza ten, który spotyka się bezpośrednio z ofiarą przestępstwa czy sprawcą przestępstwa bądź wykroczenia. Musi podjąć jakieś działania, jakąś decyzję, której skutków pozytywnych bądź negatywnych, nie da się przewidzieć, do końca. Nie inaczej jest w sprawach z nieletnimi. Mamy w zespole świadomość, że od nas czasami zależy czy sprawa pójdzie do sądu czy nie. Czasami skierowanie sprawy może dać pożądaný skutek, a innym razem nie. Staramy się, poprzez rozmowę z małoletnimi uświadamiać ich oraz pouczać, zawsze wtedy, kiedy jest to możliwe. Staramy się w miarę obiektywnie ocenić, czy okoliczności świadczące o demoralizacji nieletnich są istotne, czy można je przyporządkować, do konkretnego przepisu lub artykułu. Problem, który Pan poruszył jest o wiele bardziej złożony, niż niejeden czytający biuletyn może sądzić. Nie rozwijając tego wątku dalej, mogę obiecać, że napiszę coś na ten temat. Jako kobieta, dość emocjonalnie podchodzę do takich spraw,



do swojej pracy, przez co będę chyba miała, jako praktyk, o czym pisać.

Z pewnością. Wobec tego dziękuję za obietnicę w imieniu członków zespołu biuletynu, gorąco zachęcam i jeżeli można, to kolejne pytanie?

Oczywiście. Bardzo proszę ...

Proszę o jakąś radę czy wskazówkę dla studentów kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego

Za niedługo sama będę studentką kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego. Jako osoba związana zadaniami z zakresu szeroko rozumianej prewencji, wydaje mi się, że podpowiedź, aby starali się być wszechstronni, jest jak najbardziej na miejscu. Praca w Policji wymaga wiedzy nie tylko prawniczej. Odwołam się do prostych przykładów. Przesłuchując nieletniego, czy świadka przydatna jest wiedza z zakresu psychologii. Wiedza socjologiczna przydaje się do działań profilaktycznych. Chcąc być specjalistą, trzeba zmierzać konsekwentnie ku obranemu celowi. Innej drogi do zawodowego sukcesu, osobiście nie widzę.

Dziękując za rozmowę, czego można Pani życzyć. Proszę zdradzić swój sekret?

Hmmm.... Czego życzyć Powiem tak, dobrych współpracowników. Praca policjanta to nie tylko relacje pomiędzy samymi policjantami, ale także ludźmi, nieobojętnymi na postawy i zachowania młodzieży, czyli z osobami z zewnątrz, albo otoczeniem gdyby użyć innej terminologii. Wracając na własne podwórko, praca w policji ma swoją specyfikę, a przez to potrzebni są w niej ludzie, którzy pomogą, wysłuchają oraz wesprą w sytuacjach trudnych. Tyle i aż tyle.

A w życiu prywatnym, jeżeli można zapytać?

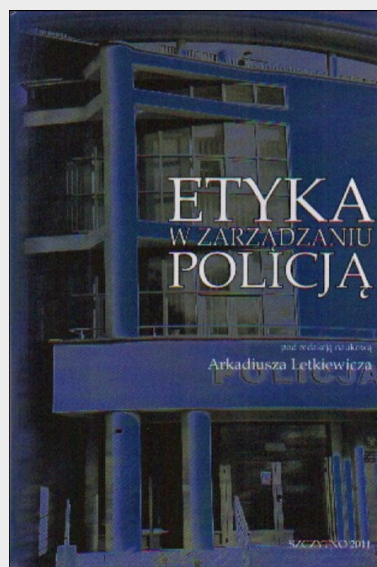
W życiu prywatnym ... Jest wszystko, ok. Jestem szczęśliwą matką i żoną. Nic więcej od życia nie potrzebuję.

Dziękuję Pani za rozmowę.

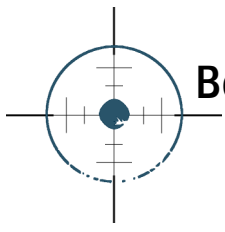
Ja również serdecznie dziękuję.

 **Rozmawiał: Jan Swół**

BIULETYN POLECA:



**Etyka w zarządzaniu policją,
red. A. Letkiewicz,
Szczytno 2013,
ss. 239.**



Praca z nieletnimi zmusza do próby zrozumienia, współczucia, wywołuje emocje czasem skrajne złość, radość, zadowolenie, rozczarowanie. Kontakt z nieletnim czasem trwa krótko, niejednokrotnie ciągnie się jednak miesiącami i wtedy po jakimś czasie możemy na to spojrzeć już bez emocji. Bywa, że nie da się wyjść z pracy obojętnym na decyzje, które się podjęło właśnie pod wpływem wzburzenia. Myślę sobie... nie potrzebnie się dałam sprowokować, mogłam się nie unosić, stłumić w sobie emocje, zbyt dużo powiedziałam. Nie angażuj się tak. Jednak coś nie pozwala zachować rozsądku. Serce? Sumienie?

Do zespołu po pomocną radę

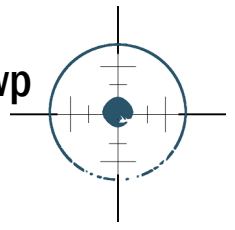
Jesienią tamtego roku przychodzi do naszego zespołu 40 - letnia matka, w kilku zdaniach przedstawia problem z córką Moniką. Przejrzała jej pocztę elektroniczną i rozmowy ze znajomymi na portalach społecznościowych. Stamtąd wie, że córka się narkotyzuje, interesują ją dopalacze, nie wraca do domu na noc, koleżankom chwali się, że cały tydzień pali zioło. Organizujemy we współpracy z mamą tak zwaną „ustawkę”. Wysyłam dziewczynie wezwanie do komendy, przychodzi z matką, rozmawiam z nią najpierw w obecności matki, kiedy widzę, że nie podejmuje dialogu, pytam czy chce zostać ze mną sama. Zgadza się, matka wychodzi. Dziewczyna mówi o problemach rodzinnych, trudnych kontaktach z mamą, skutecznie odwracając moją uwagę od tematu rozmowy. Przyznaje jednak bez ogródek, że pali papierosy, pije, nie wróciła też na noc – nie widzi w tym nic złego, żadnego niebezpieczeństwa. Mówi, że próbowała odurzać się lekami, tłumaczy mi, że wszyscy w jej szkole tak robią. Podoba jej się to. Staram się Monikę zrozumieć, spokojnie wysłuchać, a kiedy wypowiada się, zastanawiam się jak do niej dotrzeć. Teraz już wiem, że się nie udało.

Wyznanie „Gliniarza”

Czy wszystko stracone?

Trudno uporządkować dalsze zdarzenia chronologicznie. Monika miała 16 lat. Z kolegą z zespołu wnikaemy w jej środowisko, dowiadujemy się, z kim się spotyka, gdzie chodzi do szkoły. Do pracy angażujemy kolegów z wydziału kryminalnego, który mają dotrzeć do osoby, która sprzedaje jej dopalacze. Daję matce Moniki swój numer telefonu.

W pewnym momencie mam wrażenie, że Monika tylko tak udaje, że mówiąc językiem młodzieżowym „szpanuje” przed koleżankami. Chce zabłysnąć, czymś się wyróżnić, stara się wpasować w jakąś dziwnie pomieszaną, nieokreśloną i dotąd nienazwaną subkulturę. Wiosną non stop wagaruje. W tym czasie matka dziewczyny nawiązuje współpracę ze szkołą, pedagog włącza się w resocjalizację 16 – latki. Kiedy nie wraca do domu na noc, matka zgłasza zaginięcie Moniki na policję, wcześniej dzwoni do mnie, ja z kolei do jej koleżanek, kolegów. Ci, którzy nie chcą mieć kontaktu z policją dla spokoju wskazują miejsca gdzie może przebywać. Następnego dnia zjawia się w szkole, na otrzymaną o tym informację jadę tam, pytam gdzie była, rozmawiam z nią ja, mój kolega, pedagog szkolny, w końcu matka. Wygląda nieciekawie, brudna, ma rozmazany makijaż, staram się trafić w jej estetykę, odwołując się do jej obecnego stanu. Jestem zła, że mnie nie słucha, w duchu myślę sobie, że nie ma sensu z nią rozmawiać, że straciła moje zaufanie. W naszej obecności wulgarnie odzywa się do matki, zarzuca jej, że ją ogranicza, nie rozumie i nie chce zrozumieć. Pytam dziewczyny gdzie była, prawie na nią krzyczę, ona odpowiada, że nie powie. Bardzo chroni towarzystwo, z którym przebywa. Kiedy wychodzę z pracy myślę sobie, że jestem naiwna, że myślałam, że moje rozmowy z nią coś pomogą. Przemyślałam wszystko i postanowi-



Wyznanie „Gliniarza”

łam spróbować jeszcze raz. Dzwonię do matki proszę, żeby Monika przyszła do mnie, pogadać, najlepiej przed szkołą.

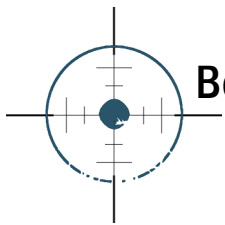
Spotkanie

Przychodzi punktualnie następnego dnia, ładnie wygląda, czysta, schludna, ma starannie wykonany makijaż. Sprawia wrażenie zupełnie innej osoby niż poprzedniego dnia. Myślę przed rozmową z nią, że spróbuję po dobroci, spróbuję się z nią w pewien sposób zaprzyjaźnić. Rozmawiamy, gram na jej uczuciach, zadaje pytania, na które odpowiedź jest dla niej bardzo trudna, balansuję na krawędzi, mówię o konsekwencjach pewnych zachowań. Próbuję się z nią utożsamić, zrozumieć, mówię jej o sobie. Po godzinnej rozmowie żegnamy się serdecznie. Kiedy wychodzi, Moniczka wygląda na zadowoloną, a mnie rozpira duma i satysfakcja, że może w ten sposób się uda. Mam jednak wyrzuty sumienia, że za bardzo zmniejszyłam dystans między nami, że za bardzo pozwoliłam Monice zbliżyć się do siebie. Żałuję, ale mam nadzieję, że to nie odwróci się przeciwko mnie. Jest wiosna, przed dniem obchodów dnia wagarowicza. Przypadkiem jesteśmy u niej w szkole, proszę panią pedagog, żeby wywołała dziewczynę z lekcji. Mimo informacji od wychowawcy, że dużo wagaruje udaje mi się ją zastać. Pytam Moniki, jakie ma plany na dzień wagarowicza, mówi, że żadne, zapewnia, że będzie w szkole. Cieszę się. Kolejnego dnia prowadzimy akcję zgodnie z planem, właśnie związaną z dniem wagarowicza. W godzinach popołudniowych przejeżdżając przez dworzec widzimy grupę młodzieży w „towarzystwie” kilku butelek wódki. Jedziemy nieoznakowanym samochodem, bez mundurów. Kiedy część z nieletnich nas poznaje, rozbiegają się. Krótki pościg i... pełnoletni zostają ukarani mandatem karnym, za popełnione wykroczenie, tj. za spożywanie alkoholu w miejscu publicznym. Dwóch nieletnich – chłopak i dziewczyna trafiają na komendę. Po zbadaniu ich na zawartość alkoholu i potwierdzeniu naszych

przypuszczeń, że są pod działaniem alkoholu, czekają na przyjazd rodziców. Prowadząc do samochodu nieletnich zabieram z dworca torebkę, myśląc, że należy do zatrzymanej dziewczyny. Kiedy kładę ją na biurku w pokoju, zauważam, że jest podpisana imieniem i nazwiskiem mojej podopiecznej - Moniki. Kolejny raz czuję złość, była tam i uciekła, kiedy mnie zobaczyła, na pewno piła. Przeglądam pobieżnie zawartość torebki upewniając się, czy torebka należy do niej. Dzwonię do matki, proszę żeby skontaktowała się z córką i proszę, żeby przyszła do mnie na komendę po tę torebkę. Za kilka minut zjawia się Monika razem z dwoma koleżankami i chłopakiem. Po chwili widzę, że Monika siedzi chłopakowi na kolanach. Zapominam o tym, że może być pijana. Nie wiem, dlaczego, ale jest mi za nią wstyd. Kiedy widzę ją w takim stanie proszę, aby wyszła i przyszła sama? Pytam jej towarzystwo czy ma jakąś konkretną sprawę i także ich wypraszam. Głośno się śmieją i wychodzą, ona wulgarnie zwraca się do mnie, ale dociera to do mnie po kilku sekundach, zaczynam rozumieć, że jest pijana. Nie mogę iść za nią, mam w pokoju chłopaka i dziewczynę z interwencji, po których przybyli już rodzice.

Nowy wątek, stary problem

Po kilkunastu minutach dwóch dzielnicowych wprowadza do komendy znów to „całe towarzystwo”. Koledzy wyjaśniają mi, że jeden z mężczyzn przebywających w ich towarzystwie oddawał mocz na chodniku tuż przed oknami komendy, ujawniono przy nim woreczek z marihuaną, w grupie jest drugi nietrzeźwy mężczyzna i trzy nieletnie pod wpływem alkoholu – między innymi ona. Kiedy policjanci wprowadzają Monikę, ona krzyczy, pluje, wrywa się, próbuje ich uderzyć. Patrząc na to i nie wiem jak zareagować, nigdy takiej jej nie widziałam. Jest brudna, rozmazana, opluta, ma mokre ubranie. Widząc ją w takim stanie chce mi się płakać. Pierwsza myśl, jaka nasuwa się w tym momencie i sytuacji, to taka, żeby jej mimo wszystko pomóc. Ona nie



przestaje krzyczeć, wije się, trudno jest ją uspokoić. Powstrzymując łzy staram się ją przytulić. Odpycha mnie, tak jakby nie poznawała. Mówię do niej, że jestem tu, że chcę jej pomóc, a ona na moje słowa nie reaguje, tak jakby nie słyszała. Ignoruje mnie i nadal wszyskkich odpycha, wywraca krzesła, jest taka silna, próbuje opluć policjantów, krzyczy, przeklina, odgraża się. Wychodzę z pokoju, bo przychodzi mi do głowy myśl. Dzwonię do matki, mówię jej, co się stało. Przyjechała za chwilę. Boję się reakcji matki, kiedy zobaczy ją w takim stanie, idąc po korytarzu staram się ją na to przygotować. Kiedy matka wchodzi do pokoju uspokojona już Monika, ponownie zaczyna przeklinać na tysiące sposobów, krzyczy, że to wszystko jej wina. Matka się wycofuje, mówi, że jej nie zabierze, że nie chce jej w domu, że się boi. Badamy dziewczynę na zawartość alkoholu, jest pijana. Mało tego, oceniam, że nie ma podstaw prawnych, aby nieletnią zatrzymać.

Sąd pomoże ...

Jadę z matką do sądu. Rozmawiamy z sędzią rodzinnym, sędzia nie zna sprawy, informuję, w czym jest rzecz, że nie ma podstaw do zatrzymania nieletniej. Matka na szczęście po tej rozmowie, zabiera ją jednak do domu. Wieczorem otrzymuje telefon, że policjanci zatrzymali Monikę po awanturze domowej z matką, nietrzeźwą, kilka godzin po tym jak wróciła do domu. Jest mi przykro. Następnego dnia policjanci przywożą nieletnią z innego miasta, gdzie została zatrzymana i przebywała w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych. Z polecenia sędziego rodzinnego, doprowadzam Monikę do sądu. Mało rozmawiamy, nie mam na to ochoty, myślę, że już nie ma to sensu. Dostaję polecenie przesłuchać ją w sprawie czynów karalnych, które popełniła. Monika przyznaje się do wszystkiego, mówi, że żałuje. Wiem, że nic nie jadła od kilkunastu godzin, robię jej herbatę, proponuję coś do je-

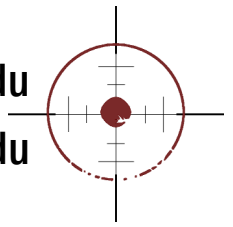
Wyznanie „Gliniarza”

dzenia, ale odmawia. Jest spokojna, pogodna, zupełnie inna niż poprzedniego dnia, z którego zresztą nic nie pamięta. Odbiera ją dziadek, matka nie może, ponieważ za wiele razy wychodziła już z pracy w trybie alarmowym, zaczyna mieć z tego powodu problemy. Kiedy się żegnamy przytulam Monikę, tak spontanicznie, poklepuję po plecach i życzę powodzenia, mam nadzieję, że to koniec jej problemów. W ten dzień ma 17 urodziny.

Sukces czy porażka?

Po jakimś czasie dostaje telefon od matki, jestem w domu, jest godzina 20, mówi, że córka ją pobiła na dworcu, kiedy próbowała ją zabrać do domu. Są razem w szpitalu. Ona zostaje tam kilka dni. W świetle prawa Monika za swoje czyny odpowiada już jak osoba dorosła. Następnego dnia odwiedzam ją w szpitalu. Ma bardzo podrapaną twarz, ogólne potłuczenia ciała. Jest mi jej żal. Rozmawiam z nią, już tak zupełnie bez emocji. Tłumaczy swoje zachowanie, mówi, że to alkohol sprawia, że jest agresywna. Ale pije dalej. Dlaczego? Sama nie wie. Bo nie chce być gorsza; bo nie potrafi odmówić; bo po alkoholu jest fajna zabawa. Matka postarała się dla niej o pomoc psychologiczną. Liczyła na to, że może ktoś wreszcie dotrze do niej. Kilka dni temu Monika pobiła koleżankę w szkole. Od kuratora wiem, że co kilka dni wraca do domu nietrzeźwa, matka czasem zamyka drzwi i nie wpuszcza jej do domu, czasem dzwoni po policję. Nie ma już sił o nią walczyć. A ja nie mam motywacji. Też w pewnym sensie czuję porażkę. Kiedy mija mnie na ulicy uśmiecha się i mówi „dzień dobry”, ja odpowiadam z grzeczności. Wiem, że to nie w porządku, że nie interesuje mnie jej los. Towarzyszy mi jednak przekonanie, że zrobiłam wszystko, co mogłam zrobić, aby jej pomóc.

* Tytuł oraz śródtytuły pochodzą od redakcji



Generał brygady Tadeusz Pełczyński – człowiek z cienia

Tadeusz Pełczyński, piastujący dwa razy funkcję szefa Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego urodził się 14 lutego 1892 r. w Warszawie. Zmarł 3 stycznia 1985 roku w Londynie. Egzamin dojrzałości w ośmioklasowym Gimnazjum generała Pawła Chrząnowskiego w Warszawie złożył w 1911 roku. Następnie studiował na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia medyczne trwały od do 1914 roku. Po wybuchu I Wojny Światowej, ponieważ przebywał na wakacjach pod Włocławkiem, został zmobilizowany przez Niemców do pracy w obozie jeńców rosyjskich, w charakterze medyka. W trakcie studiów w Krakowie został członkiem Polowych Drużyn „Sokoła” o Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Był uczestnikiem kursu wojskowego prowadzonego przez Zygmunta Zielińskiego, później generała Wojaka Polskiego, wcześniej oficera armii C. K. Austrii.

Do Legionów Polskich wstąpił w czerwcu 1915 r. rozpoczynając służbę w 6 pułku piechoty Legionów. Od września 1915 roku walczył na froncie. Od listopada 1915 chorąży, następnie podporucznik. Po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie. Od grudnia 1918 r. w Wojsku Polskim – dowódca kompanii. Ukończył na przełomie lat 1919/1920 kurs dowódców baonów (batalionów). Służba na froncie. Brał udział kampanii przeciwko wojskom bolszewickim na Wileńszczyźnie. Od marca 1920 r. dowódca kompanii w Szkole Podchorążych Piechoty, następnie dowódca baonu w szkole. Awansowany do stopnia majora rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Wojennej, którą ukończył w lipcu 1923 r. uzyskując piątą lokatę.

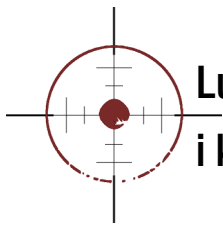
Ponownie dowódca batalionu w Szkole Podchorążych Piechoty. O lipca 1924 r. służba w Biurze Ścisłej Rady Wojennej, początkowo, jako referent, następnie kierownik samodzielnego referatu. Od maja 1927 roku służba w Oddziale II Sztabu Głównego (wtedy Generalnego), szef Wydziału Ewidencyjnego w stopniu podpuł-



Tadeusz Pełczyński

Źródło. A. K. Kunert, Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944, tom 2., commons.wikimedia.org

kownika. W latach 1929 – 1931 szef Oddziału II Sztabu Głównego. Zgodnie z pragmatyką służbową i zasadą rotacji przeszedł na stanowisko dowódcy 5 Pułku Piechoty Legionów Wilnie. Podczas dowodzenia pułkiem awansowany do stopnia pułkownika. Od października 1935 r. ponownie szef Oddziału II Sztabu Głównego. Służbę na tym stanowisku zakończył w styczniu 1939 r. Od lutego służba w 19 Dywizji Piechoty, dowódca piechoty dywizyjnej. W kampanii wrześniowej działał m.in. w Lasach Przysuskich (obecnie województwo świę-



tokrzyskie), operując na tyłach Wermachtu. Od czerwca 1940 roku komendant Okręgu Lublin Związku Walki Zbrojnej. Ponieważ Gestapo rozpracowało struktury ZWZ w Lublinie Tadeusz Pełczyński powrócił do Warszawy objął funkcję szefa sztabu Komendy Głównej ZWZ (AK), które to stanowisko piastował do października 1944 r. Funkcję tę od lipca 1943 r. łączył ze stanowiskiem zastępcy komendanta głównego Armii Krajowej. W październiku 1943 r. awansowany do stopnia generała brygady. Współtwórca koncepcji walki AK i Powstania Warszawskiego. Współdecydował o jego wybuchu. Ranny w dniu 4 września 1944 r. Przebywał w niewoli m.in. w więzieniu w Colditz. Po uwolnieniu

przez Amerykanów w maju 1945 roku wyjechał do Londynu. Początkowo w dyspozycji Naczelnego Wodza, następnie szef Gabinetu Naczelnego Wodza. Przewodniczący Podkomisji Historii AK przy Sztapie Głównym, przewodniczący Rady Studium Polski Podziemnej. Współpracował z Radiem Wolna Europa. Prowadził Dom Kombatanta „Antokol” w Chislehurst pod Londynem. Odznaczony Krzyżami Virtuti Militari V i IV klasy. Łącznie sześciokrotnie Krzyżem Walecznych (1920 – czterokrotnie, dwukrotnie w latach 1939 – 1945). Posiadał wiele innych odznaczeń, w tym 15 zagranicznych. W mowie i piśmie znał języki rosyjski, niemiecki i francuski (zgodnie z zeszytem ewidencyjnym T. Pełczyńskiego). Deklarował również znajomość całej Polski oraz takich państw, jak: Łotwa, Estonia, Finlandia, Niemcy, Francja i Włochy.

Jego żoną była Wanda, z domu Filipkowska, studentka polonistyki na UJ, członek Polskich Drużyn Strzeleckich, Legii Niepodległości, kurierka I Brygady Legionów Polskich, komendanta kurierek Frontu Litewsko – Białoruskiego. Od 1923 redaktorka „Bluszczu”, później „Kobiety Współczesnej” i współredaktorka „Młodej Matki”. W latach 1935 – 1938 posłanka na Sejm. Internowana w ZSRR, od 1941 roku działa w AK. Po wojnie na emigracji w Anglii. Przewodnicząca Zjednoczenia Polek. Odznaczona m.in. Krzyżem Virtuti Militari.

Syn Wandy i Tadeusza Pełczyńskich, Krzysztof, poległ podczas Powstania Warszawskiego.

Od 3 października 2011 r. Ośrodek szkolenia Agencji Wywiadu w Kiejkutach Starych nosi imię Tadeusza Pełczyńskiego. 🇵🇱



Pomnik Pełczyńskiego w Ośrodku Szkolenia Agencji Wywiadu

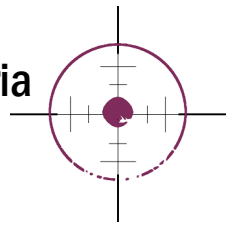
Kazimierz Kraj

Errata

Ludzie wywiadu i kontrwywiadu nr 7/2013

W biografii Stanisława Aleksiejewicza Waupszasowa wkraść się błąd. W nazwisku zostały przestawione litery i nasz bohater został nazwany Wauszpasowem.

Serdecznie przepraszam Czytelników
Kazimierz Kraj



TOBIASZ MAŁYSA

Ręczny Automat Komandosów - Pistolet maszynowy wz. 1963 Rak

Nie ulega wątpliwości, że Komandos broni potrzebuje, a jej rozmiar, waga, uniwersalność mogą mieć znaczenie. Prezentowany PM-63 był bronią-hybrydą. Przeznaczony dla niektórych pododdziałów wojska został opracowany w latach 60 XX wieku, przez polskiego konstruktora broni strzeleckiej Piotra Wilniewczyca, współtwórcę VIS-a.


RAK jest zasilany nabojami kalibru 9mm (9×18 mm Makarow). Oferuje strzelanie ogniem pojedynczym, jak i seriami. Zależnie od długości magazynka (15 lub 25 naboji) waży od ok. 1.8 kg do 2 kg. Ze złożoną kolbą mierzy niewiele ponad 33 cm. W latach 1964-1974 w zakładach „Łucznik” w Radomiu wyprodukowano ok. 70 tys. egzemplarzy. Oprócz użytkowników wojskowych (m. in. załogi wozów bojowych i oddziały specjalne), Milicji Obywatelskiej, Straży Ochrony Kolei czy SB trafił także do Kuby, NRD, Wietnamu i Chin (gdzie został skopiowany jako Type 82). Dziś RAK-a spotkać można w użyciu wciąż w agencjach ochrony.

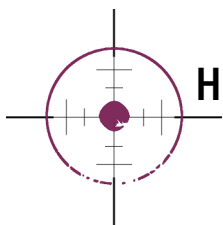
Czy jest to jeszcze pistolet samopowtarzalny z możliwością strzelania serią, czy już pistolet maszynowy? Zastosowano w nim rozwiązania rzadko spotykane w pistoletach maszynowych, typowe raczej dla broni samopowtarzalnych. Strzelanie (można zarówno jedną ręką, jak i dwoma) odbywa się z zamka otwartego. RAK nie ma przełącznika trybu strzału. Lekkie ściągnięcie spustu prowadzi do ognia pojedynczego, ściągnięcie pełne - ognia ciągłego. Szybkostrzelność praktyczna to ok. 90 strzałów na minutę. Broń cechuje się możliwością łatwego przeładowania, nawet jedną ręką, po napięciu tzw. łyżki o twarde podłoże, lub energicznym potrząśnięciu do tyłu i w przód bronią. Po ostatnim strzale zamek zatrzymuje się w tylnym położeniu, pozwalając na wznowienie strzelania po włożeniu nowego magazynka. Przyrządy celownicze znajdują się na ruchomym zamku, ale nie powinno to wpływać strzelcowi na celność - wraz ze skupieniem jest dość przyzwyczajony.



Fot. MON, wp.mil.pl.

PM-63 dorobił się wielu krążących na jego temat legend. Określenia takie jak „dentysta” powinny dać do wyobraźni. Rzeczywiście, broń mogła nieumiejętnemu strzelcowi wyrządzić krzywdę. W czasie oddawania strzału zamek odskakuje dosyć głęboko w tył. Trzymanie broni zbyt blisko twarzy (np. opierając zamek o policzek) stwarza ryzyko wybicia oka, albo zębów. Krótka kolba wraz z ruchomą stopką mogła odwrócić się w chwili składania do strzału. Przy upadku z bronią lub uderzeniu zdarzało się przypadkowe jej przeładowanie, a zastosowany bezpiecznik był pojedynczy. Niepoprawne trzymanie lewej dłoni na uchwycie groziło ruchem palców w kierunku zbyt krótkiej lufy.

Trudno na RAK -u zainstalować dodatkowe wyposażenie, jak celownik kolimatorowy czy tłumik, lecz pół wieku temu nie miało to większego znaczenia (co ciekawe, istniała wersja dla pododdziałów specjalnych, posiadająca zmodyfikowaną lufę wraz z tłumikiem). Kompaktowe rozmiary, i szybkość przeładowania oraz wyboru trybu ognia (brak przełącznika) mogły jednak skutecznie rekompensować wymienione wady, zwłaszcza przy bezpośredniej konfrontacji z przeciwnikiem, w czasie „gorącej chwili” (nie jest to przecież PM dla piechoty). Broń uniwersalna jak wiadomo nie istnieje, ale czasami pojawiają się mimo wszystko - zależnie jeszcze od wymagań strzelców - dość udane konstrukcje. Również w Polsce. 

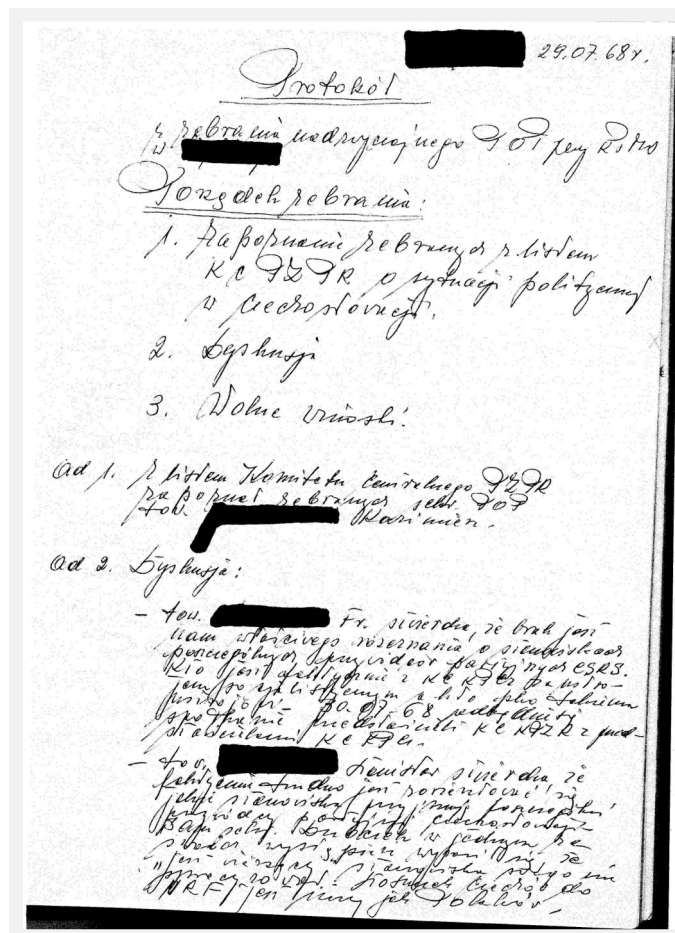


Troska o odpowiedni poziom polityczno-moralny funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w praktyce

Minister Spraw Wewnętrznych, zarządzeniem nr 042/81 z dnia 30 października 1981 r. powołał pion polityczno-wychowawczy w MSW, określił organizację i zakres jego działania. Niektóre źródła wskazują, że zarządzeniem tym, minister jedynie reaktywował oficjalnie jego działalność. Osoby zainteresowane problematyką metod szkolenia polityczno-wychowawczego funkcjonariuszy SB i MO, wypada przeprosić, że materiał ten nie będzie poświęcony zadaniom oraz metodom szkolenia, jak zostało zapowiedziane w poprzednim numerze. Za zainteresowanie, jakie zrodziła ta problematyka, spowodowała konieczność potraktowania tego zagadnienia nieco szerzej. Jest jeszcze inny powód, o czym będzie można przekonać się samemu, już za chwilę.

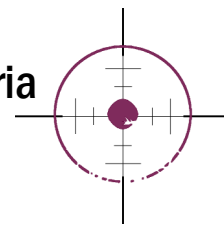
Lata pięćdziesiąte, krótkie przybliżenie

Podjęte próby dotarcia do żywego słowa w zakresie szkolenia politycznego funkcjonariuszy UB i MO zakończyły się tylko częściowym powodzeniem. Rozmówca udzielający informacji, były żołnierz AK ps. „Biały”, został skierowany do MO przez swoje dowództwo. W milicji na różnych stanowiskach oraz miejscowościach, przesłużył bardzo długo. Na emeryturę odchodził ze stanowiska komendanta powiatowego MO. Do służby został przyjęty dopiero wówczas, kiedy w ankiecie, którą wypełniał wielokrotnie, nie było już informacji o przynależności do AK. Był inwigilowany przez „swoich”, a nawet zatrzymany. Po interwencji komendanta wojewódzkiego, został jednak zwolniony. Był podejrzewany o przywłaszczenie dokumentów i wartościowych przedmiotów odebranych partyzantom – Ukraińcom. Szkolenia, w jego



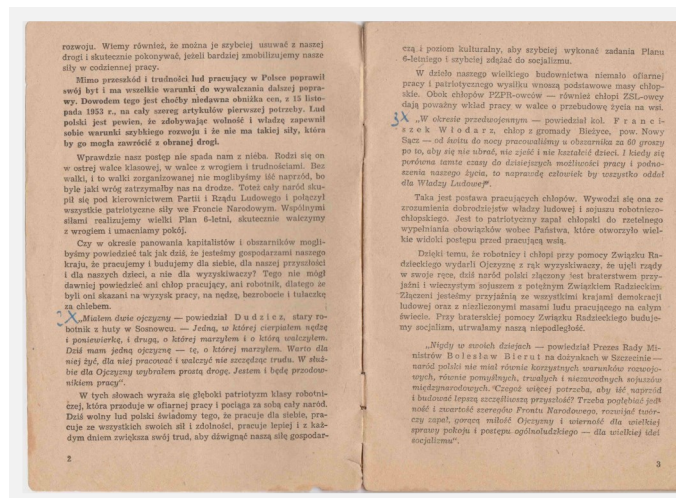
Kserokopia pierwszej strony protokołu z zebrania partyjnego.
Oryginał w zbiorach autora.

ocenie nie były na wysokim poziomie. Prelegenci nie byli przygotowani. W pamięci szczególnie utkwiło mu jedno ze szkoleń, które miało wykazać, że nie ma Boga. W innym, że u lektora wystąpiły podstawowe braki z wiadomości o geografii. O jednym kapitanie słyszał, że był analfabeta. Jak twierdzi, funkcjonariusze traktowali takie szkolenia „per noga”, ale mieli się na baczności i uważali, przed tymi od propagandy. Zastępca do spraw politycznych natomiast nie robił nic, tylko pisał meldunki. Po zlikwidowaniu stanowiska zastępcy komendanta ds. polityczno -



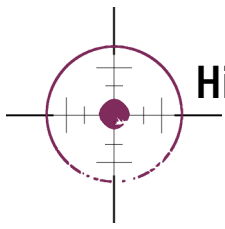
wychowawczych, zadania przejęły organizacje partyjne działające w komendach. Niewiele tego o szkoleniu, ale to dowodzi, że zainteresowanie badawcze w tym kierunku jest jak najbardziej uzasadnione.

Sprawozdania kwartalne z pracy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego za lata 1956-1959¹ nie stoją sprzeczności z tym, co wynika z informacji uzyskanych, od byłego już komendanta ps. „Biały”. Milicja Obywatelska współpracowała z funkcjonariuszami delegatur powiatowych. Kierownik Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Dębicy, Gościmiński M. Kpt.² Meldował do swoich zwierzchników w Rzeszowie, w sprawozdaniu za pierwszy kwartał. (...) „Jeżeli chodzi o informacje składane Sek. KP oraz egzekutywie to są one na bieżąco. W razie gdy uzyska się materiały cenniejsze o wrogich wystąpieniach nastrojach, szkodnictwie itp. natychmiast jest informowany I- szy Sek. KP (I Sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR – J.S.), ustnie lub przesyłanymi notatkami. Uwagi Sekretarza, wnioski oraz egzekutywy z których mamy korzystać w pracy operacyjnej niezwłocznie podaje do wiadomości, omawiam z pracownikami względnie w codziennej pracy i na bieżąco realizuję”. Na następnej karcie (21.), jest informacja. „Co się dotyczy współpracy z M. O. to na ogół jest ona na poziomie”. Następne sprawozdanie, było obszerniejsze, gdyż podobna informacja o informacjach przekazywanych do swych partyjnych zwierzchników, znajduje się na stronie 33. W „ściśle tajnym” sprawozdaniu kierownik delegatury meldował. „Informacje o sytuacji w terenie Sek. Komitetu Powiatowego składane są na bieżąco, bądź to pisemnie lub ustnie. Uwagi Sekretarza i wnioski egzekutywy dla aparatu Bezpieczeństwa przekazywane są dla pracowników niezwłocznie względnie na naradach partyjno-robotczych, których było w okresie sprawozdawczym 2-wie”. Niewiele z tego wynika, w zakresie szkolenia. Jedno nie ulega jednak wątpliwości, że aparat ten działał pod dyktando towarzyszy z komitetu powiatowego.



Materiał szkoleniowy dla lektorów. Zob. przypis 3.

W świetle tego, co do tej pory zostało napisane, oddziaływanie na rolników, uświadamianie członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) przebiegało zdecydowanie inaczej. Być może taka ocena autora jest jednostronna i wynika z posiadanych materiałów, co nie stoi na przeszkodzie, aby w tym miejscu w kilku zdaniach nawiązać do pracy politycznej w kółkach. „Zaspakając zainteresowanie polityczne chłopów, ukazywać naszą prawdę i demaskować kłamstwa wroga, uczyć odróżniać ziarno od plewy - oto podstawowy obowiązek i czołowe zadanie naszej organizacji”, można przeczytać w materiałach szkoleniowych³. Uzasadnieniu potrzeby zwiększeniu pracy politycznej w kole poświęcono bardzo dużo miejsca. Możemy przeczytać, np. **Prowadzić pracę polityczną w kole to znaczy nie tylko czytać, mówić i dyskutować o tym, co dzieje się w kraju i na świecie, o sukcesach naszej gospodarki narodowej, ale także mówić śmiało o wszystkich naszych trudnościach i brakach⁴. A kiedy to nastąpiło, to najprawdopodobniej doniesiono, do kogo trzeba. Przykładowo: „Informator „Most” w miesiącu lutym br. zapodał iż w gr. Bielowy w formie wrogiej pod adresem spółdzielczości produkcyjnej wypowiedział się na zebraniu oraz ma się wypowiedzieć w indywidualnych rozmowach w podobny sposób średniorolny chłop R.J.”⁵.**



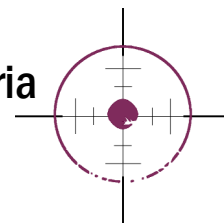
Z kart historii

Śródtytuł zapowiada przemieszczenie się w czasie, do 1968 r. a uwaga czytających zostanie ukierunkowana na zdarzenia u naszego południowego sąsiada. Wprawdzie byłoby dobrze wiedzieć, co mówiono i jak mówiono o wydarzeniach marcowych, ale zbiór protokołów, odejmuje jedynie okres od 19 lipca 1968 do 28.10.1974 r. Zachował natomiast protokół z nadzwyczajnego zebrania POP, które odbyło się 29 lipca, w związku z listem Komitetu Centralnego PZPR, podczas którego zapoznano milicjantów z sytuacją polityczną w Czechosłowacji. Dzisiaj już wiemy, że w nocy z 20/21 sierpnia 1968 roku, wojska Układu Warszawskiego dokonały inwazji na Czechosłowację⁶. Z listem zapoznał zebranych sekretarz POP. Była dyskusja i wolne wnioski. Co utrwalił dla potomnych bezimienny protokółant? W dyskusji wzięło udział trzech towarzyszy. Pierwszy z nich, tow. Franciszek mówił o braku właściwego rozeznania o zapatrywaniach poszczególnych członków kierownictwa partyjnego CSRS. „Kto jest faktycznie z KC KPCz za ustrojem socjalistycznym, a kto przeciwko takiemu ustrojowi”. Tow. Stanisław zgodził się, że brak jest informacji o zapatrywaniach przywódców. „Sam sekr. Dubczek w jednym ze swoich wystąpień wyraził się, że jest niewierzący”. Stosunek Czechów do NRF jest inny niż Polaków. Reakcyjniści dążą do rozbicia jedności narodowej. Nie tylko rodzimi, ale zagraniczni i nie tylko z RFN, ale innych państw. Sekretarz POP tow. Kazimierz, zapoznał zebranych z wytycznymi KW MO, w sprawie zabezpieczenia jednostek wojsk radzieckich w czasie ich przemieszczania się ze Wschodu na Zachód. Głos tow. Edwarda musiał być istotny, bo protokółant odnotował zakończenie zebrania już wcześniej (uznał za potrzebne dokonać jego uzupełnienia). Mówił o zniesieniu cenzury przez sekretarza, Dubczeka. Z tego powodu wszyscy obecnie piszą i nadają audycje, jakie są wygodne dla reakcji, przez co doszło do tzw. „wolnej gry politycznej”. Do głosu dochodzą ludzie chorzy, mianują się komunistami, kompro-

„... Agresja na Czechosłowację z udziałem wojsk polskich przekonała go, że należy wstrząsnąć sumieniem rodaków. Przed wyjazdem na dożynki do Warszawy sporządził testament oraz nagrał na taśmę magnetofonową antykomunistyczne przesłanie. Jadąc do Warszawy pociągiem napisał list pożegnalny do żony. List ten został bezprawnie przechwycony przez Służbę Bezpieczeństwa. Konsekwencja dotarła do adresata dopiero po 22 latach.(...) Kochana Marysiu, nie płacz. Szkoda sił, a będą ci potrzebne. Jestem pewny, że to dla tej chwili żyłem 60 lat. Wybacz, nie można było inaczej. Po to, żeby nie zginęła prawda, człowieczeństwo, wolność ginę, a to mniejsze zło niż śmierć milionów. Nie przyjeżdżaj do Warszawy. Mnie już nikt nic nie pomoże. Dojeżdżamy do Warszawy, pisze w pociągu, dlatego krzywo. Jest mi tak dobrze, czuję spokój wewnętrzny jak nigdy w życiu.”

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Ryszard_Siwiec - dostęp 11.09.2013.

mitują (*nieczytelne- JS.*) wojsko, milicję, służbę bezpieczeństwa, a kierownictwo jest uśpione, że niby nic się nie dzieje – „Memoriał 2000 słów”. Działacze partyjni, którzy są za socjalizmem, nie mają możliwości działania, gdyż od razu są atakowani, że są konserwatystami, dogmatykami, słabeuszami itp. Wpuszczenie Niemców Sudeckich jest niebezpieczne, nie tylko dla ustroju Czechosłowacji, ale dla samego, jako takiego państwa Czechosłowackiego. Zobaczmy, co dadzą rozmowy. Tym stwierdzeniem zakończył swoje wystąpienie tow. Edward. Zanim uzasadnię, z jakiego powodu przybliżyłem ten fragment, jeszcze jedna informacja, że naza-jutrz, po tym zebraniu, odbyła się narada partyjno - służbowa. Łącznie z bezpartyjnymi uczestniczyło w niej 44 osoby. Z ramienia kierownictwa KW MO udział wzię-



Fot. commons.wikimedia.org

tow. ppłk. K. Podczas tego zebrania, było: o stanie bezpieczeństwa w powiecie i o stanie dyscypliny wśród milicjantów. Prządek narady przewidywał także informację polityczną o sytuacji w CSRS, dyskusję i wolne wnioski. W protokole brak wzmianki, że informacja polityczna wywołała jakiegokolwiek refleksje, których następstwem byłby głos w dyskusji. W sprawach służbowych milicjanci mówili o różnych brakach. Tow. D. T. nawiązał do sprawy doksztalcania. Stanął na stanowisku, że ocena pracowników (chodzi o funkcjonariuszy MO – uwaga JS) według wykształcenia, jest niewłaściwa. Są funkcjonariusze którzy mają wyższe wykształcenie, a nic lepiej nie pracują. Tow. P. Feliks postulował, zorganizowanie kursu z zakresu 8 klasy, aby tym samym zachęcić do nauki starszych funkcjonariuszy. Widział potrzebę doksztalcania z zakresu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mówił o pouczeniach oraz karaniu obywateli. O sprawach etycznie moralnych jest krótka wzmianka, że je omówiono. „Nie ma złych funkcjonariuszy, bo takich nie powinno być w organach MO. Powinniśmy znać kryteria, które potrzebne są kandydatowi na funkcjonariusza” – przekonywał tow. K. Jan. Co powiedział o sytuacji politycznej w Czechosłowacji tow. podpułkownik z KW MO, tego protokół nie odzwierciedla. Na kolejnym zebraniu, kiedy zbrojny najazd na Czechosłowację była faktem (27.08.1968), czytano

(...) Tow. G. pyta w jaki sposób to odczuwamy w życiu? Tow. P. wyjaśnia, że odczuwamy niewiele, gdyż tracimy 1 mld zł, ale państwo w jakiś sposób nam zrekompensuje te wydatki. Wzrost rodzinnego i inne dotacje. Odnośnie czynszów mieszkaniowych, w tej chwili nic się nie mówi. Tow. S. pyta czy podwyżką tą rozwiąże się sytuację rynkową? Tow. P. wyjaśnia, że sytuacja jest podyktowana dwurocznym nieurodzajem w rolnictwie. (...).

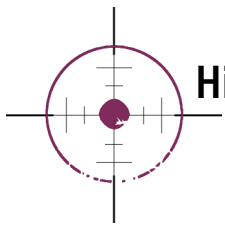
Źródło; protokół z 12.12.1970,
zbiory własne autora.

Na marginesie jedno uzupełnienie. Wśród informacji podanych o podwyżkach, była i taka, że elektrowozy (lokomotywy) potaniały.

i dyskutowano nad pierwszą i siódmą częścią też przedjazdowych. Obecnych na zebraniu było 41 osób, w tym 37 członków i 4 kandydatów. W kontekście historycznym wypada zapytać, czym była spowodowana taka bezrefleksyjność?

Wrześniowy protest


Ryszard Siwiec, żołnierz AK, filozof, prawnik, księgowy z zawodu, podczas uroczystości dożynkowych 8 września 1968 r., zaprotestował w dramatyczny sposób. Na oczach najwyższych władz z kierownictwa partyjnego, zaproszonych gości przez ówczesne władze oraz wypełnionego po brzegi Stadionu Dziesięciolecia protestując przeciwko inwazji na Czechosłowację, oblał się środkiem łatwopalnym, a następnie podpalił. Protest ten, ten desperacki krok, nie ma odzwierciedlenia w protokołach z zebrań partyjnych, które są niemym świadkiem kształtowania postaw funkcjonariuszy przez partyjny kolektyw.



O wydarzeniach grudniowych

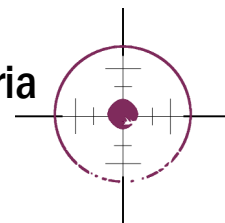
Grudniowe niezadowolenie robotników w miastach Wybrzeża (Gdynia, Gdańsk, Szczecin) w okresie 14-22 grudnia 1970, (wystąpienia, strajki, wiece, demonstracje), wynikły z pogarszającej się sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej kraju. 13 grudnia nastąpiły podwyżki artykułów żywnościowych (m.in. mąki i mięsa). Dzień później rozpoczęły się strajki. Na ulicach Trójmiasta strajkujący sformowali wielotysięczne demonstracje. Rozpoczęły się walki z oddziałami Milicji Obywatelskiej (MO), podpalono Komitet Wojewódzki PZPR. Co nasza POP na to? Cofnijmy się nieco w czasie. W dniu 12 grudnia 1970 r. odbyło się zebranie partyjne. Obecnych było 42 członków (na 73 ogółem), oraz 3 z 4 kandydatów na członków PZPR. Nowy sekretarz POP tow. D. T., zapoznał zebranych z listem Biura Politycznego KC PZPR kierowanym do Podstawowych Organizacji Partyjnych.

Podczas styczniowego zebrania, nie było nawiązania do wydarzeń na Wybrzeżu. Było mówione o moralności, dyscyplinie i karach dyscyplinarnych. Komendant widział potrzebę podnosić dyscyplinę i morale funkcjonariuszy MO. Przedstawił także program działania w tym kierunku. Tow. S. stwierdził, że na takich zebraniach partyjnych, powinno się zapraszać niepartyjnych i dlaczego funkcjonariusze o długoletnim stażu nie są członkami PZPR? W połowie lutego 1971 roku, na odbywającym się zebraniu, dyskutowano o konieczności kooperacji i specjalizacji w przemyśle. Jest także fakt obejmujący, problematykę najbardziej nas interesująca w tym miejscu. Tow. K. miał pytanie, jaki był stosunek krajów socjalistycznych do rozruchów w Polsce w grudniu 1970 oraz stosunek kleru? Tow. K. Edward odpowiedział, że „kraje socjalistyczne oceniły pozytywnie rozwiązanie sytuacji przez VII Plenum KC PZPR. Kierownictwo miało na uwadze i to, że w sytuacjach bardziej zaostrzonych mogły być użyte wojska Ukła-

du Warszawskiego, a to mogłoby zakończyć się krytycznie. **Dlatego też ocena ta jest pozytywna.** (podkr. autora) Stosunek Watykanu – kler, jako taki zaraz po rozruchach nie mieszał się w sprawy polityki wewnętrznej kraju, a ostatnio kler ma organizować i modły za kraj, rząd i zbierać datki dla dzieci pozostałych po ofiarach, które zginęły w rozruchach w Gdańsku. Nowy rząd, powiedział tow. P. S., (naświatlając sytuację optymistycznie), ma realizować zadania pierwszoplanowe nakreślone przez KC PZPR. Dalsze to zwiększenie budownictwa mieszkaniowego. Sprawy socjalne sprawami pierwszoplanowymi, przyspieszenie postępu techniczno-ekonomicznego, wytworzenie 300 tys. miejsc pracy, usprawnienie metod zarządzania i planowania z zastosowaniem nowoczesnych metod naukowych. O sposobach i metodach kształtowania postaw w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kilka informacji i odniesień już wkrótce. 

Przypisy

- 1 IPN-Rz-04/133, PUBP Dębica, H-29. Tom-XV.
- 2 Dosłowne przytoczenie ze sprawozdania, którego adresatem był Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie, (karta 3, zbiór sprawozdań jak w przypisie 1.).
- 3 W posiadaniu autora. Broszura przeznaczona dla wykładowców, nosi tytuł: O podnoszenie poziomu pracy i odpowiedzialności ogniw gromadzkich ZSL. Materiał szkoleniowy dla lektorów, został zamówiony w drukarni, dnia 17. 11. 1952 r., a w jego treści jest fragment mówiący o obniżce cen artykułów pierwszej potrzeby, 15 listopada 1953 r. Wychodzi na to, że dużo wcześniej było to planowane. Na stronie 29 są uwagi dla wykładowcy: Pogadankę należy wygłosić z pamięci posługując się tekstem w miarę potrzeby. W tym celu należy ją kilka razy przeczytać i przyswoić sobie dokładnie jej treść, oznaczając w niej poszczególne części logiczne. (...) Pogadanka i seminarium powinny ubojowić i wzmocnić ideologicznie postawę członków koła w walce o wykonanie jego roli i zadań stojących przed całą gromadą. (...) Po pouczeniu adresowanym do wykładowcy, jest odrębny zapisek: Rządzić się chamom zachciało niech pilnują widel i gnoju. Jak można sądzić, stwierdzenie takie miało ubojawiać i wzmacniać ideologicznie.
- 4 Źródło jak w przypisie 3., s. 14
- 5 Informacja z jednego ze sprawozdań zawartych w źródle podanym w przypisie 1.
- 6 Zob. 45. rocznica inwazji na Czechosłowację,, 1014210, dostęp 10.09. 2013 r.



Tak było, cz. II

wspomnienia z nauki i pobytu w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie, w okresie lat 1978/1981

Rok I 1978/79

1 października 1978 tak, jak na każdej wyższej uczelni rozpoczął się na WSO MSW rok akademicki. Całość pierwszego roku została podzielona na kompanie i plutony. Rozdzielono sale sypialne 2-3 osobowe. Na pierwszym roku były trzy kompanie stanowiące batalion. Z każdym dniem słuchacze byli wdrażani w dyscyplinę uczelni, odbierali indeksy, przydzielana była broń służbowa i umundurowanie typu „moro”.

Zostaliśmy zapoznani z harmonogramem zajęć naukowo-dydaktycznych. Najwięcej zajęć (godzinowo) było z tzw. „tempa”¹ czyli taktyki i metodyki pracy operacyjnej. Ważne miejsce zajmowało szkolenie z tzw. „wojskówki”, czyli ćwiczenia ze strzelania na dobrze wyposażonej strzelnicy. Zajęcia trwały przeciętnie do godz. 14.30. po czym szło się na obiad i po obiedzie czas wolny, można było wyjść na miasto (konieczna była przepustka), iść do kina na terenie jednostki, grać w gry sportowe i rekreacyjne (siatkówka, piłka nożna, tenis stołowy). Można było wypożyczyć książki z biblioteki.

Na terenie jednostki, po zajęciach w okresie jesienno – zimowym przeciętny podchorąży chodził ubrany w zielony dres (wojskowy) i kurtkę typu „behatka”, bez pasa głównego, a na szyi zawiązany miał niebieski szalik. Niebezpiecznie było powiesić w kinie na oparciu krzesła kurtkę z futrzanym kołnierzem, ponieważ byli tacy figlarze, którzy obcinali kołnierz. W lecie chodziło się w letnim moro i bez szalika.

Okres do świąt Bożego Narodzenia i Sylwestra 1978/79 mijał szybko. Po powrocie z domu zaczy-

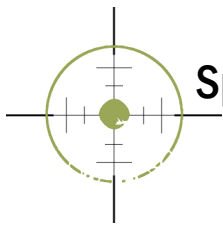
nał się czas sesji egzaminacyjnej. Pierwsze egzaminy jak na każdej uczelni, to dla słuchacza stres i nerwy. W przeciwieństwie do poniekórych, dzisiejszych studentów, nie używało się żadnych wspomagaczy celem osiągnięcia maksymalnej koncentracji. Polegało się na własnej wiedzy i nabytych umiejętnościach. Po zaliczeniu sesji cały rok urządził imprezę.

W ten sposób uczelnia funkcjonowała do czerwca 1979 roku, kiedy do Polski przyjechał z pierwszą pielgrzymką Jan Paweł II. Część funkcjonariuszy została wcześniej oddelegowana do swoich jednostek celem przygotowania zabezpieczenia wizyty. Kulminacja zabezpieczenia nastąpiła w okresie 2-10 czerwca czyli podczas wizyty. Część funkcjonariuszy odbywała spotkania z osobowymi źródłami informacji. Część była oddelegowana do zabezpieczenia tras przejazdu i miejsc mszy świętych (wydział B), a niektórzy wspomagali w pracy Biuro Ochrony Rządu.

Po zakończeniu I roku nastąpił trzymiesięczny okres, z którego miesiąc był okresem urlopu wypoczynkowego, a dwa miesiące to oddelegowanie do wydziałów operacyjnych (byli pracownicy operacyjni,) a niektórzy do pracy w wydziałach pomocniczych, aczkolwiek nie było to regułą. Po tych trzech miesiącach zaczął się rok akademicki 1979/80. Wspomnienia z roku drugiego wkrótce. Zachęcam do dalszej lektury. Czytających pozdrawiam pozdrowieniem szkoły **DZIERŻYŃSZCZACY HURA.**

Konsultant nr 2

1 Przedmioty zawodowe, 722 godziny w ciągu 3 lat studiów.



W dniu 24 września br. e-Terroryzm.pl uczestniczył w podsumowaniu projektu Proteus. Projekt ten miał na celu zbudowanie demonstratora technologii, która w przyszłości będzie bazą dla stworzenia nowoczesnego systemu wsparcia dla działań policji czy straży pożarnej. Oczywiście Proteus może być wykorzystywany przez inne służby zajmujące się bezpieczeństwem kraju.

Projekt był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

W ramach projektu współpracowało ze sobą siedem różnych instytucji naukowo – badawczych i uczelni. Wiodącym, przewodniczył temu konsorcjum Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów. Oprócz niego członkami zespołu były: Centrum Badań Kosmicznych PAN, Centrum Naukowo – Badawcze Ochrony Przeciwpożarowej, Instytut Technologii

Materiałów Elektronicznych, Politechnika Poznańska, Politechnika Warszawska (Instytut Radioelektroniki, Zakład Automatyki i Osprzętu Lotniczego, Zakład Teorii Maszyn i Robotów, Zakład Projektowania Materiałów) oraz Wojskowa Akademia Techniczna.

W skład systemu Proteus wchodzi: mobilne centrum dowodzenia akcją,



Preludium pokazu systemu PROTEUS

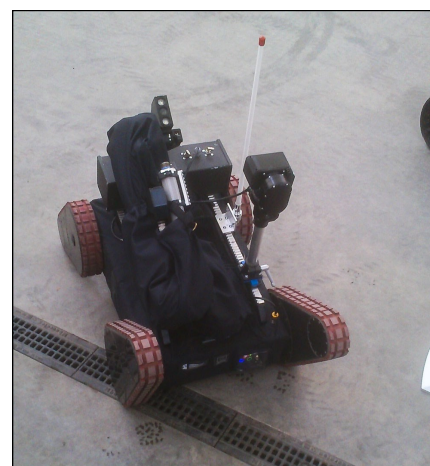
rozpoznawczy samolot bezzałogowy Bąk, mały robot, średni robot, duży robot, mobilne centrum operatorów robotów oraz nasobne zestawy czujników, przeznaczone dla uczestników operacji zwalczającej kryzys. Ponadto elementem systemu jest symulator robota mobilnego, pełniący funkcje ośrodka szkoleniowego i testowego systemu Proteus.

Zainteresowanych szczegółami technicznymi projektu, nawiasem mówiąc bardzo zaawansowanego technologicznie, odsyłam do strony internetowej projektu www.projektproteus.pl.

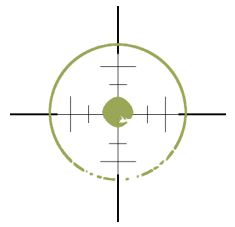
Podczas podsumowania, które odbywało się w sali konferencyjnej Paryż Stadionu Narodowego w Warszawie, przedstawione zostało resume projektu. Najcenniejszym zasobem są tzw. zasoby ludzkie. Człowieka, który zginął, nie da się wskrzesić. Ranny, poszkodowany stanowi



Duży robot,



Mały robot.



Projekt PROTEUS

dotatkowe koszty społeczne. Tragedia dotyka nie tylko ofiarę, ale również bliskich, rodzinę. To podnosi wspomniane wyżej koszty społeczne, nie tylko te dające się przeliczyć finansowo (renty, odszkodowania, koszty leczenia etc.). Ponadto wyszkolenie specjalisty jest kosztowne i długoletnie. Robotę można naprawić lub wyprodukować nowego. Oczywiście roboty nie zastąpią ludzi we wszystkich czynnościach, ale mogą ich wyřęczyć w wielu sytuacjach, kiedy może być zagrożone życie ratowników. Np. mały robot systemu Proteus może rozpoznawać skażenia chemiczne, wyznaczać strefę bezpieczną dla ratowników, określić potencjalne zagrożenia. Robot średni czy duży mogą ewakuować niebezpieczne przedmioty (ładunek wybuchowy, pojemnik z substancją trującą) itp. Ponadto projekt przyniósł korzyści w zakresie wiedzy, umiejętności oraz kompetencji uczestniczących w projekcie instytucji rozszerzając je poza zakres dotychczasowych zainteresowań i prowadzonych badań. Projektujący system musieli zapoznać się chociażby z obowiązującymi przepisami w zakresie np. zarządzania kryzysowego, funkcjonowaniem systemu ratowniczo – gaśniczego, działalnością np. Biura Operacji Antyterrorystycznych Policji. System został skonstruowany pod te służby i na ich potrzeby.

Podsumowaniem spotkania była demonstracja możliwości systemu. Jedynym elementem systemu, który nie uczestniczył w pokazie odbywającym się na



Bął ma katapultcie.

płytcie stadionu był dron, którego nie można było wystrzelić z katapulty i oczywiście nie mógł latać w zamkniętym obiekcie. Nie przedstawiam opisu ćwiczenia, które odbywało się z udziałem systemu Proteus, gdyż żaden opis nie jest w stanie pokazać możliwości systemu. Trzeba było to oglądać.

Z obserwacji podsumowania projektu Proteus nasuwa się jeden wniosek, może zbyt pochopny, ale go przedstawię. Mam wrażenie, że nie są nim zainteresowane władze państwowe, czytaj Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dla którego posiadanie systemu Proteus, wyznaczyłoby nową jakość zarządzania w dziedzinie kryzysowej, lub zwalczania zagrożeń terrorystycznych. Nie zauważyłem decydentów politycznych, ministra jego zastępców. Nie było kombatantów głównych: PSP czy Policji. Byli funkcjonariusze BOA czy żołnierze Wojsk Specjalnych z jednostki Agat. Przewinął się Pan Krzysztof Liedel z Biura Bezpieczeństwa Narodowego, reprezentowany był Instytut Studiów nad Terroryzmem naszej uczelni oraz Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas. Byli naukowcy z instytucji uczestniczących w projekcie oraz przedstawiciele prasy.

Mam nieodparte wrażenie, że jedynym efektem będzie funkcjonujący demonstrator Projektu Proteus, a sam system nie zostanie wdrożony do eksploatacji. Obym się mylił. 🚫

Kazimierz Kraj

Fot. Autor



Bezzałogowy samolot rozpoznawczy Bął.



Elementy systemu Proteus

Proteus, którego wymagania techniczne i operacyjne zostały zdefiniowane we współpracy z przyszłymi odbiorcami (Policja, Straż Pożarna, Centra Antykrzysowe), jest jednostką operacyjną złożoną z zintegrowanych elementów, gwarantujących efektywność w praktycznie każdym rodzaju zagrożenia kryzysowego.

Mobilne Centrum Dowodzenia

Mobilne centrum dowodzenia zamontowane na podwoziu samochodu ciężarowego, wyposażone w szereg rozwiązań telekomunikacyjnych i informatycznych, (z wykorzystaniem technik satelitarnych). To tutaj odbywa się przetwarzanie i analizowanie danych nadchodzących z pozostałych elementów Proteu-sa, takich jak samolot bezzałogowy czy roboty.

Najważniejsze cechy centrum:

- Samochód pozwalający na rozwinięcie w rejonie akcji nowoczesnego, w pełni autonomicznego stanowiska dowodzenia
- System ekspercki, wielokryterialnie analizujący sytuację kryzysową i przedstawiający operatorom i kierującym akcją listę możliwych scenariuszy rozwiązania problemu
- Rozwiązania informatyczne zapewniające kierującemu działaniami najlepszą możliwą ocenę sytuacji, włącznie z elementami wirtualnej rzeczywistości
- Wspomaganie podejmowania decyzji przez dostęp do zewnętrznych baz danych i systemy eksperckie ułatwiające ocenę i prognozowanie rozwoju sytuacji
- Systemy łączności i wymiany informacji zapewniające efektywną współpracę z różnych służb oraz komunikację ze stacjonarnymi stanowiskami kierowania.

Samolot Bezzałogowy

Jego zadaniem jest wspomaganie działań w sytuacjach kryzysowych poprzez obserwację, zbieranie danych z zagrożonych obszarów (za pomocą czujników takich jak np. w pełni innowacyjny czujnik płomieni) i przekazywanie ich do Mobilnego Centrum Dowodzenia. Do-



starzone informacje usprawniają proces decyzyjny i koordynację służb zaangażowanych w akcję ratunkową. Samolot Bezzałogowy jest jednostką częściowo autonomiczną – dzięki możliwości poruszania się po zadanej wcześniej trasie przelotu, nie wymaga stałej uwagi operatora i przeszkolenia w zakresie pilotażu.

Najważniejsze cechy samolotu:

- Rozpiętość skrzydeł: 6,2 m
- Długość: 2,85 m
- Masa startowa: 70 kg
- Czas lotu: 8 h (silnik spalinowy)
- Minimalne rozmiary lotniska: 50 x 50 m (start z katapulty, lądowanie na spadochronie)
- Zasięg komunikacji: do 50 km
- Wyposażony w głowicę optyczną z kamerami światła dziennego (zoom 36x) i termowizji

Mały Robot

Najmniejszy z robotów wchodzących w skład systemu Proteus. Jego podstawową funkcją jest inspekcja trudno dostępnych i potencjalnie skażonych miejsc, gdzie zdrowie i życie osób biorących udział w akcji jest poważnie zagrożone. Mały Robot został wyposażony w szereg urządzeń pozwalających na pobranie próbek do analiz o różnym stanie skupienia i przewiezenie ich do laboratorium w celu dalszej analizy.

Najważniejsze cechy robota:

- Innowacyjny, gąsiennicowy układ napędowy umożliwiający poruszanie się w trudnym terenie i wspinięcie na przeszkody do wysokości pół metra
- Waga robota: 50 kg
- Wymiary robota: dł. 97 cm, szer. 58 cm, wys. 30 cm
- Możliwość zamontowania na robocie pobieraka próbek gleby, cieczy i gazów

- Robot będzie wyposażony w kamery wizyjne oraz termowizyjne

Średni Robot

Średni robot w systemie Proteus łączy funkcje interwencyjne i rozpoznawcze. Gąsienicowy układ napędowy umożliwia poruszanie się w trudnym terenie, również we wnętrzach budynków. Funkcje rozpoznawcze realizowane są dzięki możliwości montażu szerokiego wachlarza czujników, które wchodzi w skład systemu Proteus (np. czujnik materiałów wybuchowych). Funkcje interwencyjne zapewnia wielofunkcyjny manipulator o zasięgu aż 2 metrów i możliwości przenoszenia ładunków o maksymalnym udźwigu 28kg.

Najważniejsze cechy robota:

- Układ napędowy umożliwiający poruszanie się w trudnym terenie oraz wspinięcie się na krawężniki i schody
- Waga robota, ok. 65 kg
- Wymiary robota: dł. 100 cm, szer. 60 cm, wys. 50 cm
- Robot będzie wyposażony w manipulator o zasięgu 2 m i maksymalnym udźwigu 28 kg
- Manipulator robota będzie mógł być wyposażony w narzędzia, np. nożyce do cięcia blachy
- Robot będzie wyposażony w kamery wizyjne oraz kamerę termowizyjną

Duży Robot

Robot ten jest największym robotem wchodzącym w skład systemu Proteus. Duża prędkość i doskonałe właściwości jezdne umożliwiają sprawne i szybkie operowanie na trudnym, nieutwardzonym podłożu. Dzięki odpowiedniej konstrukcji i gabarytom może podnosić i przewozić ładunki o znacznej masie, nawet do 40kg. Manipulator Dużego Robota służyć może do montażu urządzeń peryferyjnych. Ciekawostką jest możliwość zastosowania prądnicy strażackiej, służącej do gaszenia pożarów czy też antyterrorystycznych zestawów negocjacyjnych.

Najważniejsze cechy robota:

- Specjalny rodzaj zawieszenia gwarantujący doskonałe właściwości jezdne w terenie nieutwardzonym i pagórkowatym
- Duża prędkość maksymalna, ponad 10 km/h
- Waga robota, ok. 300 kg
- Wymiary robota: dł. 150 cm, szer. 90 cm, wys. 100 cm
- Robot będzie wyposażony w moduł autonomii, który ułatwi operowanie robotem a nawet zastąpi operatora w niektórych sytuacjach
- Robot będzie wyposażony w manipulator o wysokiej funkcjonalności, zasięgu 2,5 metra i udźwigu maksymalnym ok. 40 kg
- Wymienna końcówka manipulatora pozwoli na mocowanie różnego rodzaju narzędzi np. wiertarki lub prądnicy strażackiej

Mobilne Centrum Operatorów Robotów

Na miejsce akcji wszystkie roboty dowozi Mobilne Centrum Operatorów Robotów, zamontowane na podwoziu samochodu ciężarowego. Ta lekka i mobilna ciężarówka jest wyposażona w sprzęt do szybkiego załadunku i rozładunku robotów, przenośne lekkie konsole operatorów robotów oraz system łączności z centrum dowodzenia w ramach podstawowego stanowiska dowodzenia akcją.

Symulator Robota Mobilnego

Powstały w Zakładzie Automatyki i Osprzętu Lotniczego Politechniki Warszawskiej symulator robota mobilnego pełni funkcję ośrodka szkoleniowego i testowego w systemie Proteus. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom wizualizacyjnym, symulator wiernie odtworza środowisko operacyjne robota.

Jedną z najważniejszych funkcji symulatora jest szkolenie operatorów robotów i przygotowanie ich do przyszłych działań operacyjnych w każdych warunkach. Ważnym zadaniem jest również wsparcie prac projektowych i rozwojowych oraz badania symulacyjne obiektów ruchomych.

Podstawowym elementem urządzenia jest półsferyczny ekran, wspierany systemem trójkanałowej wizualizacji. Stanowisko szkoleniowe połączone jest bezpośrednio z panelem operacyjnym instruktora, monitorującego na bieżąco proces szkolenia lub testów

Nasobne Zestawy Czujników

Nasobne Zestawy Czujników to radiotelefony wyposażone w czujniki lokalizacyjne oraz czujniki monitorujące bezpieczeństwo osób zaangażowanych w akcję – czujnik pulsu, czujnik ruchu, czujnik temperatury i wilgotności otoczenia. Dzięki nim zarówno położenie, jak i warunki pracy ratowników będą przedstawione w formie graficznej na mapie w Mobilnym Centrum Dowodzenia, pozwalając na bezpieczne i efektywne wykorzystanie sił i środków.

Szczegółowych informacji udzielają:

Damian Pomaski
Koordynator Promocji i PR
Centrum Badań Kosmicznych PAN
dpomaski@cbk.waw.pl
(+48) 668-148-411

Paulina Wojda
Public relations
Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów
pwojda@piap.pl
(+48) 603-751-618

(materiały organizatora -
Informacja prasowa, Warszawa 24.09.2013 r.)



II Międzynarodowa Konferencja Naukowa EpiMilitaris 2013 – Bioterroryzm

Na Zamku w Rynie, w dniach 9-12 września odbyła się II Międzynarodowa Konferencja Naukowa EpiMilitaris 2013 – Bioterroryzm. Była to druga edycja Konferencji EpiMilitaris zaplanowanej jako cykliczne spotkania poświęcone zagrożeniom biologicznym, w obliczu których stają służby mundurowe. Obok Centrum Reagowania Epidemiologicznego Sił Zbrojnych RP współorganizacji podjęły się US Defense Threat Reduction Agency (DTRA) oraz Stowarzyszenie Ruch Wspólnot Obronnych.


Organizacja Konferencji została dofinansowana z dotacji Ministerstwa Obrony Narodowej a swoim patronatem honorowym objął Szef Inspektoratu Wojskowej Służby Zdrowia gen. bryg. Piotr DZIEGIELEWSKI. Swym występowaniem konferencję uświetnił Reprezentacyjny Zespół Artystyczny WP.

Program obfitował w doniesienia naukowe i prezentacje najnowszych technologii wspierających służby państwowe w walce z bioterroryzmem. Z pewnością każdy z uczestników odnalazł w nim ważne i ciekawe tematy, pobudzające do dyskusji i wymiany doświadczeń a wielowątkowe spojrzenie na problematykę bioterroryzmu, zarówno z punktu widzenia medycyny, techniki czy zagadnień kryminalnych spotkało się z szerokim zainteresowaniem uczestników.



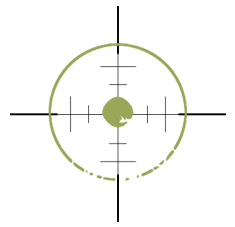
Liczne grono profesorskie i akademickie spotkało się z praktykami z szeregu agencji rządowych USA (m.in.: DTRA, FBI), armii oraz instytucji naukowych Słowacji, Węgier, Francji oraz Danii. Polskę reprezentowali między innymi przedstawiciele Policji, ABW, BOR, ministerstw Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Zdrowia, Spraw Zagranicznych, Administracji i Cyfryzacji oraz Obrony Narodowej. Centrum Reagowania Epidemiologicznego SZ RP zaprezentowało mobilne laboratorium mikrobiologiczne – 3 BSL, jedyne tej klasy w naszych Siłach Zbrojnych.

Wspólnie spędzony czas zaowocował szeroką wymianą doświadczeń i poglądów, nawiązaniem nowych kontaktów zawodowych, jak również był okazją do ponownego spotkania w gronie przyjaciół.

Planowana jest przyszłoroczna, trzecia już edycja konferencji Epimilitaris 2014, która będzie poświęcona medycynie polowej. To tegorocznych organizatorów dołączy Wojskowe Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi. Spotkanie będzie miało miejsce również na Zamku w Rynie, w drugim tygodniu października. 

ppor. Izabela Tomaszewska
Fot. chor. Paweł Równy, CRESZ





Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw - e-Terroryzm.pl był przy tym

W dniach 16 do 18 września br. w Katowicach odbył się Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Naszą redakcję zainteresowała III Sesja Plenarna, której tematami były „Bezpieczeństwo informacji w MŚP”, „Ochrona informacji niejawnych, biznesowych, danych osobowych, własności intelektualnej i przemysłowej. Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego RP”.

Panelistami sesji byli m.in. profesor Jerzy Koniczny z Wyższej Szkoły Biznesu, Andrzej Lewiński, Zastępca Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, Grzegorz Kuta, dyrektor Biura Ochrony PKP PLK S.A., Zbigniew Włosowicz, wiceszef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Robert Wójcik kierownik IT, audytor wiodący ISMS w TÜV NORD Polska. ABW reprezentował pułkownik dr Piotr Potejko. Kolejnymi prelegentami byli Pani Renata Pięta, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy w Katowicach oraz Tadeusz Szkudlarski prezes LOTOS Terminale S.A.


Spotkanie prowadził Pan Mieczysław Koczowski, prezes Krajowego Stowarzyszenia Ochrony Infor-



Mieczysław T. Kłoczowski, prezes KSOIN, prowadzący obrady.
Fot. A. Podgórski

macji Niejawnych. Goście kolejno przedstawiali zagadnienia związane ze swoją problematyką zawodową i dzielili się uwagami i doświadczeniami w zakresie praktyki ochrony informacji niejawnych czy wrażliwych. Jednym z ciekawszych wystąpień, było omówienie problematyki ochrony danych w sieciach IT, problematyka cloud computing czy stosowanie ISO27000, dokonane przez Pana Roberta Wójcika

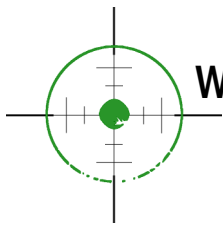


Niestety sesja była przewidziana tylko na dwie godziny, tak więc po wystąpieniach prelegentów, było niewiele czasu, aby przeprowadzić szeroką dyskusję z udziałem słuchaczy, która wniosłaby na pewno wiele istotnych treści. Ważnym osiągnięciem tej sesji niewątpliwie było praktyczne przedstawienie, nakreślonych w tematyce sesji zagadnień. 



dr hab. Leszek F. Korzeniowski, prezes European Association for Security i dr Kazimierz Kraj (z lewej). Fot. A. Podgórski

Kazimierz Kraj



Problematyka współczesnego terroryzmu stanowi ważny przedmiot dociekań naukowych. Przedstawiciele wielu dziedzin nauki, poczynając od psychologii i socjologii, poprzez historię, prawo, nauki polityczne, a skończywszy w szczególności na kryminologii, od wielu dekad próbowali znaleźć podstawowe odpowiedzi na szereg fundamentalnych pytań dotyczących istoty, przejawów, ewolucji czy walki z powyższymi zagrożeniami.

Zdecydowana większość prac obecnych już w obiegu naukowym ma charakter przyczynkowski, wybiórczy bądź deskryptywny i nie wnosi wiele nowego do poznania naukowego. Niewiele jest natomiast prac, które w sposób przekrojowy, pogłębiony i oryginalny przedstawiają wspomnianą wyżej materię. Tę poznawczą lukę z całą pewnością, w znaczącej części, wypełnia najnowsza publikacja profesora Sebastiana Wojciechowskiego nosząca tytuł „The Hybridity of Terrorism”. Tytuł ten brzmi może nieco ogólnikowo, ale wskazuje w istocie na niezmiernie ważną cechę (lub zespół cech) analizowanego w pracy zjawiska. Najprościej rzecz ujmując, w przypadku terroryzmu mamy do czynienia z konglomeratem szeregu elementów i relacji zachodzących między nimi, czasami niezależnych wobec siebie, czasami koegzystujących ze sobą, a najczęściej nawzajem się uzupełniających, konstytuujących to zjawisko i mających wpływ na jego ewolucję.

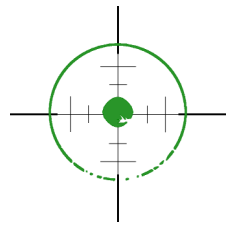
Zaprezentowana w pracy koncepcja jest w istocie zwięźleniem wieloletnich dociekań naukowych autora zaprezentowanych w wielu cytowanych w międzynarodowym obiegu naukowym publikacjach, wśród których wymienić można choćby takie książki jak: *The Modern Terrorism and Its Forms*, *The Power of Terrorism*, *Terrorizm na początku XXI wieku*.

Koncepcja hybrydowości terroryzmu (KHT) oparta jest na kilku kluczowych założeniach wśród których dominującą rolę przypisać należy sześciu manifestacjom hybrydowości składającym się na model sześci-

The Hybridity of Terrorism

nu czyli w istocie heksaedru (będącego doskonałą manifestacją wielościanu foremego). Można co prawda rozważyć zasadność przyjętego kształtu modelu teoretycznego (mając na uwadze z jednej strony różne przejawy hybrydowości, a z drugiej inne przykłady wielościanów), trudno jednakże odmówić analizowanej koncepcji oryginalności. Przejawia się ona w szczególności w sposobie powiązania ze sobą i uwypukleniu nie zawsze łatwych do uchwycenia wielopłaszczyznowych relacji pomiędzy zdawałoby się nie związanymi ze sobą czynnikami przestrzennymi, instytucjonalnymi, przedmiotowymi czy podmiotowymi. Autor ma pełną świadomość faktu, że zaproponowana przez niego konstrukcja, choć uniwersalna i doskonała w swej prostocie i przejrzystości, może przybrać nieco inną postać w zależności od tego czy zostanie wzbogacona o nowe elementy, o których w książce mowy nie ma – na przykład hybrydowości skutków czy przewidywanych kierunków rozwoju zjawiska. Może być ponadto wykorzystana w dyskusji nad innymi równie złożonymi zjawiskami społecznymi (np. nacjonalizmem, fundamentalizmem, itp.).

Recenzowana praca składa się z sześciu rozdziałów poprzedzonych wstępem, a zakończonych konkluzjami i bibliografią, na którą składają się zarówno materiały źródłowe jak i opracowania naukowe w łącznej liczbie kilkuset pozycji. Wartość pracy podnosi ponadto zbiór kilkudziesięciu rysunków i wykresów, pozwalających na bardziej systematyczne przedstawienie konstrukcji teoretycznej, jak też i egzemplifikacji omawianego zjawiska. Każdy z rozdziałów zawiera analizę kolejnej manifestacji hybrydowości. Są to kolejno: hybrydowość przedmiotu (badań), hybrydowość aktorów, hybrydowość form, hybrydowość przyczyn, przestrzena hybrydowość i hybrydowość cech (mechanizmów). Każdy z rozdziałów stanowi koherentną, przejrzyste zaprezentowaną całość oraz zawiera usystematyzowany treściowo zbiór koncepcji i przejawów analizowane-



The Hybridity of Terrorism

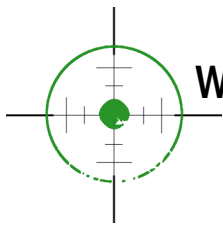
go zjawiska. Autorowi udało się w nich uchwycić ponadto wielopoziomowe relacje, zachodzące pomiędzy łącznie co najmniej kilkudziesięcioma elementami, mające postać relacji prostych, jak i złożonych.

W rozdziale pierwszym zajęto się problematyką hybrydowości przedmiotu badań. Poprzez to pojęcie autor rozumie zarówno różnorodność znaczeniową terminu terroryzm, jak też różnorodność komponentów tworzących to zjawisko oraz związane z tym konsekwencje. W rozdziale tym przedstawiono rozważania na temat etymologii terminu, przegląd najważniejszych definicji oraz niezmiernie interesujący submodel relacji zachodzących pomiędzy pięcioma kluczowymi komponentami terroryzmu. Waga zawartych w tym rozdziale rozważań jest olbrzymia. Pozwalają one na skonkludowanie wniosków związanych z odpowiedzią na pytanie dlaczego nie udało się, jak dotąd, wypracować spójnej i powszechnie akceptowalnej definicji analizowanego w pracy zjawiska. Taka definicja powinna zawierać w istocie wszystkie możliwe kombinacje zmiennych, co wpłynęłoby, za całą pewnością, na jej wartość epistemologiczną.

Rozdział drugi zawiera rozważania dotyczące podmiotowego aspektu terroryzmu, który analizowany jest zarówno w aspekcie wertykalnym, jak i horyzontalnym. Autor w sposób przejrzysty oraz wyczerpujący przedstawił profile różnych typów uczestnictwa w aktywności terrorystycznej (są to odpowiednio: jednostki, grupy osób (a więc organizacje terrorystyczne) oraz podmioty wspierające bądź zwalczające aktywność terrorystyczną). Udało mu się także uchwycić istotę podmiotowych relacji, którą zobrazował w oparciu o model 3Cs (współpracy, walki/konfrontacji, współistnienia). Niezmiernie ważnym elementem rozważań zawartych w tym rozdziale, m. in. z uwagi na aktualny etap ewolucji strukturalnej analizowanego fenomenu, jest problematyka jego asymetryczności i sieciowości. Analiza tych kwestii, choć ograniczona jedynie do przedstawienia modelowych aspektów, jest świadectwem głębokiej znajomości tematu i świadomości aktualnych oraz potencjalnych trendów ewolucyjnych.

W rozdziale trzecim zawarta została udana próba wyselekcjonowania najważniejszych typów współczesnego terroryzmu. Przedstawiona w tej części pracy systematyka terroryzmu nie ma co prawda wyczerpującego charakteru, pozwala jednak na udzielenie wstępnych odpowiedzi na tak fundamentalne pytania, jak choćby: kim są terroryści, w jaki sposób działają, jaka jest skala i zakres ich aktywności oraz w jaki sposób działają. Liczba wariantów odpowiedzi na postawione wyżej pytania jest olbrzymia, co w pełni wydaje się usprawiedliwiać wybór jedynie najważniejszych i najpopularniejszych w obiegu naukowym kryteriów typologicznych.

Rozdział czwarty stanowi w istocie rozwinięcie analizy zaprezentowanej w poprzedniej części pracy. Autorowi udało się w nim uchwycić obszerny konglomerat przyczyn, czy też źródeł leżących u podstaw aktywności terrorystycznej. O tym jak trudne to wyzwanie świadczyć może liczba ponad dwóch tysięcy grup terrorystycznych, aktywnych w XX i/lub na początku XXI wieku, działających w odniesieniu do szerokiego i zróżnicowanego katalogu powodów czy też celów tej aktywności. W sposób kompetentny, wnikliwy i interesujący przedstawiona została z jednej strony hierarchia ważności przyczyn terroryzmu, z drugiej zaś wyczerpująca typologia, uwzględniająca aspekt terytorialny, etniczny, religijny, kulturalny, społeczno-ekonomiczny, polityczno-historyczny i psychologiczny. Katalog pozostałych przyczyn wydaje się być ciągle otwarty, co ma ścisły związek z ewolucją współczesnego terroryzmu. Autor jest w pełni świadom tego faktu, pozostawiając miejsce na dyskusję naukową i nowe bardziej skomplikowane koncepcje. Wartość naukową omawianego rozdziału podnosi zaprezentowane w nim oryginalne podejście do hybrydowości przyczyn powyższego zjawiska. Autor wykazał, że także w tym przypadku można i należy patrzeć na źródła i przyczyny terroryzmu w aspekcie wertykalnym i horyzontalnym. Podejście to pozwala zrozumieć dlaczego mamy w istocie do czynienia z rozbieżnym katalogiem powodów aktywności terrorystycznej na danym obszarze geograficznym (np. w odniesieniu do konkretnego wektora czasu), bądź też zbieżnymi lub nawet identycznymi przyczynami w aspekcie globalnym.




W rozdziale przedostatnim zajęto się kolejnym ważnym problemem. Jest nim przestrzenny zakres aktywności terrorystycznej. Podejście zaprezentowane przez autora wykracza poza tradycyjnie przywoływaną typologię odnoszoną jedynie do aspektu terytorialnego. Widać to choćby w sposobie wykorzystania dwóch kategorii analitycznych w postaci globalności i lokalności. Obie odnoszą się do analizy zasięgu działań terrorystów, ale także do analizy rozprzestrzeniania się czy popularyzacji idei je konstytuujących, stereotypów związanych z tą aktywnością, taktyk i strategii walki (przejmowanych przez obie strony konfliktu asymetrycznego, co samo w sobie wydaje się być znakomitym potwierdzeniem słuszności przyjętego stanowiska badawczego).

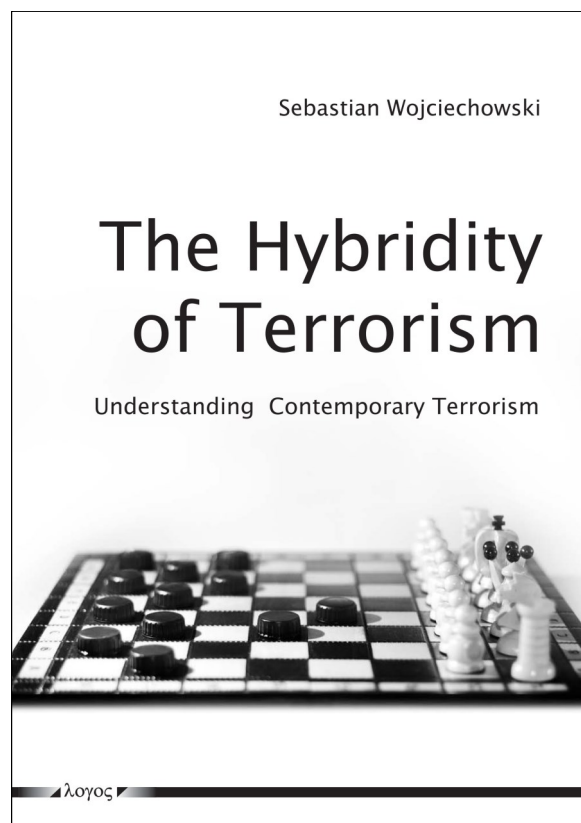
Rozdział szósty zawiera niezmiernie udaną próbę klasyfikacji najważniejszych cech czy mechanizmów kształtujących czy wpływających na samo zjawisko terroryzmu i jego percepcję. Autor wyróżnił dwa rodzaje cech: alternatywne (przeciwstawne) oraz zbieżne (harmoniczne). W ramach każdej grupy wyróżnione zostały najistotniejsze ich przykłady. W pierwszym przypadku skupiono się w szczególności na analizie różnic pomiędzy terroryzmem rozumianym jako stan lub proces, szerokim lub wąskim rozumieniem tego zjawiska, horyzontalnym lub wertykalnym wymiarem terroryzmu oraz ewolucyjnością (etapowością) bądź ciągłością jego rozwoju. W drugim zaś zwrócono przede wszystkim uwagę na wieloaspektowość zjawiska, tzw. efekt lawiny (związany z terytorialną eskalacją terroryzmu), różnorodność celów aktywności terrorystycznej oraz zmienność zagrożenia terrorystycznego.

Zaprezentowany w pracy konstrukcja teoretyczna wydaje się być dogłębnie przemyślana i podbudowana przywołaniem szeregu koncepcji i egzemplifikacji, których liczba i treść jest świadectwem ogromnej erudycji autora. Zaprezentowane w pracy multidyscyplinarne podejście może być przez niektórych badaczy traktowane ambiwalentnie, m.in. z uwagi na niemożność wykorzystania jednorodnego instrumentarium badawczego. W istocie jednak tylko takie podejście pozwala odkryć

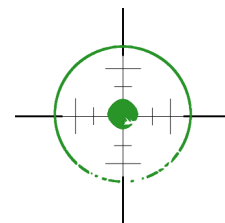
The Hybridity of Terrorism

szereg prawidłowości, które umykają uwadze specjalistów z wybranych dziedzin nauki. Recenzowana publikacja stanowi niezmiernie ważny wkład w rozwój badań na zjawiskiem współczesnego terroryzmu. Jeśli nawet niemożliwe będzie wypracowanie tzw. ogólnej teorii terroryzmu, o czym już ponad czterdzieści lat temu pisał Walter Laqueur, to autorowi koncepcji hybrydowości terroryzmu do tego ostatecznego celu udało się wydatnie zbliżyć. 

Prof. UAM dr hab. Artur Wejkszner



The Hybridity of Terrorism.
Understanding Contemporary Terrorism,
S. Wojciechowski,
Berlin 2013,
ss. 210.



Warszawa, 10 V 2013

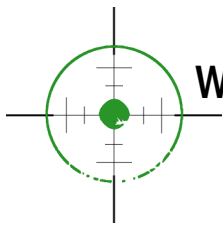
Prof. nadzw. dr hab. Wojciech Kostecki

**Rekomendacja pracy Sebastiana Wojciechowskiego:
*The Hybridity of Terrorism: Understanding Contemporary Terrorism***

Na międzynarodowym rynku wydawniczym podaż książek o terroryzmie jest ogromna. Nic dziwnego skądinąd, wszak w naszych czasach to jeden z głównych czynników dynamiki stosunków międzynarodowych i przeobrażeń politycznych w wielu krajach. Trudno zatem przebić się do świadomości czytelników z nową koncepcją, opisującą i wyjaśniającą współczesny terroryzm, chyba że jest się ekspertem od lat śledzącym zjawisko terroryzmu, prowadzącym nad nim badania w wielu krajach i mającym pomysł jak te studia prowadzić. Do tego ekskluzywnego grona należy polski badacz prof. Sebastian Wojciechowski, autor m. in. prac: *The Modern Terrorism and Its Forms*, 2007; *The Faces of Terrorism*, 2006; *Terrorism as a timeless actor on the international stage*, 2005; *The Power of Terrorism*, 2005 (wspólnie z T. Wallasem). W swej najnowszej książce występuje on z nowatorską propozycją, którą nazywa Concept of Hybridity of Terrorism, a rozumie jako „łączenie wybranych, bardzo różnych (w tym nawet sprzecznych) elementów danego zjawiska (takich jak choćby jego przyczyny, cechy, rodzaje, skutki itp.) oraz analizowanie zachodzących pomiędzy nimi różnorodnych relacji, celem ukazania istoty, specyfiki czy ewolucji badanego zjawiska”.

Co więcej, nie jest to koncepcja z gatunku metametodologii – „jak wam wskazuję drogę, a wy pracujcie dalej”. Sebastian Wojciechowski sam wyznacza obszary poszukiwania i interpretowania tytułowej hybrydowości, układając je spójnie i logicznie w analityczny sześcian, jaki tworzą: hybrydowość przedmiotowa i podmiotowa terroryzmu, hybrydowość jego form i źródeł, hybrydowość przestrzenna oraz hybrydowość procesów terroryzmu. Po czym skrupulatnie identyfikuje główne zagadnienia badawcze każdej ze ścian sześciangu, podsuwając czytelnikowi, niejako mimochodem obszerny katalog lektur służących mu za źródła.

Myślę, że książka prof. Wojciechowskiego szybko wejdzie do kanonu. Powinna znaleźć się w bibliotece podręcznej każdego, kto chce głębiej wejść w niełatwy do poznania fenomen terroryzmu lat ostatnich, dostrzec istotę jego złożonych przejawów oraz sens wielodyscyplinarnych projektów badawczych.



Unmanned Aerial Vehicles; Robotic Air Warfare

Wieczorem 3 listopada 2002 roku samochód wysokiego rangą lidera Al-Kaidy przemieszczał się po pustyni Marib w Jemenie, kiedy nagle doszło do eksplozji. W pojazd uderzyły kierowane pociski typu Hellfire wyrzuczone przez operatora Centralnej Agencji Wywiadowczej – takimi słowami rozpoczął swoją książkę Steven Zaloga. Operator CIA znajdujący się setki kilometrów od miejsca zdarzenia kierował pojazdem, który w ciągu następnych lat znacząco zmienił współczesne pole walki – bezzałogowym pojazdem latającym (dronem).

Opisywana publikacja Stevena Zaloga porusza jeden z najbardziej kontrowersyjnych tematów w naukach o bezpieczeństwie i naukach strategicznych, a mianowicie robotyzacji pola walki oraz wykorzystania bezzałogowych pojazdów latających (UAV). Znajdujące się do niedawna wyłącznie w arsenale sił zbrojnych USA drony, obecnie występują w wielu armiach państw wysokorozwiniętych. Z operatorów pilotujących UAV korzysta policja, siły porządkowe, staż pożarna. Powszechność i zainteresowanie postępującą robotyzacją wielu dziedzin życia codziennego sprawiło, iż można nabyć je nawet w komercyjnych sklepach w celach rozrywkowych. Książka *Unmanned Aerial Vehicles; Robotic Air Warfare 1917-2007* umożliwia czytelnikowi zrozumienie genezy powstania bezzałogowych pojazdów latających, których historia sięga I wojny światowej, jak również ich dalsze ewolucji. Steven Zaloga nie skupił się wyłącznie na Stanach Zjednoczonych, ale pokrótce scharakteryzował wykorzystywanie UAV na Bliskim Wschodzie, Związku Radzieckim (Rosji) oraz państwach zachodnich.

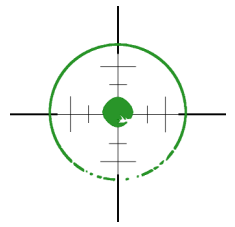
Całość książki składa się ze wstępu, jedenastu krótkich rozdziałów merytorycznych oraz indeksu nazw.



UAV (ang. unmanned aerial vehicle, pol. bezzałogowy aparat latający).
Fot. U.S. Air Force photo/Staff Sgt. Brian Ferguson,
commons.wikimedia.org

We wstępie autor zaznacza, iż pierwsze próby robotyzacji pola walki podjęto w czasie I wojny światowej, kiedy wykorzystywano kierowane radiem bezzałogowe samoloty. Prymitywne, często zawodne maszyny z czasem przybierały postać coraz bardziej dokładnych, precyzyjnych dronów. Początkowo służyły celom rozpoznawczym, następnie bojowym, aż na początku XXI wieku stały się głównym orężem do walki z międzynarodowym terroryzmem.

W pierwszych merytorycznych rozdziałach publikacji (Pierwsze dni, Pierwsze drony szturmowe), Zaloga zwrócił się na wydarzenia I oraz II wojny światowej. Zdaniem autora I Wojna Światowa była konfliktem, w czasie którego zostały wykorzystane zarówno pociski kierowane jak również bezzałogowe. Nie przypominały one naturalnie współczesnych UAV, ani pocisków kierowanych typu cruise. Do najważniejszych wydarzeń zaliczył: wynalezienie urządzenia żyroskopowego służącego do kontroli stabilności w czasie lotu, a następnie wykorzystaniu go do wprowadzenia systemu nawigacyjnego, powstanie powietrznej torpedy (aerial torpedo),

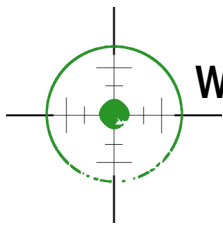


będącej prekursorem współczesnego pocisku cruise oraz wynalazków firmy Electronic Company – kontroli radiowej i nawigacji inercyjnej. Powstanie nowych technologii, połączone z dużymi nakładami na badania i rozwój (R&D) w sektorze militarnym w czasie II wojny światowej w USA i III Rzeszy, doprowadziło do opracowania szeregu programów (w większości nie zrealizowanych), których skutkiem były kolejne modele bezzałogowych aparatów latających. Udokumentowane zostało m.in. wykorzystanie amerykańskich dronów do ataków na pozycje Japończyków na wyspach Pacyfiku.

W kolejnych rozdziałach (Roboty-szpieczy w czasie zimnej wojny, Lighting Bugs nad Wietnamem, Sub-Killer dron, Czerwone drony, izraelskie innowacje, Europejskie UAV) autor opisał dalszą ewolucję bezzałogowców w latach 1945-1991. W okresie zimnej wojny drony wykorzystywane były w różnych celach. W czasie konfliktów zbrojnych celem ich misji było niszczenie wrogich jednostek, bunkrów, trudno dostępnych miejsc. Nie zależnie jednak od obowiązującego stanu wojny lub pokoju, w przestrzeniach powietrznej dwóch wrogich obozów wykonywały misje rozpoznawcze – fotografując i robiąc filmy obiektów strategicznych, defilad wojskowych, jednostek wojskowych, czy dużych manewrów. Do wykorzystywania UAV skłaniały sytuacje takie, jak zestrzelenie załogowego samolotu szpiegowskiego nad Związkiem Radzieckim U-2 w 1962 roku. Prawdziwym poligonem doświadczalnym dla dronów okazała się amerykańska interwencja w Wietnamie. Pokryte gęstą dżunglą państwo, z niewielką liczbą dróg i lotnisk było niezwykle trudnym obszarem do rozpoznania metodami lądowymi. Bezzałogowce okazały się skutecznym rozwiązaniem, zarówno, jeśli chodzi o wywiad, jak również ograniczenie strat po stronie USA. Najczęściej wykorzystywane wówczas Lighting Bugs (100 Skrzydło Rozpoznania Strategicznego Sił Powietrznych USA) wykonało ponad 3,500 lotów na Wietna-

mem Północnym, Koreą oraz Chinami. Nie były jednak pozbawione wad. Radzieckie pociski SA-2 wykorzystywane przez Ludowe oddziały Wietnamu Północnego przyczyniły się do zniszczenia znacznej części amerykańskich maszyn. Jak kontynuuje dalej Zalog – Związek Radziecki mimo rosnącej zapaści technologicznej i finansowej również rozpoczął badania nad własnymi programami bezzałogowych pojazdów latających. Pierwsze „czerwone drony” pojawiły się już w latach 50. XX wieku. Przykładem ich był TBR-1 (Takticheskiy bezpilotny razvedchik) i Lavochkin La-17 (ang.). Ich liczba wkrótce przekroczyła kilkadziesiąt sztuk i zostały zgrupowane w cztery szwadrony: dwa na Ukrainie, jeden na Białorusi i jeden na Litwie. W końcowym etapie zimnej wojny Moskwa dysponowała wieloma modelami UAV – Tu-143, VR-3, VR-2. Wyścig zbrojeń zarzucony przez Waszyngton uniemożliwił jednak w pełni wykorzystanie radzieckiego potencjału naukowego, a problemy finansowe Rosji w pierwszych latach powołania Federacji Rosyjskiej przekreśliły ich dynamiczny rozwój. Szczególnym przykładem państwa wykorzystującego drony do prowadzenia operacji militarnych okazał się Izrael. Jak wskazał autor szczególne przywiązanie Izraela do sił zbrojnych (IDF) i strategii obronnych przed sąsiadami, przyczyniło się do zwrócenia szczególnej uwagi na innowacje technologiczne dające szansę stawienia czoła agresorom dysponujących przewagą ilościową. Tel-Awiw rozwijał technologie rozpoznawcze od lat 60. XX wieku. Jednym z pierwszych dronów był Mabat (Obserwator) oraz BQM-74 Chukar, wykorzystywane w czasie wojny sześciodniowej i wojny Yom Kippur. W Izraelu powstały także pierwsze mini UAV – budowane na podstawie rewolucji i wynalazków w sektorze mikroprocesorów.

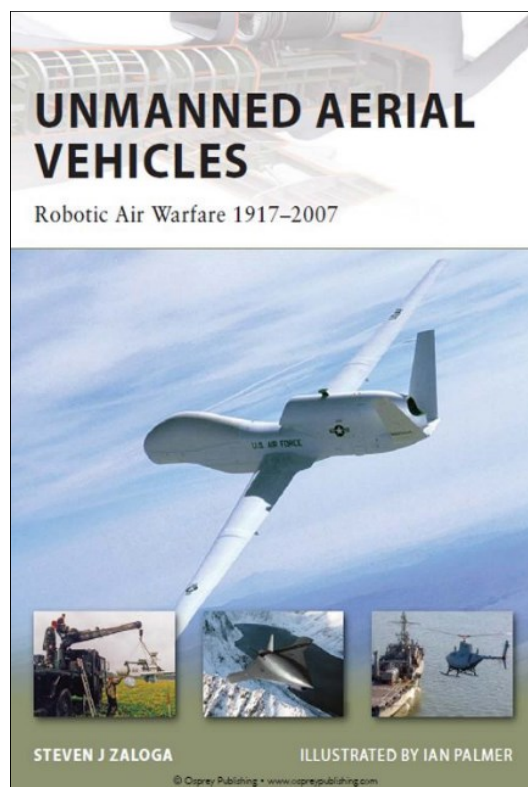
W ostatniej grupie rozdziałów (Następna generacja, Operacja Desert Storm, Wzrost i ekspansja, Przyszłość dronów) autor skupił się na rozwoju bezzałogowców po zakończeniu zimnej wojny oraz pro-



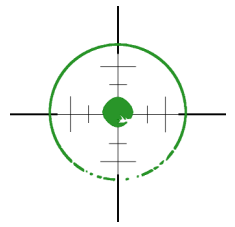
gnozach na przyszłość. Zdaniem Zaloga nowa generacja dronów pojawiła się w końcowym etapie zimnej wojny w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Jednym z jej przykładów był produkt firmy Lockheed – Aquila. Przeznaczony do prowadzenia operacji na „głębokim polu walki”, wyposażony był w kamerę przekazującą operatorowi obraz w czasie rzeczywistym oraz laser służący do kierowania pociskami precyzyjnymi. Z uwagi na problem wydłużania się projektu Aquila, Marynarka Wojenna USA zdecydowała się na skonstruowanie własnego modelu UAV i zleciła to przedsięwzięcie firmie AAI. Nowy producent bazując na izraelskich doświadczeniach z wojny w Libanie sporządził projekt Pioneera. Po raz pierwszy Pioneer wzbił się w powietrze w 1987 roku startując z pokładu lotniskowca USS Iowa prowadząc następnie patrol w obszarze Zatoki Perskiej. W tym regionie doszło też do pierwszego poważnego konfliktu w okresie pozimnowojennym – I wojny w Zatoce. Nazwanie jej pierwszą wojną XXI wieku, wojną informacyjną, wojną sieciocentryczną, wojną w duchy rewolucji w sprawach wojskowych, miało uzasadnienie na podstawie faktu wykorzystania PGM, systemów C4, wywiadu satelitarnego, nowych systemów uzbrojenia (M1Abrams, Bradley, AH-64 Apache, Patriot, wyrzutnie typu MLRS) oraz UAV. Jak zaznaczył gen. Alfred Gray – dowódca Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych w 1991 roku, bezzałogowce przyczyniły się bezapelacyjnie do sukcesu USA i całej koalicji. Przełom XX i XXI wieku to dalszy rozwój technologii militarnej wpływającej na konstrukcję dronów. Po projekcie Pioneera pojawił się MQ-Reaper, RQ-Shadow, MQ-11 Reaven, MQ-1B Predator, czy wyposażony w technologię stealth X-47. Drony wykonywały misje bojowe nad byłą Jugosławią w czasie interwencji NATO, nad Irakiem w czasie II wojny w Zatoce Perskiej, nad Afganistanem w czasie trwającej wciąż operacji NATO oraz licznymi państwami afrykańskimi (Sudan, Somalia), w których znajdują się komórki islamskich ugrupowań terrorystycznych.

Publikacja Stevena Zaloga jest doskonałym wprowadzeniem do tematyki związanej z robotyzacją współczesnego pola walki. Ze względu na niewielką objętość autor poruszył jedynie wybrane kwestie, skupiając się na genezie i ewolucji bezzałogowych pojazdów latających. Nie znalazły się w niej odwołania do postępującej rewolucji technologicznej jak również nie ma szerszego kontekstu społecznego. Nie mniej publikację można potraktować jako punkt wyjścia do kolejnych książek opisujących robotyzację i dehumanizację współczesnego pola walki. 🇺🇸

Tomasz Wójtowicz



**Unmanned Aerial Vehicles:
Robotic Air Warfare 1917-2007**
S. Zaloga,
Oxford 2008,
ss. 48.



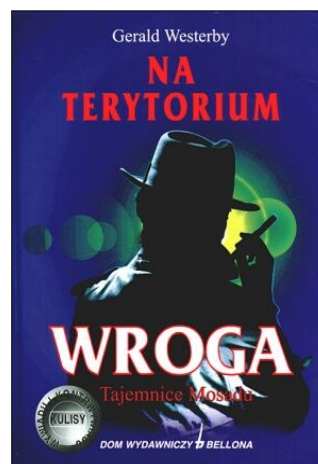
PRZEMYSŁAW BACIK

Na terytorium wroga

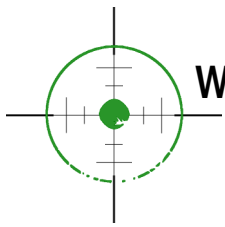
Recenzowana książka podręcznik **Bojownika – tajnego agenta Mossadu, który żyje głęboko zakonspirowany w kraju wroga. Przeważnie działa samotnie i nie ma możliwości wsparcia z zewnątrz. W sytuacjach trudnych może się zwrócić do siebie samego. Westerby to były Bojownik, który nie może ujawnić swojego nazwiska. Książka dzieli się na trzy części Cierpliwość, Przygotowanie, Wytrwałość – to trzy nieodłączne elementy sukcesu.**

Każdy rozdział zaczyna się cytatem z Biblii. Po każdym cytacie następuje dyskusja, przedstawiana nam, jako przesłanie wcześniejszego cytatu. Na końcu są twarde reguły tego biznesu. Westerby na wrogim terytorium wyciąga spostrzeżenia na temat pracy w zespołach, pokazuje jak uniknąć pułapek, które mogą zniszczyć karierę. Wyzwania dnia codziennego, które mu towarzyszą, jako agentowi Mossadu przekładają się na współczesne lekcje dla ludzi biznesu. Trzeba sobie jasno powiedzieć „Biznes to wojna”. Świat Geralda to obszar i terytorium zarezerwowane dla operacji specjalnych. Dane wywiadowcze i tajne operacje to mroczny świat, w którym porusza się nasz bohater. To praca, w której większość problemów autor musi rozwiązać sam. To lekcja, którą cały czas trzeba udoskonalać, aby stała się lepsza. Kombatanci Mossadu to najlepsi na świecie biznesmeni a zarazem najgroźniejsi agenci. Książka uczy jak stać się nowoczesnym wojownikiem we współczesnym świecie. Czytelnik musi się przygotować na przygody wypełnione podróżami i akcjami w różnych zakątkach świata. Lekcje w tej książce zostały sprawdzone i odrobione i są warte o wiele więcej niż niejeden podręcznik. Mądrość była czerpana z walki o przetrwanie. Książka pokazuje techniki i metody walki we współczesnym świecie, gdzie ceną za niepowodzenie jest ruina finansowa i utrata życia. Materiał zawarty wewnątrz to najlepszy podręcznik współczesnego zarządzania każdego Bojownika. Na polu bitwy

sposób myślenia wykracza poza przyjęte ramy. Ukazuje sposób przetwarzania danych, które prowadzą do zwycięstwa. Jeśli lubisz historie szpiegowskie, interesujesz się służbami wywiadu i kontrwywiadu, to jest to coś właśnie dla Ciebie. Po sposobie pisania widać, że autor osiągnął sukces nie tylko w biznesie, ale na szerokim polu wywiadowczym. Poznamy wiele realnych scenariuszy, jakie pisze życie. Planowanie, cisza i skupienie pokazują jak osiągnąć zamierzony cel. Milczenie jest złotem, ludzie podczas ciszy czują się nieswojo i zrobią wszystko, aby ją przewyciężyć a wtedy można wkroczyć do akcji. Pamiętajmy, że mowa to pole minowe – im więcej mówisz, tym szybciej spowodujesz eksplozję. Historie szpiegowskie w poszczególnych rozdziałach są napisane rewelacyjnie budując napięcie, przeplatane są bezcennymi wskazówkami dla czytelnika i pozwalają zrozumieć motywy działania bohatera. W każdym rozdziale omówiony jest konkretny obszar działalności taki jak np. cisza, zasada kupujących i sprzedających. Pokazano jak ludzie chcą robić interesy z podobnymi ludźmi. Fascynujący wgląd w operacje Mossadu, a zarazem użyteczny zbiór istotnych zasad występujących w biznesie. Cała książka została bardzo dobrze napisana i warto ją przeczytać. Zasady w niej zawarte warto stosować i zapamiętać. Zdobądź tę książkę i przetestuj swoją sprawdzoną wiedzę dla siebie. Znajdź punkt, w jakim się znajdujesz. Jedna z lepszych pozycji, jaką kiedykolwiek czytałem w swoim życiu. 📖



Na terytorium wroga,
G. Westerby,
Wyd. Bellona,
Warszawa 2004,
ss. 214.



BERNADETTLA TERLECKA

Sylvia. Agentka Mossadu

Książka „Sylvia Agentka Mossadu” to historia Sylvii Rafael opowiedziana przez jej zwierzchnika z Mossadu - Moti Kfir'a. W książce prócz faktów związanych z pracą Sylvii w Mossadzie pojawia się również pewna doza fikcji literackiej, o czym już na wstępie informuje nas autor.

Moti Kfir „Osobiste spojrzenie” zadaje wiele pytań o bohaterstwo, o to co stanowi istotę szpiega i czy szpiegdy, jak i ich zwierzchnicy to mityczne istoty. W tych pytaniach zmierza w stronę opisu Sylvii jaką znał: pełnej siły, wiary i radości. Jednak jak sam przyznaje, nie jest znawcą ludzkiej duszy i jedyne co może to przedstawić wydarzenia. Ocenę zostawia czytelnikowi. W ostatniej części pokazuje nam jeden z możliwych powodów dla których powstała książka: „Po pogrzebie Sylvii jej mąż poszedł do Motiego Kfira, kierownika akademii agentów i razem wspominali zmarłą: – Mam nadzieję, że ktoś napisze kiedyś książkę o Sylvii – powiedział Annæus Schjødt.”

Historia życia Sylvii jest historią pełną poświęcenia i wiary. Ukazuje nam Sycylię od lat dziecińczych, aż do śmierci, próbując ukazać nam motywy jej działania i decyzji jakie podejmowała przed wstąpieniem do Mossadu jak i w trakcie działań.

Na 350 stronicach książki mieści się siedem części, w których przeplatają się dwie rodzinne historie z jednej strony jest to historia rodziny Sylvii z drugiej zaś rodziny przywódcy Czarnego Września - Ali Hassaba Salameha. Książka wydrukowana jest na dobrej jakości papierze i oprawiona w miękką kolorową okładkę.

W czasie czytania poznajemy kulisy różnych akcji przeprowadzonych przez Mossad. Jedną z nich jest przedstawiona w rozdziale siódmym akcja w Lillehammer. Błąd jaki popełnili funkcjonariusze Mossadu odbiera Sylvii wiarę, tak w ludzi jak i organizację. W książce pojawia się fragment listu Sylvii do jej

nauczyciela i przyjaciela z Mossadu, w którym to pisze o swoich przeżyciach i przemyśleniach:

*Drogi Abrahamie, mój Nauczycielu i Mistrzu,
zapewne wyobrażasz sobie co czułam
gdy wydarzyła się ta afera.*

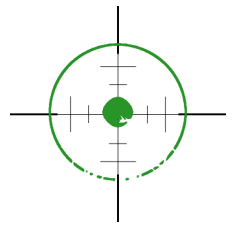
Odsiadanie wyroku nie jest już taką katorgą. W więzieniu są dobre warunki, ale nie mogę przestać myśleć o tym, co się stało, a im dłużej o tym myślę, tym większej nabieram pewności, że tego pożałowania godnego błędu dało się uniknąć. Po Lillehammer coś we mnie pękło. Straciłam wiele z mojej radości życia i nie chcę już dłużej służyć z ludźmi, których kiedyś tak szanowałam. Aż do tego wydarzenia znałam ich jako niezrównanych bohaterów i wspaniałych ludzi, a oni nagle ukazali mi się w zupełnie innym świetle.

Jaka szkoda...

Książkę polecam wszystkim zainteresowanym działaniami Mossadu. Jeśli jednak spodziewacie się przeczytać tam o działaniach jak z filmów akcji ze szklanego ekranu i Hollywood, to niestety was zmarwię, nic z tego. Cena książki nie jest wysoka, a pieniądze na nią przeznaczone nie będą straconymi, co się czasami zdarza przy zakupie książek tego gatunku.



**Ram Oren, Moti Kfir,
Sylvia. Agentka
Mossadu,
Kraków 2013,
ss. 352.**



ŁUKASZ TERLECKI

Przetrwać Belize

Dżungla... któż z nas nie marzył by wybrać się do dżungli, jaką przedstawiają nam filmy? Ładne widoki, przyjemny spacer po lesie... tylko czemu te filmy nie pokazują dżungli od jej drugiej strony?

„Dżungla jest miejscem, w którym im mniejsze stworzenie, tym większą ma ochotę na ugryzienie kawałka białego tyłka”

Operator JW GROM, Naval, w książce „Przetrwać Belize” opisuje właśnie tę drugą stronę, z którą przydzie się zmierzyć każdemu, chcącemu wybrać się do dżungli, która nie wybacza błędów, która czycha na krok nie w tą stronę by zakończyć spacer za pomocą zębów węża czy pająka...

„Myślę sobie, że taki Afganistan to nic w porównaniu z dżunglą – tam masz przestrzeń i widzisz, co jest dookoła ciebie”

Obywatele klimatu umiarkowanego, jakimi niewątpliwie jesteśmy, bez odpowiedniego przygotowania w dżungli nie mają czego szukać. Książka odkrywa część szkolenia potrzebnego do przetrwania w morzu zieleni, gdzie najpierw czuć zapach, potem słyszeć a na końcu dopiero widać.

We wstępie jesteśmy krótko wprowadzeni w selekcję uczestników wyjazdu i przerzut oddziału na miejsce szkolenia, widoczne są różnice kulturze, obyciu i gościnności różnych nacji oraz angielski fetysz jeśli chodzi o trawniki.

Autor książki daje rady, jak według niego powinien wyglądać „plecak doskonały”, co należy zrobić, żeby przygotować się na trudny marsz oraz opisuje swój obowiązkowy ekwipunek na co dzień. Barwnie opisuje przyrodę napotykaną w dżungli, zarówno rośliny, jak i zwierzęta.

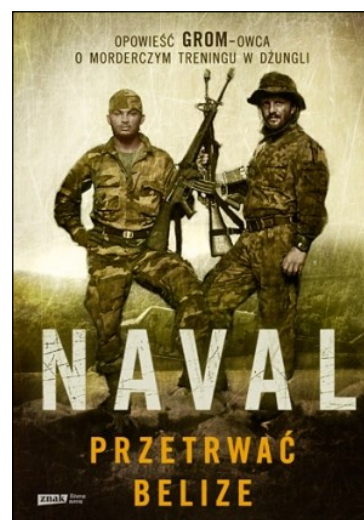
„Przerażający wrzask. Jakieś bydlę – najpierw niby z daleka a po chwili całkiem blisko i coraz bliżej, gdzieś dokładnie nad nami – drze ryja wniebogłosy. Ryk na przemian z chrząkaniem, który brzmi jak wycie z zaświatów.”

Naval porusza kwestię niezrozumiałej gradacji szarż w naszej armii oraz dziwnych zasad w niej panujących, z którymi zapewne większość osób odbywających zasadniczą służbę wojskową miała okazję się zetknąć, a które były zjawiskami egzotycznymi, dla kadry instruktorów prowadzących szkolenie.

Książka jest pisana w tonie opowiadania starego kumpla przy kuflu szlachetnego napoju bogów. Bardzo przyjemnie się ją czyta. Okraszona jest humorystycznymi anegdotkami oraz sytuacjami, które, jeśli się mogą zdarzyć, to gdzie, jak nie w wojsku.

Dowiesz się z niej dlaczego należy oczyścić podłogę do gołej ziemi w przypadku noclegu w dżungli, jak zdobyć wodę, skąd Belize wzięło swoją nazwę i jak nie wyznaczać trasy przemarszu oraz, że Belize,

„(...) to nie koniec świata, ale jedno z tych miejsc, gdzie świat się dopiero zaczyna”.



Naval,
Przetrwać Belize,
Kraków 2013,
ss. 256.

Od redakcji

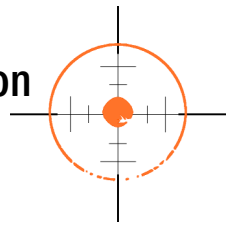
Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację. Niekiedy sformułowały pytania, w kwestiach, które je najbardziej zainteresowały. W naszej ocenie, z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre felietony pozwalają poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś, warto kontynuować podjętą próbę edukacji na przykładach. Materiały mogą okazać się pomocne w utrwalaniu wiedzy z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa uwzględniając dzisiejsze realia. Okoliczność, że do poruszanych kwestii, uwarunkowań prawnych i społecznych uzupełniają nieraz komentarze, do publikowania takich materiałów jeszcze bardziej przekonuje. Zatem zapraszamy do lektury, refleksji i poszukiwaniu innych źródeł informacji odnoszące się do tej problematyki. Redakcja zaprasza do współredagowania kącika, nie tylko studentów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Zapraszamy i zachęcamy także tych, którym marzy się dziennikarstwo śledcze oraz inne osoby. Dzisiejszy felieton, także nawiązuje do problematyki nieletnich. Stało się to za sprawą sierż. szt. Urszuli Chmura, która spełniając swoją obietnicę (patrz: Rozmowy kontrolowane), jako kobieta i praktyk, przybliżyła nam złożoną problematykę pracy z nieletnimi. Zachęcamy do lektury tego artykułu, jak również felietonu, który tradycyjnie już ukazuje się w naszym biuletynie. Czytelników zapraszamy do dzielenia się spo-

Wspomnienia z wakacji

Za późno na naukę, gdy kwitną kasztany. To szkolne powiedzenie przypadło do gustu naszym „bohaterom”, gdyż coraz częściej pograżali się w marzeniach o zbliżających się wakacjach. Każdy dzień przynosił inne plany i propozycje. Wreszcie Bogdan, Olek, Waldek i Zbyszek uzgodnili, że wakacje spędzą na Mazurach, za własne, zapracowane pieniądze.

Nasi ośmioklasiści doczekali się ostatniego dzwonka oraz świadectw, na widok, których rodzice nie mieli ochoty ruszać sakiewkami. Nie było to potrzebne, gdyż ojciec Waldka zapewnił im zatrudnienie na dogodnych warunkach (czas pracy Nielimitowany, stawka godzinowa 80 zł). Jeden tylko warunek musieli spełnić w przypadku kontroli właściwych organów, zobowiązani byli uciekać w pobliskie krzaki, ich zatrudnienie bowiem nie zostało zgłoszone organom podatkowym. Pracowali jak starzy, wyrabiając normę, zgodnie z kosztorysem. Nawet inspektor nadzoru nie miał uwag, do jakości ich pracy. Jednak widok wczasowiczów „byczących” się w ośrodku, zniechęcał ich do pracy. Każdy dzień wydawał im się dłuższy. Po tygodniu uznali, że zarobili tyle, iż mogą jechać na Mazury; z premią wyszło po 5 000 zł na jednego.

strzeżeniami, uwagami oraz opiniami, nie tylko w wymiarze historycznym. Zachęcamy także do zainteresowania się studentów możliwością publikacji własnego artykułu, życząc połamania pióra. Próba wypowiedzenia się w obrębie problematyki poruszanej w biuletynie, może być dla niektórych studentów doskonałym treningiem, przed większym wyzwaniem, to jest pisaniem pracy dyplomowej z takiej lub zbliżonej problematyki. Miło nam poinformować Państwa, że z artykułów zamieszczonych w biuletynie e-Terroryzm.pl, zaczęli korzystać autorzy piszący artykuły o charakterze naukowym oraz studenci piszący prace dyplomowe.



Wspomnienia z wakacji

Niedziela upłynęła na przygotowaniach do wyjazdu. Troskliwie mamy pomagały pakować sprzęt turystyczny, nie szczędząc przy tym rad i przestróg. Na pożegnanie dostali po całusie i radośnie rozstali się. Podróż autostopem odbyła się bez większych przeszkód. Cel osiągnęli na drugi dzień wieczorem. Zabiwakowali na dziko, żeby zaoszczędzić grosza, a może z innego powodu? Słoneczna pogoda dopisywała zachęcając do spacerów i kąpiei. Szybko poznawali coraz ciekawsze miejsca. Pewnego razu, gdy wrócili na biwak, okazało się, że mają, tyle co na sobie. Po namiocie została wyległa trawa, a po całym obozowisku tylko butelki po winie, puszki po konserwach oraz inne świadectwa pobytu homo sapiens. Poczuli się nieswojo. Zmartwienia utopili w butelce wina i noc jakoś minęła. O kradzieży nie zgłaszali nikomu, nie wierzyli bowiem w skuteczność MO, bo przecież porucznika Borewicz (z 07 zgłoś się) nie było w pobliżu. Poszukiwania utraconych rzeczy rozpoczęli więc na własną rękę. Znaleźli cudze pole biwakowe. W dogodnym momencie zdobyli to, co tak pechowo utracili, choć nie to samo. Dobry nastrój powrócił do naszej czwórki. Zmienić jednak musieli miejsce pobytu.

Nowe okolice i nowe atrakcje spowodowały, że przedłużyli pobyt o ponad dwa tygodnie. Z czego faktycznie żyli, nie ustalono. Rodzicom oświadczyli, że żyli oszczędnie, a poza tym, że koledzy mieli więcej pieniędzy. Rodziców to uspokoiło i nawet nie zwrócili uwagi na sprzęt turystyczny.

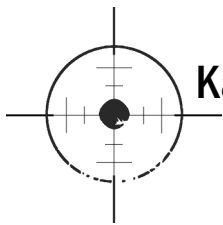
Pozostały okres wakacji spędzili w Dębicy, jak się potem okazało, równie atrakcyjnie. W Pustkowie basen kąpielowy a od czasu do czasu w Chotowej i w Jaworzu ośrodki wypoczynkowe. Wszystko zachęcało do wypoczynku. Rodzice również. Dojechać tam można było motorowerem, których dużo, źle zabezpieczonych, parkowało w mieście, a w ostateczności autobusem. W różnych rejonach Dębicy sporo było pojazdów. Ponieważ różny był ich stan techniczny, dla własnych potrzeb w garażu ojca Zbyszka uruchomili serwis. Mechanikami byli dobrzy. Już w pół godziny po kradzieży, Sim-

son, Komar, czy Romet były w częściach. Gdy pojazd zepsuł się w czasie dojazdu do garażu, był niszczone przez podpalenie. Z czasem rozszerzyli swoje usługi, sprzedając części różnym przygodnym osobom. Np. Z. B. zakupił zbiornik paliwa za 500 000 starych złotych. Pozostałe części (praktycznie cały motorower) dostał za darmo. Miał szczęście, bo serwis czasowo był nieczynny.

Dzwonek lekcyjny przywołał naszych bohaterów do porządku. Zasiadli posłusznie w ławkach, lecz wspomnienia z wakacji pozostały. Marzyli o całkowitym luzie, przejażdżkach motorowerami, pieniądzech i wódce. Niektórzy wyprowadzili się z domów np. Bogdan. Schronienia użyczył mu Olek, kwaterując kolegę w piwnicy, od czasu do czasu podrzucając coś do jedzenia. Bogdan, jak przystało na chłopaka znającego zwyczaj, przyniósł butelkę spirytusu, którą ukraść babci Andrzej (nowy kolega), nie chcąc być gorszy i coś przynieść, usiłował włamać się do sklepu. A dziw bierze, że o czynaniach chłopców, żadne z rodziców nie wiedziało! Milicja, szukając sprawców kradzieży, szukała ich wśród dorosłych. Kto wie jak długo, trwałyby harce naszych bohaterów, gdyby nie obywatelska postawa jednej osoby. Skradziony motorower simson, co prawda już odnalazła i ustaliła sprawców, ale czuła się moralnie zobowiązana do poinformowania o tym MO (art. 256 KPK). W zawiadomieniu podała okoliczności kradzieży i odzyskania motorower. Pozwoliło to na szybkie skojarzenie zdarzeń z odpowiednimi sprawcami. Przecież sposób działania był taki sam. Wcześniej nikt na to nie wpadł, chociaż chłopcy byli spotykani w różnych, podejrzanych sytuacjach.

W ramach czynności w toczącym się postępowaniu przygotowawczym, część motorowerów i rowerów odzyskano. Zwrócono je prawowitym właścicielom. Nie wszystkich jednak paserów zdołano ustalić, gdyż chłopcy sprzedawali części różnym przygodnym nabywcom. Może mają oni z tego powodu moralnego kaca? 🚫

Starszy Dzielnicowy



1 wrzesień

- 2004 – Rosja:** W dniach 1-3 września czeczeńscy terroryści atakują szkołę w Biesłanie zabijając, co najmniej 330 osób i raniąc 776.

2 wrzesień

- 2000 – Zachodni Brzeg:** główny konstruktor bomb HAMASU Mahmud Abu-Hanud skazany na 12 lat pozbawienia wolności.

3 wrzesień

- 2009 – Czad:** pięciu pracowników organizacji humanitarnej uprowadzonych w Darfurze, za uprowadzeniem prawdopodobnie stoi Ruch Sprawiedliwości i Równości.

4 wrzesień

- 2006 – Filipiny:** Dowódca „Abu Sajaf” Khadafi Janjalani ginie podczas wymiany ognia.

5 wrzesień

- 1972 – RFN:** organizacja terrorystyczna „Czarny Wrzesień” na olimpiadzie w Monachium wzięła za zakładników sportowców izraelskich. Nikogo nie udało się uratować. Zginęło 11 Izraelczyków i jeden policjant niemiecki.



Fot. D. Vignoni / Stannered, commons.wikimedia.org

6 wrzesień

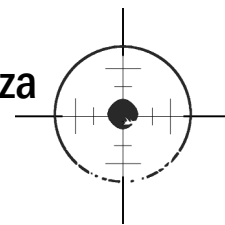
- 1986 – Turcja:** 21 osób zginęło w ataku na synagogę w Stambule – odpowiedzialna organizacja Abu Nidala.

7 wrzesień

- 1995 – Francja:** wybuch samochodu pułapki przed żydowską szkołą w Lionie zranił 14 osób – odpowiedzialna Zbrojna Grupa Islamska (GIA)

8 wrzesień

- 1999 – Rosja:** zamach na budynek mieszkalny w Rosji zabija 94 osoby i rani 154 – odpowiedzialni separatyści czeczeńscy.



9 wrzesień

- 2010** – **Rosja:** we Władykaukazie (Osetia Północna) na targowisku podczas samobójczego zamachu ginie blisko 15 osób a 130 zostaje rannych

10 wrzesień

- 2001** – **Kolumbia:** przywódca lewicowej partyzantki FARC, Jorge Briceño, znany jako "Mono Jojoy" został skazany zaocznie na 40 lat więzienia za zabicie trzech amerykańskich obywateli.

11 wrzesień

- 2001** – **Stany Zjednoczone:** porwanie 4 samolotów i atak na World Trade Center w Nowym Jorku oraz na Pentagon, 3 tysiące ofiar śmiertelnych. Odpowiedzialna Al-Kaida.

12 wrzesień

- 2009** – **Afganistan:** atak na konwój w Farah. Ginie 11 osób, 12 rannych – odpowiedzialność ponoszą Talibowie

13 wrzesień

- 1993** – **Oslo:** Izrael i Organizacja Wyzwolenia Palestyny podpisują dokument w sprawie przejściowej Autonomii Palestyńskiej.

14 wrzesień

- 1986** – **Korea Południowa:** wybuch bomby w porcie lotniczym Kimpo w Seulu zabiła 5 osób i rani 29. Odpowiedzialna za zamach jest Korea Północna.

15 wrzesień

- 2003** – **Rosja:** wybuch samochodu pułapki przed budynkiem rządowym w Moskwie zabija 3 osoby.

16 wrzesień

- 2009** – **Afganistan:** zamachowiec samobójca zabił 2 cywili, ranił 5 innych oraz 5 żołnierzy. Odpowiedzialni są Talibowie.

17 wrzesień

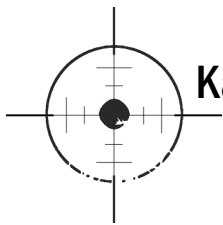
- 1992** – **Niemcy:** 4 irańskich Kurdów zabitych w berlińskiej restauracji Mykonos.

18 wrzesień

- 1997** – **Egipt:** atak bombowy w Kairze na autobus turystyczny przez dwóch islamskich wojowników spowodował śmierć 9 niemieckich turystów.

19 wrzesień

- 1989** – Samolot francuskich linii lotniczych lotu 772 lecący do Paryża na skutek wybuchu bomby eksplodował nad Nigerią. Zginęło 170 osób, odpowiedzialna jest Libia.



20 wrzesień

2008 – Pakistan: atak w Islamabadzie przed hotelem Marriott spowodował śmierć ponad 60 osób i zranił ponad 200 - odpowiedzialna Al-Kaida.

21 wrzesień

2009 – Republika Środkowoafrykańska: zabitych zostaje 3 włoskich pracowników pomocy humanitarnej, jeden zraniony, 3 porwanych w pobliżu Mboki. Odpowiedzialność prawdopodobnie ponosi Armia Bożego Oporu (LRA).

22 wrzesień

2004 – Izrael: kobieta zamachowiec z Brygady Męczenników AL-Aksy zabiła 2 osoby w Jerozolimie.

23 wrzesień

1983 – Zjednoczone Emiraty Arabskie: 12 osób zginęło w okolicach lotniska w Abu Zabi (ZEA) po wybuchu bomby na pokładzie należącego do narodowych linii Bahrajnu Boeinga 737.

24 wrzesień

2002 – Indie: bojownicy zabijają w indyjskiej świątyni 31 osób, odpowiedzialność ponosi Laszkar-e-Toiba.

25 wrzesień

2002 – Pakistan: bojownicy islamscy zabijają siedem osób z chrześcijańskiej społeczności w Karaczi.

26 wrzesień

2004 – Syria: w wyniku wybuchu samochodu pułapki w Damaszku ginie lider Hamasu Izz El-Deen Sobhi Sheikh Khalil.

27 wrzesień

1987 – Grecja: wybuch bomby spowodował zabicie komisarza USA. Odpowiedzialność ponosi Popular Struggle (ELA).

28 wrzesień

2000 – Filipiny: lider „Abu Sajaf” zabity, dwóch pozostałych rannych w operacji wojskowej uwolnienia zakładników.

29 wrzesień

2003 – Kolumbia: motor pułapka eksplodował zabijając 10 i raniąc 54 osoby, odpowiedzialność ponosi FARC.

30 wrzesień

2011 – Jemen: Anwar-al-Aulaqi radykalny duchowny islamski, planista AQUAP zginął w wyniku nalotu amerykańskiego samolotu bezzałogowego MQ-1 Predator w pobliżu Khashef.



Strefa dobrej telekomunikacji

W ciągu 11 lat pokryli cały Śląsk siecią światłowodową. Wybudowali największe centrum przetwarzania danych w regionie. Mają już 1000 klientów i prawie 200 pracowników w kilku spółkach. Ich misją jest rozwój. Grupa 3S skutecznie tworzy na południu Polski strefę dobrej telekomunikacji.



Światłowody dla każdego

Początek Grupie 3S dała spółka TKP S.A. założona w 2002 z zamiarem wybudowania na Śląsku sieci światłowodowej, gotowej by udostępnić ją każdemu, kto tego potrzebuje: operatorom dużym i mniejszym, biznesowi, czy administracji. Przez wiele lat spółka działała pod marką Śląskie Sieci Światłowodowe. Dostarczając hurtowy Internet lokalnym operatorom, znacząco przyczyniła się do spadku cen w tym sektorze, co przełożyło się na niższe ceny Internetu dla końcowego użytkownika. Do dziś, oferowanie infrastruktury jest podstawową działalnością firmy. Wraz z coraz gęstsza siecią, klientami 3S zostawało coraz więcej podmiotów biznesowych i instytucjonalnych. W krótkim czasie firma rozpoczęła współpracę z uczelniami wyższymi, bankami, czołowymi firmami przemysłu kolejowego, górnictwa i energetycznego, a także z wieloma urzędami miast. W 2010 roku nastąpił rozwój usług dla klientów z sektora MSP, co przyczyniło się szybko do wzrostu liczby podłączonych adresów biznesowych.

Data center – biznes z przyszłością

Naturalną drogą rozwoju każdego operatora jest posiadanie własnego centrum przetwarzania danych. Budowa 3S Data Center ruszyła w 2009 roku na zakupionej działce w Katowicach, na terenie usytuowanym poza strefą zalewową. Wybór miejsca, na którym powstaje data center jest bardzo ważnym elementem tego rodzaju inwestycji. Pod uwagę brane są takie czynniki jak dojazd z dwóch stron do obiektu, sąsiedztwo dróg i innych obiektów, możliwość doprowadzenia podwójnych przyłączy światłowodowych i energetycznych oraz optymalne położenie względem autostrad i lotnisk. Liczy się także możliwość zaadaptowania terenu do wymagających norm Tier, określających dokładnie wszystkie parametry centrum danych. **3S Data Center** posiada 800m² powierzchni kolokacyjnej, na której mieści się 220 szaf serwerowych. Z początkiem 2014 roku uruchomione zostanie dodatkowe 1000m² w nowo budowanym obiekcie, fizycznie połączonym z istniejącym. Pojawi się zatem miejsce na kolejne 300 szaf pod kolokację serwerów.

Bezpieczeństwo ponad wszystko

3S Data Center hołduje zasadzie, że bezpieczne centrum, to bezpieczne dane. W związku z tym, szczególną wagę przykłada się jak do zabezpieczeń fizycznych, tak i energetycznych, telekomunikacyjnych, a także do bezpieczeństwa środowiska pracy serwerów. 3S Data Center to monitorowany, chroniony teren oraz budynek wyposażony w strefy kontroli dostępu i systemy antywłamaniowe. Obiekt wyposażony jest w systemy przeciwpożarowe oraz systemy gaszenia dedykowane urządzeniom elektronicznym. Konieczne jest, by budynek tej klasy posiadał dwa niezależne przyłącza energetyczne SN o mocy 4MW każde od dwóch niezależnych dostawców energii elektrycznej, a także redundantne agregaty prądowórcze i zasilacze UPS. Działanie wszystkich systemów monitoruje system SCADA. Kontroluje się w ten sposób parametry pracy urządzeń i systemów wspierających prawidłową pracę środowiska DC, zdarzenia mogące mieć wpływ na bezpieczeństwo, zużycie energii elektrycznej, pracę klimatyzacji oraz podgląd z kamer.

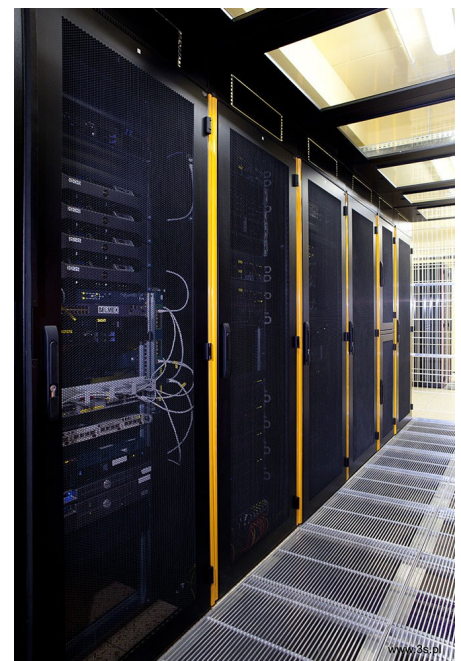
Rozwój

Grupa 3S nieustannie się rozwija. Stale rozszerza zasięg sieci, budując już nie tylko na Śląsku, ale i w Krakowie, Wrocławiu, czy w kierunku południowej granicy Polski. Ciągłe podnosi też jakość sieci i planuje budowę kolejnego obiektu data center.

Informacje o firmie:

3S to grupa przedsiębiorstw z branży telekomunikacyjnej, zlokalizowanych na terenie woj. śląskiego (Katowice i Gliwice). 3S dysponuje własną siecią światłowodową o długości ponad 1700 km oraz największym na Śląsku centrum danych. Grupa, obecna na rynku od 2002 roku, dotychczas świadczyła usługi pod marką 3S Śląskie Sieci Światłowodowe. Od 2012 roku występuje pod skróconą nazwą 3S. Grupa działa w formie kilku spółek prawa handlowego: TKP S.A. (buduje i udostępnia infrastrukturę światłowodową), 3Services Factory S.A. (zarządza data center), 3S Sp. z o.o. (świadczy usługi telekomunikacyjne).

Wykorzystując efekty synergii, Grupa 3S oferuje kompleksowe rozwiązania telekomunikacyjne.



15 października 2013 r. w Klubie Garnizonowym w Rzeszowie, przy ul. Dąbrowskiego 22 odbędzie się jednodniowa ogólnopolska studencka konferencja naukowa, pt. *Siły Zbrojne i Policja dla bezpieczeństwa.*

Początek konferencji o godz. 10⁰⁰. Patronat nad konferencją objęła Rada Patronów Naukowych w składzie: dr hab. Artur Gruszczak, prof. UJ; dr hab. Andrzej Młynarski, prof. UP; dr hab. Andrzej Żebrowski, prof. UP; dr inż. Tomasz Bąk, dr Leszek Baran, dr Kazimierz Kraj, dr Jan Swół, mgr Józef Kubas oraz mgr Ewa Wolska, zaś patronem honorowym wydarzenia jest Renata Butryn, poseł na Sejm RP. Organizatorami konferencji są: Katedra Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Biuletyn e-terrorizm.pl, Koło Naukowe Badań nad Bezpieczeństwem i Terroryzmem, Koło Naukowe Kryminalistyki.

Problematyka konferencji przedstawiona zostanie w formie dwóch paneli – *Policja dla bezpieczeństwa* i *Siły Zbrojne dla bezpieczeństwa*. W panelu pierwszym zaprezentowane zostaną następujące zagadnienia: *Zadania i funkcje policji; Straż Graniczna jako formacja o charakterze policyjnym – zadania i ich realizacja na rzecz bezpieczeństwa RP. Warunki ustrojowo – prawne; Bezpieczeństwo imigrantów na terytorium UE ze szczególnym uwzględnieniem Polski; Policja a bezpieczeństwo państwa – działania policji w zakresie ochrony przed terroryzmem nowopowstającego terminalu LNG w Świnoujściu; Działalność profilaktyczna policji wobec młodzieży; Kryminalistyka dla bezpieczeństwa; Telekomunikacja w świetle bezpieczeństwa wewnętrznego; Rola informatyki śledczej w rozwiązywaniu zagadek kryminalistycznych; Sporządzanie charakterystyki psychofizycznej nieznanymi sprawców przestępstw.* Natomiast w panelu drugim przedstawione zostaną tematy: *Użycie Sił Zbrojnych Ukrainy w sytuacjach nadzwyczajnych; Analiza udziału wojsk specjalnych w wybranych operacjach uwalniania zakładników. Sukcesy i porażki; Udział resortu obrony narodowej w zarządzaniu kryzysowym; Terroryzm jako asymetryczne zagrożenia militarne/Asymetria jako cecha strategii terrorystycznych.* W kończącym konferencję podsumowaniu organizatorzy przewidują ożywioną dyskusję.

Anna Wójcik

Partnerzy konferencji:

